№ 20 i 21. Rok I.

PRZEGLĄD BIBLIJOGRAFICZNO-ARCHEOLOGICZNY.

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

poświęcony biblijografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historyi, sztukom pięknym i literaturze.

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca.

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skiwskiego,

ulica Chmielna Nr 1530 (20).

1881.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem:

Rocznie	Rsr.	9	kop.	—
Półrocznie	„	4	„	50.
Kwartalnie	„	2	„	25.

Na Prowincyi z przesyłką:

Rocznie	Rsr.	12.
Półrocznie	„	6.
Kwartalnie	„	3.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryjodycznych.

Adres Redakcyi: **Warszawa**, ulica **Bracka** Nr 7.

Warszawa, dnia 13 (25) Listopada 1881 roku.

Дозволено Цензурою. Варшава, 13 Ноября 1881 г.

BALTAZARA OPECIA

ŻYWOT PANA JEZUSA,

W PIĘCIU WYDANIACH WIEKU XVI

biblijograficznie opisał

Józef Przyborowski.

Święty Bonawentura zwany doktorem serafickim, który żył r. 1221—1274, napisał w łacińskim języku żywot Chrystusa Pana. Dzieło to wyszło w wieku XV trzynaście razy, a dwa razy w przekładzie angielskim [1]).

Żywot ten na żądanie księżniczki Elżbiety, córki Kazimierza Jagiellończyka [2]) a późniejszej żony Frederyka księcia na Brzegu i Lignicy (ży-

---

[1]) Hain, Repertorium Bibliographicum nr. 3550—3565.

[2]) Co do osobistości królewny, która zachęciła Opecia do opracowania żywota Pana Jezusa, panuje pewne zamieszanie w podaniach naszych biblijografów, wywołane zapewne przedmową do wydania tegoż Żywota z r. 1692. W przedmowie tej bowiem czytamy: „Cieszył się niegdy Baltazar Opeć, sławnej akademii krakowskiej doktór, że przetłumaczywszy z Bonawentury Ś. kardynała i biskupa Albańskiego Zakonu Braci Mniejszej Franciszka Ś. ten żywot, ofiarował go Najjaśniejszej Pannie Elżbiecie królewnie Polskiej, córce Zygmunta Wielkiego." Autor przedmowy nie wiedział snadź, że Zygmunt I nie miał córki Elżbiety, równie jak nie dobrze znał pierwszego wydawcę Opecia, bo go Wiktorem nazywa, chociaż dobrze podaje, że pierwsze wydanie Żywota ukazało się r. 1522. Lelewel w Biblijograficznych Księgach (I str. 122) powtarzając to podanie w przedrukowanej przedmowie, której król Zygmunt zawdzięcza córkę Elżbietę, nie sprostował pomyłki. — Bandtkie miał jakieś podejrzenie co do tej królewny, bo Elżbietę zmienił na Izabelę, córkę Zygmunta I w Hist. Druk. Krakow. str. 262. Ale poprawka ta nic nie pomogła, bo Izabela urodzona r. 1519 nie bardzo mogła zachęcać do napisania dzieła, które wyszło w r. 1522, kiedy królewna miała lat trzy. Nic dziwnego że pomyłkę tę powtórzono w Wiszniewskiego Hist. Literatury t. VIII str. 165. Przedmowa Wietora do

ła r. 1478—1517) przyswoił około r. 1500 piśmiennictwu polskiemu Baltazar Opeć, krakowianin, wychowaniec a następnie magister Akademii krakowskiej. Praca ta Opecia doczekała się ogłoszenia drukiem dopiero w roku 1522, bo chociaż od lat kilkudziesięciu drukowano w Krakowie dzieła łacińskie, a od roku 1490 nawet słowiańskie, to jednakże na wydrukowanie polskiej książki bardzo długo nikt się nie mógł zdobyć. Dopiero r. 1521 ukazał się w druku pierwszy utwor w języku polskim, a mianowicie: *Rozmowy króla Salomona z Marchołtem*, wydane w Krakowie przez Hieronima Wietora. W roku następnym wydała taż sama drukarnia dziełko: „*Eclesiastes księgi Salomonowe* w przekładzie Hieronima z Wielunia.

Trzecim nakładem polskim Wietora był żywot Pana Jezusa opracowany przez Opecia a wydany pierwszy raz w r. 1522 [1]) Najdawniejsze wydania tego dzieła są tak ważne dla historyi języka i piśmiennictwa, że nie powinno nikogo dziwić, jeśli się zajmę szczegółowym opisem nie tylko pierwszego wydania znanego jakokolwiek z opisu pomieszczonego w Biblijograficznych księgach Lelewela (I str. 117 nast.), ale nawet i czterema następnemi pochodzącemi z wieku XVI. Zasługują one na bliższe rozpatrzenie choćby tylko dla tego, że Jochera Biblijografija mało o nich wie, a późniejsze nawet tytułów całkowitych nie podają [2]).

Do wydania pierwszych ksiąg polskich, płody piśmiennictwa przystępne były dla tej tylko szczuplej cząstki narodu, która znała język łaciński. Od wydania pierwszej książki w języku narodowym zasiadł do uczty umysłowej cały naród przynajmniej o tyle, o ile nauczył się czytać i mógł się zdobyć jeśli nie na kupienie, to przynajmniej na pożyczenie wydanej książki. Gody te jednakże w owe czasy nie często się jeszcze zdarzały, bo nie często pojawiała się nowa książka, lubo zabiegów drukarskich pierwszej połowy XVI wieku jeszcze nie zupełnie możemy mierzyć tem, co dotychczas wykryto. W miarę rosnącego zamiłowania do zabytków przeszłości, oraz lepszego cenienia ich, wynurzają się pomniki, o których przed laty 50 nikomu się nie śniło. Nowe te odkrycia pozwalają nam cieszyć się nadzieją, że jeszcze nie jeden pomnik dawnego piśmiennictwa ukaże się, którego stnienia nie domyślaliśmy się dotąd. Pocieszające to spostrzeżenie opieram,

---

wydania z r. 1522 nie pozostawia co do tej królewny żadnej wątpliwośości, gdyż Wietor wręcz oświadcza, że Opeć wyłożył to dzieło dla „dobrej pamięci Oświeconej Elżbiety królewny Polskiej.“ Tą królewną Elżbietą dobrej pamięci mogła tylko być Elżbieta córka Kazimierza Jagiellończyka, a dobrej pamięci o niej mówi, bo umarła r. 1517 Jeszcze dokładniej poucza nas o tem Jan Sandecki w przypisaniu halerowskiego wydania Żywota z r. 1522, gdyż powiada, że to była Elżbieta królewna Polska, a potem księżna Legnicka, która się w piśmie polskiem osobliwie kochała. W najnowszem wydaniu Opecia (Wilno 1880) królewna Elżbieta jeszcze nazwana córką Zygmunta Wielkiego.

[1]) Wprawdzie podaje p. K. Estrejcher w Biblijografii XVI wieku wydanie jakoby z r. 1518, ale ponieważ sam położył znak zapytania przy tym roku, niech mi jeszcze będzie wolno nie wierzyć w istnienie tego wydania, chociaż p. Estrejcher w drugiem wydaniu wspomnianej Biblijografii utrzymał ten druk pod r. 1518, a nawet dodał, że wydanie Hallera a druk Unglera.

[2]) P. Estrejcher pominął w drugiem wydaniu Biblijografii wydanie Hallera z roku 1522.

wiele innych pominąwszy, na wykrytych w ostatnich czasach Żywotach Pana Jezusa. Kiedy w r. 1824 opisywał Lelewel wspaniałe wietorowskie wydanie tego dzieła z r. 1522, znany był jedyny egzemplarz tego wydania w Biblijotece warszawskiego uniwersytetu. O innych wydaniach tego dzieła tylkośmy tyle wiedzieli, ile się domyślić było można z tytułów i przedmów wydań drugiej seryi rozpoczynającej się rokiem 1688 [1]). Na tytule wydania z r. 1688 powiedziano, że jest drukowane podług wydania z r. 1538, ale wydania z tego roku przed 10 laty nikt jeszcze nie znał.

Pojawił się wprawdzie około 1840 egzemplarz bardzo dawnego wydania nieznanego, który dokładnie opisał Stanisław Przyłęcki w rozprawie ogłoszonej pod tytułem: „Wiadomość o wtorem „wydaniu Żywota Chrystusa przekładania Baltaza Opecia. Lwów 1840,“ lecz ponieważ w egzemplarzu brakło czterech kart ostatnich, nie można było dojść roku wydania, i pokazało się wówczas, co warte są wydania na domysł z uszkodzonych egzemplarzów ustanawiane. Przyłęcki bowiem, oparłszy się na r. 1532, który znalazł na drzeworycie tego wydania, pomieścił je pod rokiem 1532 i nazwał wtorem, środek niejako trzymającem między pierwszem wydaniem z r. 1522 a trzeciem z r. 1538, o którem wiedzieliśmy z tytułów wydań drukowanych pod koniec XVII wieku. Tymczasem z wykrytych świeżo egzemplarzów pokazało się, że Przyłęcki był w błędzie, bo wydanie przez niego opisane, jest właśnie wydaniem z r. 1538, tem samem, podług którego od r. 1688 drukowano drugą seryją wydań Opecia. Nie pierwszy to raz i pewnie nie ostatni [2]) rok na drzeworycie pomieszczony daje powód do mylnych wniosków, że tylko psalm 113 Mikołaja Reja przytoczę, który ozdobiony jest drzeworytem oznaczonym rokiem 1533, ale który bynajmniej w tym roku nie był drukowany, ale raczej około r. 1555.

Wszystkie wnioski co do wczesnej działalności Reja oparte na wydaniu tego psalmu, wnioski, z któremi tak często się spotykamy, oparte są na zupełnie wątłej podstawie i wręcz są mylne. Rok na drzeworycie znaczy tylko, że drzeworyt w tym roku rznięto, a użyć go można było i w kilkadziesiąt lat później.

Do roku 1866 z wydań Żywota Chrystusa Pana w w. XVI drukowanych, znany tylko był jeden egzemplarz warszawski wydania pierwszego z r. 1522 pozbawiony tytułu i jeden egzemplarz wydania z roku 1538 bez ostatnich czterech kart. Dziś położenie rzeczy pod względem znajomości egzemplarzów przekładu, czy opracowania Opecia bardzo się zmieniło. Jak niegdyś Lelewel [3]) wymieniał wszystkie najznakomitsze ówczesne biblijoteki, które wydań Opecia z w. XVI nie miały, jak to samo o nich powtórzył

---

[1]) Lelewel podaje pierwsze wydanie drugiej seryi Żywota z rokiem 1687, ale to pomyłka, sprostowana już niegdyś przez Przyłęckiego.

[2]) P. Estrejcher niesłusznie w drugiem wydaniu Biblijogr. XVI wieku str. 24, pomieścił Trzecieskiego *Spowiedź powszednią* pod r. 1532 dla drzeworytu tym rokiem oznaczonego, tego samego drzeworytu, który zwiódł Przyłęckiego.

[3]) Biblijograficznych ksiąg dwoje. t. I, str. 123.

w dwadzieścia lat później Stan. Przyłęcki [1]), tak dziś z chlubą i zadowoleniem możemy wymienić biblijoteki, które je posiadają, a posiadają nabywane za wysoką cenę, co dowodzi, że nowe prądy krzewiące obojętność dla przeszłości jeszcze nie zdołały oziębić serc do tego, zkąd nam czerpać siłę do postępu na drodze prawidłowego rozwoju umysłowego.

Ukazanie się trzech dawnych wydań Żywota z wieku XVI, które jeszcze nigdzie nie były opisane, zniewala mię do bliższego przypatrzenia się pracy Opecia, ocenienia jej stosuku do pierwowzoru, oraz opisania tych pięciu wydań, które z wieku XVI pochodzą.

Nie sądzę, aby się na te karty zabłąkało oko tych uczonych, dla których biblijografija nie należy do rzędu nauk zasługujących na usilną i poważną pracę, i dla tego nie będę ich prosił o pobłażanie i cierpliwość. Szczęśliwym będę, jeśli poszukiwanie to biblijograficzne przekona kogo, że biblijografija jest czemś więcej jak prostą znajomością tytułów i formatów książek.

I.

Stosunek opracowania Opecia do dzieła św. Bonawentury.

Pospolicie żywot Chrystusa Pana wydany przez Opecia bywa uznawany za przekład dzieła św. Bonawentury [2]). Ile wiem dotąd nikt nie zajmował się porównaniem mniemanego przekładu z łacińskim oryginałem; a przecież jedna z pierwszych książek polskich zasługuje na to, ażeby ją ocenić i pod względem stosunku, w jakim stoi do swego pierwowzoru. Już sam wzgląd na wymagania czasu, w którym pisał św. Bonawentura, a na potrzeby wieku, w którym pracował Baltazar Opeć, poddawał myśl, czy też Opeć pracę wieku XIII uznawał za odpowiadającą wymaganiom jego czasu? Nie uważając porównania takiego za zbyteczne, zestawiłem rozdział po rozdziale Żywot Pana Jezu Krysta wydany u Wietora w Krakowie w r. 1522 z dziełem św. Bonawentury w wydaniu z w. XV ogłoszonem bez roku pod tytułem: Vita Christi edita a s. Bonaventura, w 4-ce kart 75 [3]). Znalazłszy, że wydania polskiego ściśle biorąc, przekładem nazwać nie można, ale raczej nowem opracowaniem na podstawie św. Bonawentury, umyśliłem po krótce wskazać różnice, jakie między jednem a drugiem dziełem zachodzą.

Różnice między dziełem św. Bonawentury a opracowaniem tego samego przedmiotu przez Balt. Opecia w pierwszym rzędzie wywołane są przez ducha czasu, w którym żył jeden i drugi pisarz. Wiek św. Bonawentury, wiek XIII, jest wiekiem rozkwitu scholastycyzmu, a sam Bonawentura obok przeciwnika swego Tomasza z Akwinu najgorliwszym krzewicielem scholasty-

---

[1]) Wiadomość o wtorem wydaniu str. 7.

[2]) Bartoszewicz. Hist. Literatury, wyd. drugie, Kraków 1877 t. I str. 82.

[3]) Wydanie to opisane w Hain, Repertorium Bibliographicum nr. 3550.

cyzmu. Zaciekania teologiczne stłumiły w tym wieku wszelkie inne nauki a nawet filozofiją zepchnęły do rzędu służebnicy teologii (ancilla theologiae). W tym też wieku pojęcie zadania historyi zwichnięte zostało, do czego Marcin Polak przez swą kronikę nie mało się przyczynił.

Życie Baltazara Opecia przypada na koniec wieku XV i początek XVI. Panowanie scholastycyzmu przeminęło, a przynajmniej przestało być powszechnem, bo ostatni wpływowy scholastyk Gabriel Biel umarł r. 1494. Życie i działalność Wawrzyńca Valla, pierwszego reprezentanta krytyki historycznej przypada na pierwszą połowę wieku XV. Bliższe obeznanie się z literaturą Greków i Rzymian wionęło inny duch w prace naukowe wieku XVI, a zarazem wpłynęło na formę prac naukowych, nakłaniając do naśladowania formy pisarzów starożytnych.

Z tej różnicy wieków, wypada różnica w sposobie opracowania tego samego przedmiotu. Ś. Bonawentura, wybitny przedstawiciel scholastycyzmu nie mógł uniknąć wpływu tego scholastycyzmu na sposób, w jaki opracował żywot Chrystusa Pana. Mimo puściwszy prostotę, z jaką ewangieliści opowiadają czyny i słowa Chrystusa Pana, nastrzępił swe opowiadanie wycieczkami w dziedzinę teologii scholastycznej, słowa swe zwraca ciągle do czytelnika, dając mu nauki i napomnienia, przy czem samę opowieść uważa jakoby za rzecz podrzędną, że np. w rozdziale 74, w którym mówi o nawiedzeniu grobu Zbawiciela przez trzy Maryje, przytoczywszy słowa anioła: „Nie lękajcie się“ kładzie *itamdalej* i odsyła czytelnika do Ewangielii, aby tam resztę przeczytał.

Wybitnym przykładem sposobu pisania św. Bonawentury są rozdziały 46 i 47, przyczepione do rozdz. 45, w którym była mowa o posłudze Marty. Autor z treści roz. 45 bierze pochop do rozpisania się w dwóch następnych rozdziałach o tem, że życie poświęcone pobożnemu rozmyślaniu ma większą wartość, niż życie oddane pracy. Opeć uznał ten wywód teologiczny za nie będący na swojem miejscu i podał tylko krótko jego treść w słowach: „Doktorowie święci tu mówią, iż siedzenie Maryej i słuchanie słowa Bożego, powyższono jest nad służbę Marty świętej, nie przeto, iżby większego zasłużenia było, ale w tem okazał żywot bogomyślny być większy i dostojniejszy nad żywot pracowity.“

Z innych znów przyczyn opuścił Opeć rozdział II św. Bonawentury, w którym znajdujemy formalny dijalog, podobny do naszych późniejszych dijalogów klasztornych. W rozdziale tym znajdujemy spór między miłosierdziem proszącym Boga Ojca o litość nad rodem ludzkim, a między prawdą robiącą przedstawienia, że postanowiona zagłada rodu ludzkie w skutek grzechu pierworodnego nie może być odwołaną; miłosierdziu towarzyszy pokój, a prawdzie sprawiedliwość. Bóg Ojciec, występujący tutaj jako osoba działająca i zasięgająca zdania prawdy, i miłosierdzia, nie mogąc odwołać pierwszego swego postanowienia, rozstrzyga spór w ten sposób, że grzech pierworodny może być zgładzony a ród ludzki zbawiony jedynie przez dobrowolną śmierć Boga Syna, dla zbawienia ludzkości. Cały ten dijalog ułożony podług św. Bernarda w rozumieniu Opecia nie odpowiadał przeznaczeniu książki, i dla tego całkiem go opuścił.

W miejsce tego rozdziału wstawił Opeć cztery inne, których nie masz w Żywocie napisanym przez św. Bonawenturę; pierwszy z nich ma napis. „Jako Panna Maryja odmawiała, iżby męża nie pojęła, a mowa tutaj o tem, jak książęta kapłyńscy nakłaniali N. Pannę, aby pojęła męża. Drugi rozdział: Jako kapłani Boga prosili, iżby im wzjawił, coby z tą panną działać mieli. Trzeci: „o Józefowej chwale, oblubieńcu Panny Maryjej.” Czwarty „o modlitwie bogosławionej dziewice Maryjej, kiedy jej kazano Józefa pojąć.“

Zapewne się ze mną czytelnik zgodzi, że dodane przez Opecia cztery rozdziały opowieściowe poświęcone N. Pannie i św. Józefowi więcej odpowiadają założeniu książki, aniżeli ów dijalog zaczerpnięty z dzieł św. Bernarda, mianowicie w książce przeznaczonej dla królewny Elżbiety, a następnie wogóle dla kobiet, bo Wietor w wydaniu z r. 1538 przedmowę skierował do *wszystkich cnych pań i panien*, snadź wiedząc z rozprzedaży pierwszych wydań, że Żywot szczególnie między kobietami znalazł dobre przyjęcie.

Połowe rozdz. XVIII poświęca Bonawentura wytłumaczeniu, dla czego od postu Chrystusa aż do opowiadania umęczenia nie będzie szczegółowo opowiadał czynów i słów Zbawiciela, przyczem radzi, abyśmy się w duchu przenosili w otoczenie Chrystusa Pana, przypatrywali się każdemu czynowi Jego, a widząc Go oczami duszy, uwagę na to szczególniej kierowali, czy z łagodnością na nas spogląda. Opeć i to zboczenie od wątku opowiadania opuścił.

Nawet w tych rozdziałach, w których Opeć wierniej się trzyma swego wzoru, dozwala sobie zmian i opuszczeń. Ś. Bonawentura opowiada w rozd. III, że N. Panna jeszcze w dzieciństwie przyjęła trzy prawidła postępowania, któremi chciała się przypodobać Bogu; pierwsze: kochać Boga nade wszystko; drugie: miłować bliźniego jak siebie samą; trzecie: mieć w nienawiści nieprzyjaciela. Trzecie to prawidło, zgodne z zasadami Starego Testamentu, ale w sprzeczności stojące z całą nauką Chrystusa Pana, uznał Opeć za niewłaściwe i opuścił je, mówiąc tylko o dwóch prawidłach postępowania, chociaż Bonawentura w dalszym ciągu objaśnia, że nieprzyjacielem tym są grzechy i występki, oraz, że N. Panna chciała mieć w nienawiści tych, których Bóg sam nienawidzi, lubo i to nie zgadza się z pojęciami chrześcijańskiemi o Bogu.

W roz. XIV opowiada Bonawentura, że N. Panna wraz z Józefem szukała Jezusa w całej okolicy, kiedy zaginął pozostawszy w Jerozolimie, gdyż różnemi drogami można było wrócić do Jerozolimy, podobnie jak ktoś idący z Sieny do Pizy mógłby iść przez Podium Benuti, lub przez Collis i inne miejsca. Porównanie to dla polskiego czytelnika nie znającego okolicy Sieny jest bez wartości, i dla tego przez Opecia jest opuszczone.

Takich różnic między dziełem św. Bonawentury a opracowaniem Opecia jest mnóstwo i niepodobna wszystkich zaznaczać; podałem kilka przykładów dla stawienia dowodu, że dzieło Opecia nie jest prostym przekładem, ale raczej samodzielnem opracowaniem na podstawie dzieła św. Bonawentury.

Już wyżej wskazałem dodatki Opecia w miejsce opuszonego tekstu św. Bonawentury. Takich dodatków znajdujemy więcej. Szczególnie zasługuje na uwagę rozszerzenie tekstu przez zamieszczenie czterech bardzo starożytnych pieśni o narodzeniu Pańskiem, z których pierwszą wprowadza następującemi słowy: „My tedy będąc narodzenia Bożego wdzięczni wesoło chwaląc miłego Boga, z aniołami śpiewajmy.

Wesoły nam dzień nastał narodzenia Bożego.
Z żywota Panieńskiego dla zbawienia ludzkiego.
Dziecię to wielmi [1]) dziwne, a wszystko łubieźliwe
A to w człowieństwie, ale nie domniemane,
Ani też wymówione a to w swojem bóstwie.

Syn się Boży narodził z dziewice przeczystej.
Jako róża i lilia z panienstwa Maryjej
Od wieków narodzona; z panny (czystej) się narodził
Zbawiciel wszystkiego; piersiami panieńskiemi
Dawa pokarm niebieski od wieków dawnemu.

Córka matką ojcowi, ojciec jej synaczkiem,
Dziw to jest niesłychany, Bóg się stał człowiekiem.
Niebo i ziemię pełni, wżdy nie (jest) ogarniony
Dla swej wielmożności, który nie był widomy,
Jako Pan wszystkiej chwały stał się służebnikiem.

W północy się narodził, jen słońce oświecił,
Między wołem i osłem w jasłkach się położył.
Niebo wszytko stanowił; gdy potem [2]) w niebo wstąpił,
Grom, łyskawice spuszcza ten rękoma powity,
Stał się dzisia płaczliwy, wesele anielskie.

Anioł jasny pastyrzom czującym [3]) przemówił:
Wesele wam powiadam, iż się król narodził.
Do Betleem pobieżcie, w pieluszkach go użrzycie,
Zbawiciela świata; chwała na wysokości
A pokój dobrej wolej ziemskiej pokorności.

Jak słońce śkła nie kazi, gdy promienie puszcza,
Tako Boskie rodzenie panieństwa nie rusza;
Przed tem niżli rodziła i potem panną była
We wszytkiej całości; o szczęsne narodzenie,
Piersi niepokalane Jezusa karmiły.

---

[1]) bardzo.
[2]) Należałoby poprawić: *gdy zaś w niebo wstąpił.*
[3]) Czuwającym.

Bogu cześć, chwałę dajmy, wszytcy krześcijani,
Z narodzenia świętego króla niebieskiego;
Który wszytek świat stworzył, tak się (dziś) upokorzył,
W jasłkach położony rękami panieńskiemi
Wpieluszkach uwiniony stał się dla nas winny.

O miłości wielika króla niebieskiego,
Aby sługę wybawił, stąpił (z) stolca swego,
Anieli się radują, pokój ludziom da(wa)ją,
Wesele [1]) śpiewają; panna syna powiła,
Ta nowina nie była, w panieństwie została.

Jezus nasz miłościwy, dzieciątko maluśkie,
Nadzieja nasza w tobie i zbawienie wszelkie.
Pokornie cię prosimy, odpuść cośmy zgrzeszyli,
Nie daj zaginąci, daj (nam) dobre skonanie [2])
I szczęsne pobydlenie [3]), wieczne radowanie.

Panno czysta Maryja matko miłościwa!
K tobie dzisia wołamy, nabożnie śpiewamy;
Wejrzy na lud placzliwy, uśmierz złe [4]) pogany
(I) gniew Boży nad nami; przez twe [5]) porodzenie
Daj nam wieczne zbawienie; rzeczmy wszytcy amen.

Co do budowy wiersza, jest rzeczą widoczną, że ma to być wiersz zwany aleksandrynem, czyli trzynastozgłoskowy ze średniówką po siódmej zgłosce, nierymowany; wszelako budowa jest nie wszędzie prawidłowa, bo albo średniówka przypada po szóstej zgłosce, albo wiersz niekiedy ma więcej niż trzynaście zgłosek. Trudno orzec, czy tę nieprawidłowość kłaść na kurb nieobeznania Opecia z budową wiersza, czy też na błędne przepisanie rękopisu, danego do drukarni, zwłaszcza że nie wiem, czy autorem pieśni jest sam Opeć, czy też znaną już dawno i śpiewaną pieśnią chciał przyozdobić swe dzieło. Pozory przemawiają za tem, że jest to pieśń starożytna i że nią była już w czasach Opecia, bo zdaje się, że wadliwa niekiedy budowa wiersza powstała przez stawianie nowszych form w miejsce przestarzałych, bo nowsze nie zawsze miały tę samę ilość zgłosek co dawne.

Po pieśni pierwszej następuje na karcie XII rozdział nie znajdujący się w dziele Bonawentury, któremu Opeć dał napis: „Nabożna rozmowa świętego Biernata s Panem Jezusem nowonarodzonym dzieciątkiem.” Rozmowa

---

[1]) wesoło, jak w Pieśni o czworakim przyściu Pańskim na świat. Kraków 1558: Wesele śpiewajmy, Boga Ojca chwalmy.

[2]) *nam* dla wiersza trzeba wyrzucić.

[3]) pobyt.

[4]) W wydaniu pierwszem złośne; poprawiłem dla wiersza.

[5]) poprawione z *twoje*.

ta nie jest przekładem, ale raczej naśladowaniem pieśni św. Bernarda zaczynającej się od słów: „Jesu dulcis memoria, Dans vera cordis gaudia,“ która w Opera omnia s. Bernardi, Coloniae 1620 znajduje się na str. 1659. Naśladowanie jest tak wolne, że trudno do wrotek polskich odszukać odpowiednie wrotki w tekscie łacińskim; nadto całego ustępu o jasełkach nie masz w opisie św. Bernarda. Pieśń polska ułożona wierszem zwanym aleksandrynem, lecz wiersz ten na niektórych miejscach jest zepsutym, a wrotka jedenasta w takim nieładzie, że trudno ją do prawidłowej formy przywieść. Niektóre miejsca poprawiono już w wydaniu r. 1538 z widocznem dążeniem do uzyskania prawidłowego wiersza. W wydaniach Żywota pieśni te drukowane są jednym ciągiem, jakoby to była proza; ze względu na to, że nie jeden czytelnik Żywota nie domyśli się, że to są wiersze, rozłożyłem je na wrotki i pozwoliłem sobie porobić niektóre poprawki, z czego jednakże w każdym wypadku daję sprawę w przypiskach. W poprawkach tych poszedłem za przykładem danym przez wydanie z r. 1538. W wydaniach następnych Żywota wypadałoby te pieśni drukować wrotkami, aby nie zacierać znamion tych prawie najdawniejszych pieśni religijnych.

Zdrów bądź Jezu malusti [1]) jenżeś [2]) król niebieski,
O dzieciątko sławetne wielmi [3]) bardzo śliczne;
Słońce sprawiedliwości, świeco wszelkiej prawdy
Boże wielkiej miłości, mocność [4]) naszej wiary.

Zdrów bądź też bardzo dziwny, wszechmocny i śliczny
Cudorny i miłosny, a wszytek lubieżny;
O dzieciątko nadobne i wielmi ochotne,
O synaczku rozkoszny, nam barzo przyjemny.

Tyś rosa [5]) dusze mojej, nad wszytko żądliwy [6])
Tyś początek szlachetny, o Boże wcielony!
Przeto dziecię namilsze knam przyjdź, nie przedłużaj
Samoć [7]), samoć co rychlej, nam się nie oddalaj.

Przyszedłeś miłościwy, jużeś dla mnie przyszedł
Boże nad wyszsze dobry, takeś mię przyciągnął.
Zdrów badź zbawienie wszytkich, dziecię naśliczniejsze
Jaśniejsze nad liliją, rumione nad różą.

---

[1]) W następnych wyd. maluśki.
[2]) Któryś.
[3]) Ze wszech miar.
[4]) Z wyd. 1538; w pierwszem: i mocności.
[5]) Z wyd. 1538; w pierwszem mylnie rzęsa.
[6]) Pożądany.
[7]) Tutaj.

Mego serca wesele, ty jeś [1]) moja słodkość,
Już do twej matki łonka dla ciebie przystępam! [2])
Moc wielką serca cierpię, iże w tobie pałam,
Twą się miłością dręczę, chodź śliczny kwiecie sam [3]).

Dajże mi przenasłodsza twego namilszego [4])
Boć moja dusza stęka dla syna miłego.
Ku twemu, matko, łonu pokornie przystąpię
Prosząc u ciebie syna, bowiem mocnie wierzę .

Aczciem barzo ubogi i też wielko grzeszny
Wszakoż twym służebnikiem i też miłośnikiem.
W miłości dusza moja jest się rozpaliła
Przeto, pani łaskawa, daj mi twego syna.

Panno nieporuszona, dziewico wybrana,
Wejrz [5]) na płacz sługi twego, nie opuszczaj proszę [6]),
Daj Maryja dzieciątko, które masz nam daci [7])
Samoć [8]) zdrowie ubogich, samoć Jezu miły.

Jenże się mojej twarzy raczyłeś przyrównać,
Daj grzesznemu słudze twemu dostojnie cię chwalić,
Tkni mię łaską i zapal, daj mi się ukazać,
Żądzą moję napełni, bo chcę ciebie nosić.

Ciebie żądam i pragnę, nie raczyż już mieszkać,
Na łonku mego serca raczyż odpoczywać,
Brzemię wielmi rozkosne, ty się daj mnie nosić,
W mojej duszy owszejki [9]) raczyż się [10]) objawić.

Wszytek [11]) w mię raczy wstąpić, studnico słodkości,
Abych ciebie mógł nosić kwiatku różej ślicznej.

---

1) Jesteś.
2) Z wydania 1538; w pierwszem mylnie: przystępuję.
3) Tutaj.
4) Poprawiłem z namilejszego.
5) W wydaniach: Wejrzy.
6) Cię opuściłem dla wiersza.
7) W wydaniach: dać; przywróciłem dawną formę dla wiersza, podług *zaginąci* w pierwszej pieśni.
8) Tutaj.
9) Całkiem.
10) Się, dodane z wydania 1538.
11) Przed tą zwrotką w wydaniach znajduję półtora wiersza:

Ty smaczność wszelkiej łaski, ku mnie się racz skłonić,
Se mną raczy się złączyć.

Otwórz się serce moje słonecznej jasności,
Roztwórz żądzą szyroko, bo masz Boga blisko.

Ciebie na moich rękach, mój namilszy [1]), noszę,
Ze wszytkich wnątrzności w tobie się weselę,
Ku twej słodkiej miłosci wszytek się wydawam,
Jeśli twej obliczności świętej nie obrażam.

Tyś wielki i maluśki, tyś młody i mocny,
Jenżeś Pan i służebny: nam grzesznym podobny;
Oblicze i swe usta na twych piersiach kładę,
Serdecznie cię całuję nikam się nie oddal [2]).

Sercem cię pocałuwam a chutki obłapiam.
W tobie się wielmi kocham, barzo się [3]) rozpalam,
Ciebie na moich rękawach, Jezu miły, ściskam,
To jest znamię miłości nieobłudnej działam.

Me dzieciątko namilsze, pałające bóstwem,
Wszytko jesteś żądliwe, barzo woniające;
Nic nigdy tak słodkiego nie [4]) jestem ukusił,
Nic też tak rozkosznego nie [5]) jestem pożywał,

Usta twe namilsze, nad cukier słodciejsze,
Nad cynamon i nad miód są wielmi smaczniejsze;
Wargi twoje młodziuchne jak [6]) róża świecąca,
Nade [7]) wszytko słodziuchne pod niebem i w raju.

O mój namilszy Panie, miłości ma wierna
Me nakrassze dzieciątko, miłuję cię pilno;
Daj mi ciebie miłować na wszelką godzinę,
A na cię zawżdy ględać w niebie po żywocie.

Prze [8]) cię świat mnie zdradliwy niechaj będzie brzydki
Niechaj też nie miłuje serce jedno ciebie;

---

pozostałe z pierwszej redakcyi; tę samę myśl wyrażono innemi słowawi w następnej zwrotce, lecz zapomniano wykreślić nieudały pierwotny początek, co ja musiałem uczynić. Czy to nie ślad, że sam Opeć tę pieśń układał?

[1]) Dla wiersza poprawiłem z namilejszy.

[2]) W pierwszem wydaniu: nikam nie oddalaj; się dodałem z wyd. 1538; *oddalaj* zamieniłem na *oddal* dla wiersza *nikam, niakamo* tyle co *nigdzie.*

[3]) Się dodane z wyd. 1538.

[4]) *Nie* dodałem dla wiersza.

[5]) Nie dodałem dla wiersza.

[6]) W wydaniach: *jako*

[7]) W wydaniach: Nad.

[8]) Dla ciebie.

Pałam twoją miłością, jenżeś to uczynił
I w płacz się już rozpłynę, wzdzierzeć się [1]) nie mogę.

Chceszli ode mnie odejć, będę barzo tęsknić,
O królu wszytkiej chwały daj mi s tobą bydlić [2]).
Czemu leżysz tu w chwlewie niebieska perełko
Na tak grubym łożyku czemu odpoczywasz?

O maluśki nadobny kwiatku bardzo śliczny,
O dzieciątko ślachetne, a różej podobne,
Gdzie są twoje poduszki, mchówki [3]),
Wszytkiegoć nie dostaje, przyszedłeś tak dla mnie.

Członki twoje [4]) młodziuchne i kostki niewinne,
W ostre łoże włożone, w chustki obwinione;
Ciebie ściska powójnik, jen [5]) rozdzierzgasz grzeszne,
Jasłki cię uniżyły, jen powyszszasz niskie.

Tu twoje członki chowasz, mieszkasz, odpoczywasz,
W niebie u ojca siedzisz a roboty nie znasz;
W łożeczko tako twarde miłość cię włożyła,
Któremu potem w rychle robotęś zrządziła.

Pod sobąś [6]) też słomę miał, nameś w tem przykład dał
Ubogim a pokornym i też wszytkim nędznym;
Twoje jaśli słuszało [7]) pawłoką okrasić
I wszelkim obyczajem dostojnie pozłocić.

Perłami a różami i rozkosznym kwieciem,
Statki znamienitymi godno było uczcić
Liliją i fijołki, wonnymi maściami,
Kalcedony, bursztyny i [8]) drogim kamieniem.

Kobierce, prześcieradła, rozkoszne pierzyny
Na to łoże słuszało, gdzie dziecię [9]) leżało,
Żeś pana w sobie miało tako rozkosznego
Nad wszytki syny ludzkie wybornie ślicznego.

---

[1]) Opuściłem *już* dla wiersza.
[2]) Przebywać.
[3]) Wiersz niedokończony.
[4]) W wydaniach *twe*; zmieniłem dla wiersza.
[5]) Który.
[6]) *ś* dodane z wydania r. 1538.
[7]) Należało.
[8]) Dodałem *i* dla wiersza.
[9]) W wydaniach *dzieciątko*, zmieniłem dla wiersza.

Syna Boga żywego, króla niebieskiego
Co ma wyjąć człowieka z mocy ducha złego,
Trąbami i organy, bębny i też zwony,
Gęślami, skrzypicamy i wszytkim narzędem [1]).

Takież wszech świętych pieniem i głosem anielskim
Ciebie dostojno chwalić, dzieciątko z matuchną;
I żeby był to przyjął, łaskać ukazała,
Abyś [2]) straconych szukał, miłość cię przywiodła.
Weźm [3]) ninie całowanie to znamię miłości,
Przenaświętszych twych piersi, Zbawicielu miły. Amen.

Na karcie XIII wydania pierwszego, następuje trzecia pieśń dodana przez Opecia z napisem: „Nabożne i rozkoszne tolenie s przywitaniem i pozdrowieniem nowo narodzonego Pana Jezu poczyna się.” Pieśń ta, podobnie jak poprzedzające, drukowana jest w wydaniach jednym ciągiem bez uwydatnienia wrotek i wierszów. Budowa wiersza ta sama co w poprzedzających. Podzieliłem na wiersze i wrotki na tych samych zasadach, jak poprzedzające.

Dzieciątko namilejsze, proszę cię, nie płaczy,
Aza [4]) twoje członeczki już drżą od zimna?
Czyli jasłki kamienne ciebie nie chcą trzymać,
A grzechy tego świata przypędzają [5]) płakać?

Co działasz serce zimne, a i zatwardziałe?
Bieży rychlej oglądaj króla zrodzonego [6]),
W jasłkach położonego, upokorzonego
Śpiewajmy mu nabożnie, śpiewajmy mu wdzięcznie.

Panno nam [7]) namilejsza, raczyż się smiłować,
Jezusa maluśkiego raczy nam go podać;
Któregoś narodziła, panną czystą była,
W jasłkiś go położyła, jemu się modliła.

Oto panna podawa Jezu [8]) maluśkiego
Króla wszechmocnego, upokorzonego;

---

[1]) Instrument muzyczny.
[2]) *też* opuściłem.
[3]) W wydaniach *Weźmi*, zmieniłem dla wiersza.
[4]) Czy.
[5]) dla wiersza opuściłem *cię*.
[6]) w wydaniach *narodzonego*.
[7]) dodałem *nam* dla wiersza.
[8]) dla wiersza położyłem formę nieodmienną, jak w tytule dzieła *Żywot Pana Jezu Krysta*; w wydaniach *Jezusa*.

Wszelkiej go duszy daje, która go miłuje
Śpiewajmy mu nabożnie, śpiewajmy mu pięknie.

Dzieciątko [1]) namilejsze, dziś ci dziękujemy,
Iżeś się już narodził, abyś nas odkupił;
Na ziemi leżąc płakał, od zimna barzo drżał,
Wół i osieł poklęknął, panu swemu chwałę dał.

Weselcie się ubodzy i wszyćcy pokorni,
Dziwujcie się bogaci, lękajcie się pyszni,
Iż Pan Bóg wszytkiej chwały leży w grubej stajni
Na ziemi wielmi twardej, zimy barzo ostrej.

Jezu, królu, maluśkie dzieciątko nadobne!
Pociesz duszę wesele, boć przez ciebie mdleje,
Wszytki siły pałają, serce teskliwieje
Boś ty słodkość serdeczna i też światłość duszna.

Prze cię moje wnętrzności są się rozpaliły,
I oczy prze cię moje łzami się oblały.
Przed tobą już najmilszy na oblicze padam
Oczekując [2]) słodkości twej naświętszej łaski.

Dusza ma zawżdy k [3]) tobie Jezu miły wzdycha
Bo na tym nędznym świecie pocieszenia nie ma,
Bych się albo s tym ciałem nędznym już [4]) rozdzielił
Zabych rychlej nalazł słodkiego oblubieńca [5]).

Przeto już oczy twoje ku mnie racz [6]) obrócić
Oblicze twoje święte raczy ku mnie skłonić
Bych cię już [7]) mógł oglądać i słodko całować,
Gorąco cię miłować, nad cię nic nie żądać [8]).

Boś ty jest moja rozkosz i serdeczna słodkość
Tyś jest moje kochanie, duszne oświecenie
Chcesz li ode mnie odyć, będę barzo tesknić
Już nie będę wesoł bom oblubieńca [9]) stracił.

---

[1]) W wydaniach *dziecię.*
[2]) W wydaniach: *oczekawając.*
[3]) W wydaniach: dusza moja zawżdy k tobie Jezu wzdycha.
[4]) Dodałem *już* dla wiersza
[5]) W wydaniach: *oblubienica.*
[6]) W wydaniach: *raczy.*
[7]) Dodałem *już.*
[8]) W wydaniach: I gorąco cię miłować nad cię nic więcej żądać (nie żądać).
[9]) W wydaniach *oblubienica.*

O jakoś w niebie słodki, Jezu namilejszy,
Gdyś tak jeszcze na ziemi duszy mojej smaczny;
Razem ciebie zakusił [1]), a więcejem złacniał
Przeto nawiedź serce me, za [2]) łacnieć przestanie.

Pierwej niźli odidziesz, będę cię całować,
Niż cię matce twojej dam, chcę cię umiłować.
Za mą [3]) żądzą nasycisz, pierwej niż odstąpisz,
Bo nie wiem, jako rychło se mną się zaś [4]) złączysz.

Już chciej teraz tym słodziej duszę mą [5]) pocieszyć
Bo cię matce twej miłej muszę rychlej wrócić
Przeto wiedz o nadobny, iż cię już nie puszczę [6])
Aż pierwej w twej miłości wszytek się rozpalę.

O słodki gościu duszny, acz teraz odchodzisz,
Wżdy mi powiesz jak [7]) rychło się se mną zaś [8]) złączysz,
Gdy u mnie chcesz krótko być, raczyż mię nakarmić
Boś ty owoc roskoszny nad wszytkie smaczności.

Już do twej matki łona Jezu racz przystąpić,
Boć przez twej oblicznośći nie chce matucha być;
Piersiami panieńskiemi żąda ciebie karmić
I na swych rękach nosić, całować, [9]) obłapiać.

Weźmi już naślicznejsza twego namilszego,
Piersiami twymi [10]) karmi twego jedynego.
O matko wszytka boska, jakożeś ty szczęsna,
Iż karmisz Stworzyciela wszytkiego stworzenia.

O naświętsze wnętrzności, które cię nosiły,
Błogosławione piersi, które cie karmiły;
Jako się nie stopiły dla wielkiej jasności
Albo nie zagorzały z [11]) wielkiej gorącości.

---

[1]) W pierwszem wydaniu: *cię zakusiła* w następnych *cię zakusił*.
[2]) Czy nie.
[3]) W wydaniach: *moję*.
[4]) W wydaniach: *zasie*.
[5]) W wydaniach: *moję*.
[6]) W wydaniach: *iż nikakie cię nie puszczę*.
[7]) Wyd. *jako*.
[8]) W wyd. *zasie*.
[9]) Opuściłem *i*.
[10]) Wyd. *twoimi*.
[11]) W wyd. *od*.

Coś ty za słodkość miała, królowa niebieska,
Gdyś na świat narodziła namilszego [1]) syna
Któż to może wymówić i sercem rozmyślić?
Jedno ty Panno miła, coś tego zakusiła.

Ten majestat królewski zewsząd [2]) poświęcony,
Boć od ducha świętego dawno był sprawiony,
Być w nim siedział Bóg wierny, co wszytek świat rządzi,
Karmiąc się małym pokarmem [3]) panieńskim mlekiem.

Bądź z synem pozdrowiona, matuchno łaskawa,
Prosiż za nami syna [4]), boś ty miłosierna [5]),
Byśmy się polepszyli, szczęśnie dokonali,
A tak s twoją pomocą do nieba się dostali.
Amen.

Na karcie XIV wydania pierwszego znajduje się czwarta pieśń dodana przez Opecia, w wydaniach drukowana jednym ciągiem. Przy rozkładzie jej na wrotki powstaje pytanie, czy to ma być naśladowanie Leoninów, to jest dwuwierszów złożonych z heksametrów i pentametrów, w których pierwsza połowa wiersza przed średniówką rymuje się z drugą, z dodatkiem trzeciego wiersza równej długości i czwartego półwiersza, czy też wrotki siedmiowierszowe, w których na każdy wiersz składa się siedm zgłosek. Podobnej budowy jest kolęda 62, w Pastorałkach i Kolędach wydanych przez ks. Mioduszewskiego, zaczynająca się od wiersza: „Paśli Pasterze woły, u zielonej dąbrowy.“ Idąc w tej pieśni za przykładem A. W. Maciejowskiego (Dodatki do Piśmiennictwa str. 321) uznałem za właściwsze podzielić ją na wrotki siedmiowierszowe, i widzę w tym układzie naśladowanie pieśni św. Bernarda, które z równie krótkich wierszów są układane. Tekst czwartej pieśni w nowszej pisowni jest następujący.

Bożego narodzenia
Anieli się weselą,
Radując się śpiewają,
Jednego Boga chwalą.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła,
Panna nieporuszona.

Dzieciątko w jasłkach leży,
Z kwapieniem się pospieszmy,
Wszytcy mu chwałę dajmy
I z anioły mu śpiewajmy.

---

1) Wyd. namilejszego.
2) *był* opuściłem.
3) *czystym* opuściłem.
4) W wyd. *synaczka.*
5) *Matka* opuściłem dla wiersza.

Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła.
Panna niepokalona.

Panny nie opuszczajcie,
Z synem ją pozdrawiajcie,
Mali przed nią padajcie,
Krysta króla uznawajcie.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła,
Panną czytą została.

Pastyrze tam bieżeli,
Prawdę słowa uznali,
Dzieciątku chwałę dali,
Głosem wielkim wołali:
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna niepokalona.

Diecię piersi panieńskich
Pożywa z nieba pełnych
Jego chwalą anieli,
A Józef go piastuje.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna niepokalona.

Dzieciątko obrzazano,
Najświętszą krew przclano,
Łzami się oblewało,
Jezus mu imię dano.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła,
Panna niepokalona.

Trzej królowie poznali,
Gwiazdy naśladowali,
W Jeruzalem pytali,
W Betleem go znaleźli.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła,
Panna niepokalona.

Na drodze rozmawiali
Tak ty wielmożne rzeczy,

Gwiazdo [1]), ty nas wiedź [2]) pewnie,
Dowiedź nas w dom królewski.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła,
Panna niepokalona.

Uźrzeli tam w Betleem,
Gwiazda stała nad domem;
Królowie się radują,
Panu Bogu dziękują.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna niepokalona.

Przyjechawszy w dom weszli,
Dzieciątku chwałę dali,
Dary ofiarowali,
Maryją pozdrawiali.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła,
Panna niepokalona.

Trzej królowie pogani
Pana Jezusa z dary
Chwalą klęcząc kolany,
Bogiem go być wyznali.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła,
Panna niepokalona.

Po czterdzieści dni potym
Powstała z onej szopy
Panna z synaczkiem swoim,
Z Panem Jezusem słodkim.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła.
Panna niepokalona.

W Betleem jest narodzon,
Do Jeruzalem niesion [3]),
Bogu tam ofiarowan,
Symeonowi podan.

---

1) W wydaniach: *gwiazdy*.
2) W wydaniach: *wodzą*.
3) W wyd. 1-ym *doniesion*, w następnych *niesion*.

Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła,
Panna niepokalona.

Do Egiptu uciekał,
Do siedmi lat tam mieszkał,
Boć Herod zabić go chciał,
I dziatki pobić kazał.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna niepokalona.

Panie Jezu nasłodszy
Żywot i pokarm duszny!
Racz nam odpuścić grzechy
Domieść nas wiecznej chwały.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna niepokalona.

Tobie bądź cześć i [1]) chwała
Królewska [2]), modła boska.
Królujesz z Bogiem Ojcem,
Zagrzewa [3]) cię wół z osłem.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna niepokalona.

Kto się tu s Krystem złączy,
Iż go z anioły chwali,
Takiego Panna rządzi,
Wiecznej chwały domieści.
Panna Boga poczęła
Krystusa porodziła,
Panna niepokalona.

Tak przedstawiają nam się cztery pieśni dodane przez Opecia, przepisane na wrotki i na niektórych miejscach dla naprawy wiersza zmienione. W poprawianiu nadpsutych wierszów starałem się tylko takie zmiany zaprowadzać, któreby nie zmianiały myśli i zachowywały właściwości owczesne językowe.

---

[1]) Dodałem *i*.
[2]) Opuściłem *i*.
[3]) W wydaniu pierwszem *zagrzewają*, w następnych: zagrzewa.

Bałem się zbyt wiele zmieniać i niekiedy tylko klamrami oznaczałem wyrazy, któreby dla naprawy wiersza wyrzucić trzeba. Niektóre wiersze pozostały wadliwe, gdyż bez znacznego przerobienia poprawić ich nie było można, np. wiersz:

„Karmiąc się małym pokarmem czystym panieńskim mlekiem."

w przedostatniej wrotce trzeciej pieśni, który wypadałoby przerobić w ten sposób:

Żyjąc małym pokarmem, czystej panny mlekiem, lecz jestto już zmiana tak znaczna, że nie chciałem brać za nię odpowiedzialności.

W. A. Maciejowski twierdzi w Dodatkach do Piśmiennictwa (str. 321), że jedna z tych pieśni jest taka sama, co u Andrzeja ze Słupia, ale przerobiona i w prozę wmieszana, a druga i trzecia takaż sama, co w kantyczkach." Szkoda, że p. Maciejowski nie wskazał wydań i stronnic, gdzie te pieśni znajdować się mają, bo ja ani między pieśniami Andrzeja Słupskiego ogłoszonemi przez p. Maciejowskiego, ani w kantyczkach, przynajmniej tych, które miałem pod ręką, pieśni tych nie znalazłem, chociaż nie dziwiłoby mnie wcale, gdyby którą z tych pieśni wzięto z dzieła Opecia i pomieszczono w wydaniach Kantyczek, które przecież są wszystkie późniejsze od wydania Opecia i dla pieśni tych zupełnie jest rzeczą obojętną, czy je później przedrukowywano w Kantyczkach lub nie.

Prócz tych pieśni dodał Opeć w opowiadaniu Męki Pańskiej, (od karty 51) 28 krótkich modlitw wyjętych z dzieła Speculum Passionis Domini ogłoszonego w Nurenberdze w r. 1507, tego samego dzieła, w którem po raz pierwszy ukazały się drzeworyty Hansa Scheufelina, zdobiące później wspaniałe folijowe wydanie Żywota z drukarni Wietora. Lecz jeszcze nie koniec dodatków. Przedmiotem ostatniego rozdziału w dziele Bonawentury jest zesłanie Ducha Świętego. W opracowaniu Opecia zaraz w wydaniu pierwszem dodane są następujące rozdziały:

1. Pannye Mariey śmierci objawienie.
2. Apostołów świętych ze wszystkiego świata dziwne zebranie.
3. Panny Mariey dziewice błogosławionej lekkie krom której boleści uśpienie.
4. O chwale, którą w każdem korze aniołowie i wszytcy święci dziewicy Mariej czynili, kiedy ją do nieba przez kory (chory) anielskie chwalebnie prowadzili.
5. O koronach, którymi panna Najświętsza, gdy chwalebnie w niebo wzięta, była ukoronowana.
6. Sąd Boży sprawiedliwy a straszliwy.

Uważam za rzecz zbyteczną wykazywać więcej różnic między jednem opracowaniem Żywota, a drugiem, poprzestając na ogólnem orzeczeniu, że prawie każdy rozdział opracowania Opecia różni się w czemśkolwiek od opracowania św. Bonawentury. Jak już nadmieniłem, Opeć albo skraca, albo rozszerza tekst Bonawentury, zapewne ze względu na wymagania czasu i przeznaczenie książki.

W ogóle w całym tonie dzieła ś. Bonawentury widoczny całkiem inny nastrój ducha autora; powiedziałbym, że u Bonawentury jest więcej suche opowiadanie, przeplatane zastosowaniami teologicznej treści; u naszego Opecia opowiadanie żywsze, urozmaicone objawami uczucia i zwrotami do serca ludzkiego skierowanemi. U Bonawentury nie znajduję tego serdecznego ciepła i pewnego rodzaju dziecięcej ufności i zażyłości, które znamy z książeczki do nabożeństwa Nawojki, a któremi w równej mierze tchnie opowiadanie Opecia. U Opecia Matka Boska często nazywana miłą matuchną, a pieszczotliwy ten ton, wedle naszego przynajmniej zdania, nietylko nie czyni ujmy czci należnej Bogarodzicy, ale nawet daje pochlebne wyobrażenie o prostocie serdecznej, która niegdyś stanowiła wybitne znamię polskiej modlitwyi a której podobno napróżno będą szukać w swych modlitewnikach te wszystkie one panie i panny, które modlą się na książkach francuskich, zapewne w tem mniemaniu, że język polski mniej się nadaje do wyrażenia uczuć czysto ludzkich i z gorącego serca pochodzących.

Do ogólnej charakterystyki dwóch opracowań należy jeszcze dodać, że u św. Bonawentury przez wtrącanie zagadnień teologicznych powstało dzieło niejednolite, w którem główne zadanie przedstawienia obrazu życia Jezusa Chrystusa schodzi często na drugi plan, jakby wątek życia Zbawiciela był tylko nicią wiążącą między sobą mniej więcej zręcznie poprzyczepiane napominania i wywody teologiczne. Gdyby tej niejednolitości nie starał się uniknąć Opeć przez odrzucenie tego wszystkiego, co nie łączy się ściśle z powieścią, byłoby dzieło jego znalazło uznanie w wieku szesnastym, ale nie byłoby zapewne przedmiotem zabiegów księgarskich jeszcze w 18 i 19 wieku, a wiek bieżący nie byłby dostarczył tylu wydań ile przypada na trzy poprzedzające wieki.

(*D. c. n.*)

EPOPEJA LUDOWA

O CHROBRYM I JEGO SZCZERBCU.

Szkic do studyjum krytycznego,

napisał

Ernest Sulimczyk Swieżawski.

(*Ciąg dalszy.*)

VI.

Miecz—siekiera falliczna.

Pozostaje nam do rozważania sama metafora użyta przez Gallusa w anegdocie o Chrobrym i Predysławie—*sicut porta ab ense perecutitur, sic soror regis... corrumpetur*. Tu wyraźnie i niewątpliwie rozbicie bramy, (resp. jej zacięcie) z posięściem siostry książęcej łączy się jako fakta analogiczne. Paralela to zuchwała, ale jednak nie samotna, bo szeroko rozwinięta, w literaturze ludowej. Ta okoliczność nabiera niebezpieczniejszego znaczenia dla historyczności zacięcia bramy kijowskiej Szczerbcem: czy to Chrobrego, czy Szczodrego, że (pomijając anachronizm pierwszego, a z drugiego rolą niezgodny suwerenalny ten zacios), już w kronikach najdawniejszych miecz króli naszych wojowniczych ma znaczenie falliczne, jak się wyraziłem 1878 r. (w Bibl. Warsz.) i 1873 r. (Zarysy II str. 177).

Powtarzamy tam porobione z kroniki cytaty, prostując niektóre wnioski. U Gallusa, Chrobry przed śmiercią mając widzenie przyszłości swego kraju, spostrzega jak z jego lędźwi (de lumbis) wychodzi jakby błyszczący węglik (carbunculus), który wszczepiony w głownią (capulo) jego miecza, blaskiem swym rozświeci całą Polskę [1]).

Mniejsza o to, na teraz, czy tym żarzącym się węglikiem był Bolesław II (jak ja 1878 sądziłem) czy Bolesław III (jak Zeissberg domyślał się). Dość, że ten płonący ogniem przedmiot, wyszły *de lumbis* Chrobrego, miał stanowić brzeszczot miecza, dawną sławę wracającego Polsce. Więc ensis processit de lumbis Magni.

---

[1]) Mon. Bielow. I str. 411 ks. I roz. 16.

Ten obraz metaforyczny, w jednem miejscu Gallusa, służy za niewątpliwy komentarz przenośni wypowiedzianej w księdze I roz. 7, że tu i tam miecz ma znaczenie faliczne. Nieinaczej Mateusz (resp. Wincenty) interpolując tekst Gallusa [1]) nazywa przenośnie ruch powstańczy wzniecony przez Zbigniewa przeciw Władysławowi Hermanowi ojcu: *femoris ejus ensem in ipsum exercuit* „miecz jego lędźwi na niego zaostrzył."

Dwie te kronikarskie przenośnie doskonale i dostatecznie, nawet zbytecznie, objaśniają „rubaszny koncept" (jak wyraził się Szajnocha) Chrobrego a raczej Gallusa.

Rzekłbyś, w tym koncepcie tkwi myśl pieśni litewskiej cytowanej przez Kraszewskiego [2]).

Jutrzenka gotowała *wesele*,
Perkun wjechał przez *wrota*
I rozbił zielony dąb.
Krwią, która z dębu wytrysła,
Suknia mi się pobryzgała i t. d.

A w drugiej:—księżyc wziął słońce za żonę, lecz je opuścił, Perkun go za karę rozciął, czego może zbłąkaną pamięć zachowała następna rusińska (z teraźniejszej Galicyi) szumka:

Oj miesiaciu perehrad'sia na dwi połowyni,
Odnu swity myłeńkomu a druhoju meni [3]).

A jeśli teraz zwrócimy się do pieśni weselnych, najwięcej tam rozszerzoną znajdziemy powieść jak kalina (symbol dziewictwa) zastępuje staroście (weselnemu) drogę (do panny młodej) a ten dobywszy szabli, zaczyna kalinę rąbać [4]). Pieśń nucona przed wyjściem do komory ślubnej w halickiem, przedstawia jabłonkę (symbol miłości), którą rąbie starosta (weselny) obrębujący i pannie młodej ręce i nogi [5]).

Jeden z waryjantów pieśni, znanej pod nazwą *Przemiany*, (niezmiernie ważnej w pracy syntetycznej, w czem równie jest pomocnym drogowskazem jak krakowiaki); otóż jeden taki waryjant [6]) przebiegając wszystkie metafory, jakim dziewczęta i chłopcy ulegają w pieśniach obrzędowych lub już tylko podaniowych, wspomina, że dziewczę chce być drobną ptaszyną, rybeczką, kaczorem, gwiazdą.—I na pierwszy fakt odpowiada uwagą:

---

[1]) Mon. II str. 304 por I 438 w *Zarysach* II str. 75 cyfry w cytatach są pomylone.
[2]) *Litwa* I str 326—328 N. 28, 29.
[3]) W. z Oleska str. 188 N. 57.
[4]) Ruskie u W. z Oleska str. 11 N. 28 str. 27 N. 70.
[5]) Bibl. Warsz. 1847 III 588 N. 66 por. IV str. 637 N. 107 gdzie i burmistrzówna topiona jest.
[6]) W. z Ol. str. 417 N. 287,

Mają tu cieśle takie topory
Co wycinają lasy i bory.

czemu wtóruje pieśń ruska weselna nucąc:

W lisi lisi bukowym
Oj szło, szło dwa teselczyki
Sekut rubajut *sambir* derewce i t. d. [1]).

Na Podlasiu, gdy pannę młodą zamkną w ślubnej komorze nucą wtedy dwie pieśni [2]). Wedle jednej jawór ścinają i ciemniczkę budują, w której Jaś, trzy lata zamknięty, Kasi woła, by topora podała do wyzwolenia się. W drugiej świetlicę stawiają w boru, lecz jagody zastępują topór. — Pieśń (Kolberg N. 5 Pieśni p.) czysto weselnego zakroju opisuje jak uwodziciel rozcina fartuszek na dwoje, a w jednym waryjancie odwrotnie:

Jak ci tu Marysia
Szabeleczką błysła
Juści Jasieczkowi
Główeczka zwisła (war. bbb).

Te szczegóły podnoszą ważność takich zestawień, na pozór sensu nie mających [3]).

Siekiereczka topór
Daj mi dziewczę pokój
Bo ja malusieńki.

Nierubaj, niesiekaj ostrą siekiereczką;
Nie legaj niesiadaj z moją kochaneczką.

A ja sam, a jam, siekiereczka w lesie
To Bystrzańskie dziewczę śniadanko mi niesie.

Niejednokrotnie, poprawka niewczesna zaciera myśl pierwotną, lecz ta zawsze da się wynaleźć, zwłaszcza operując porównawczo na obszernym materyjale spisanych już pieśni. Już nawet niecytując przysłowia: „zginęła między niemi siekiereczka“—i obrzucając jeszcze raz okiem całość przytoczonych analogij, musimy, niewiadomo który raz, przyznać Gallusowej powieści rodzi-

---

[1]) Ibid str. 12 N. 31—Sambir jest comber czyli klocek karzący jeszcze niezamężnych.

[2]) Zejszner *Pieśni Podhal.* str. 46 i nast. N. 32, 54, 91, 346.

[3]) Bibl. Warsz. 1847 IV str. 632 N. 97 i 639 N. 109, Gloger cytuje zwyczaj miejscowy kładzenia topora na progu w czasie obrzędu weselnego; wspomina też, że wilce zowią mieczem predowskim (predo?). I kat z mieczem (Kolberg N. 12) nieprzypadkiem się zaplątał przez associatio idearum.

mość porównań, bezpośrednie zaczerpnięcie alegoryi Chrobrego o mieczu i rusince z literatury ludowej, a zwłaszcza z alegoryj weselnych.

Przy uprzedniem rozpisaniu się o zamkach weselnych, niepotrzebujemy tu dosadniejszych wniosków robić, nad ten, że „koncept rubaszny” Gallusa jest prawdą obrzędową, jest epizodem w eposie ślubu i wesela pogańskiego, i dziś jeszcze śpiewanym. Ale do dziejów autentycznych Chrobrego nienależy. Stanowczo przekonywa o tem *wsunięcie go dopiero w drugiej redakcyi.*

VII.

Bitwa weselna nad Bugiem.

Jużeśmy w innem miejscu [1]) uzasadnili przykładami poczerpniętemi z naszych dziejów, że małżeństwo w dawnej Polsce dokonywało się przez porwanie (zdobycie panny młodej). W niniejszem chcemy wykazać, że walka nad rzeką stoczona przez Chrobrego z Rusinami ma takie samo znaczenie, a to ze względu na miejscowość, i na czas gdzie się odbywa.

Wprzód jednak wypada nam okazać, jak opowiadanie o tej walce dwukrotnie przez Gallusa (ks. I roz. 7 i 10) dokonane, ma wiele w sobie danych, wskazujących, że mamy tu do czynienia z dwoma waryjantami jednego rapsodu. Rapsod zaś ten jest cząstką nieodłączną całej epopei ludowej o ślubnej wyprawie Chrobrego do Kijowa.

Rozważmy cały fakt dziejowo: zaczynając od walki nad rzeką. Nestor zna tylko przygodę Chrobrego z Błudem wojewodą Jarosława nad Bugiem; w której pierwszy wieprzem został nazwany i odpowiednią allegoryją odpowiedział. Dytmar także zna bójkę Ruskiego księcia z Lackim nad jakąś rzeką, przyczem zgodnie oba źródła przyznają zwycięztwo Chrobremu. I Gallus [2]) opowiedział taką bójkę nad rzeką bezimienną zgodnie z tamtemi źródłami, (ks. I roz. 10) ale obok tego w rozdziale (I, 7), tu głównie rozbieranym, dwie bójki wspomniał: jednę przy wkroczeniu Chrobrego w granice Rusi, drugą nad Bugiem, której niezgodność chronologiczną i faktyczną z dziejami Chrobrego okazawszy Karłowicz, odniósł ją do czynów Szczodrego.

Dla nas niechronologiczność wprowadzenia Połowców wskazana przez Bielowskiego (Mon. I 403) służy także za punkt wyjścia. Lecz inaczej zapatrujemy się na bliższy, genetyczny stosunek opowiadań 7 i 10 rozdziału I księgi Gallusa.

Przedewszystkiem sądzimy, że stosunek ten zupełnie odpowiada warunkom powstawania ludowych eposów. Gallus, jak w ogóle społeczność jego czasów

---

[1]) *Przyczynki do dziejów medycyny* ustęp A w rozdziale o prostytucyi w dawnej Polsce przed wiekiem XV.

[2]) Mon. Bielow. I. str. 691 por 317 (na pocz. VIII 1 6). str. 406 ks. I roz. 10.

w Polsce, znała ślubną (że tak powiem) wyprawę do Kijowa Chrobrego, osnutą z jednej strony na historyi rzeczywistej, a z drugiej przekształconą wedle schematu obrzędów ślubnych. W takich ramach obracająca się myśl twórcza ludu [1]) z jednej strony trzymała się pewnych danych stereotypowo. Z drugiej jednakże zadość uczyniwszy regule uświęconej, by wszystkie motywa były wspomniane; w ich szczegółowem rozwinięciu powodowała się wskazówkami indywidualnemi, dając początek tak zwanym waryjantom. Więc wedle doraźnego natchnienia śpiewaka czy opowiadacza, raz ten ustęp cyklu, to znów przy innej okazyi inny ustęp szerzej się rozwijał, gdy pozostałe zostawały w pierwotnym zwięzłym stanie. Z czasem taki rapsod odrywał się od całości, tworząc jakby odrębną powieść; w pojedyńczych jednak szczegółach, założeniu i t. p. łacno odkryć jego związek genetyczny z pierwotną całością.

Jeżeli się nie mylimy, to ten sam proces twórczy da się wykryć w stosunku rozdziałów 7 drugiej redakcyi i 10 księgi I u Gallusa, które są dwoma obrazami jednej myśli i rozwinięciami wojny opisanej na początku ks. I roz. 7. W tym początku podano: racyją wojny (odkosz), bójkę nad rzeką, powieść o królu rybaku, zdobycie Kijowa i panny. Teraz zaczyna się waryjant, to jest rozwinięcie motywu bójki, już w innych warunkach (w odwrocie) przyczepione do całości przez dyjaskenatów. Zdaje nam się, że dopiero co określonemu,—doraźnemu naciskowi myśli lub uczucia na obraz walki wstępnej, na początku I, 7 w trzech wierszach skreślony, zawdzięcza swój byt nietylko obraz końcowej walki I, 7, ale i cały rapsod I, 10. Popierając tę tezę, godzi się zauważyć, że uderzające zachodzi podobieństwo między szkicem bójki na początku rozdziału 7 danym, a opisem krwawej walki w drugiej redakcyi tegoż rozdziału. W pierwszem miejscu jest:

Eosque primum armis resistere *conantes*
Non ausos *committere*

w drugiem miejscu rapsod o walce nad Bugiem (I, 7) zaczyna się słowami:

Et ad fluvium Bugam proelium *committere*
(certus de victoria) *conabatur.*

Pomijając różnice dalsze obu rapsodów, to już podobieństwo wyrazowe tych wstępów jest niewątpliwe, a objaśniam je nie grą trafu (to jest nieznaną przyczyną) ale okolicznością, że tu właściwie jest wspólny początek jednego obrazu bitwy u Gallusa dwakroć w I, 7 opowiedzianego. Nawet po podwojeniu obecnem obrazu bitwy łączność pierwotna w podobieństwie owych wstępnych słów dochowała się.

Dalej trzeba zauważyć, że rozdział 7, ks. I wtrąca, między dwa opisy tej samej bójki, dwa szerokie ustępy: jeden o tęsknocie rycerstwa do żon i córek a drugi z przemową Chrobrego do pozostałej garstki wiernych. Niedecyduję, czy ta dwoista interpolacyja wziętą została z ust ludu, czyli też jest utworem

---

[1]) Idę tu za zdaniem Stejnthala (Zeitschrift f. Völkerpsychologie 1867 V str. 2 not.) który powiada, że es gibt eine Volksdichtung, „das Volk ist Dichter“ i później to wyraża, co ja za nim powtarzam.

Gallusa (co w rezultacie, wedle teoryi Steinthala co do warunków tworzenia się ludowego eposu wychodzi na jedno). Widocznem jest jednak, że pierwszy ustęp interpolacyi jest dodany już w drugiej redakcyi dla wyjaśnienia racyi, czemu Chrobry, lubo zwycięzki, miał milites paucos. Przemowa zaś króla określona słowami *hec et his similia rege Boleslao proloquente* (a więc wyraźnie nieautentyczna, dorobiona wedle zasady prawdopodobieństwa) ściśle wiąże się ze słowami pierwszej redakcyi *suos milites confortans* i w nich ma początek swój właściwy.

Wykluczywszy z opisu bójki kończącej rozdział 7 ks. I dwie te interpolacyje—waryjanty;—jako elementa opisu pozostanie a) powrót Chrobrego już zbliżającego się do granic Polski i napad na niego króla uciekiniera (rex fugitivus) nad rzeką Bugiem, zapowiedziany w słowach, przypominających bójkę napomkniętą na początku rozdziału tego samego, a otwierających jak powiedzieliśmy, waryjant. b) Zakończenie rozdziału 7, w Bandtkem *nie wierszowane*, opowiada wielość trupów na równinie i zastąpienie wody w Bugu krwią, jako skutki tej bójki doraźne. Rzekomo dziejowem było to, że *Ex eo enim tempore, Russia Polonie vectigalis fuit* [1].

W rozdziale 10-tym, obraz rzeki tak zapełnionej rycerstwem, że poniżej tego ludzkiego zatoru z żywych (co ciekawe), rzeka odkryła suche dno, ma więcej w sobie poetyczności, czem dodatnio się różni od zakończenia rozdziału 7. Obfitość rycerstwa Chrobrego (roz. 10) tu wstrzymuje nurty rzeki tak, jak (roz. 7) mnogie były tłumy i trupy napastników, i wielość ich krwi przelanej. Antyteza jest widoczną co do aktorów składających się na pojęcie wielkości i wywołujących zatór rzeki, lub zmianę jej barwy. Ale też w ścisłym związku jest tu i tam z motywami uprzedniemi. W rozdziale 7 król z rojami swoich napada garść Chrobrego. — Owe roje tedy musiały złożyć się na grozę obrazu „po wojnie.” To było tem konieczniejsze, że w tym razie chodziło autorowi powieści o uwydatnienie wielkości samego Chrobrego, o silne oświetlenie jego jedynej osoby. Dlatego też i mowa bohatera została podaną w tak rozciągłej formie, i jego działalność inicyjująca w sferze ducha (*suorum unumquemque nominatim exhortans*) i na polu bitwy w sferze czynu (*in hostes confertissimos sicut leo siciens penetravit*) tak szeroko rozpowiedziana, że sam bój zbył Gallus wymówką nieudolności własnej czy to w opianiu chwały (*recitare*) czy obliczeniu (*certo numero computare*) klęsk. Z pewnością w tej samej myśli uwydatniono małą ilość rycerstwa polskiego, to jest tylko dla spotęgowania działalności jednostki królewskiej. Różnicę tę w obsadzie (że tak powiem) bójki roz. 10 i bójki końcowej roz. 7 motywujemy swobodą, jaką opowiadacz sobie zapewnił z góry, mimo całej wierności dziejowej z Nestorem (s. a. 1017) i Dytmarem (VIII 6). Nieulega kwestyi, że potyczka, w tym (10) rozdziale przez Gallusa opisana odbyła się czasu wyprawy kijowskiej, na jej wstępie (jak wspomniana przez Gallusa w roz. 7.) i nad Bugiem. Tymczasem nasz kronikarz w roz. 10 rzeki nie nazwał,

---

[1]) Odpowiednio do tych słów, w mowie Chrobrego I, 7 jest podana groźba: sin vero victi... fueritis... cum sitis domini, servi Ruthenorum eritis. W każdym razie to cum sitis domini wyłącza przyczynowość ex eo tempore.

i wyłączył bój ten nad nią stoczony z wszelkiego związku dziejowego z wyprawą 1018, udając, że on zaszedł w skutek obustronnej a przypadkowie spółczesnej napaści na ziemie przeciwnika. Wiadomo, już z Karłowicza, że to wszystko poetycznem jest ozdobieniem rzeczywistej historyi. Ozdobienie to Gallusa lub ludowe — to przedzierżgnięcie faktu istotnego w jakąś bezprzestrzeniową, i bezczasową legendę, uczyniło z niego zupełnie odrębny wypadek od bójki opisanej w końcu (I, 7), z którą jest treść rozdziału 10 identyczną w dziejach.

Poniżej wskażemy IX jak opis (u Mateusza) wyprawy kijowskiej Szczodrego oparł się na drugiej redakcyi roz. 7 ks. I Gallusa, i jak | w dziejach Szczodrego nie ma podstawy. Tu jeno o tem wspomniawszy, będziemy mieli w tej niehistoryczności (nawet w odniesieniu do dziejów Szczodrego) walki powrotnej w roz. 7 ks. I Gallusa, nowy argument na korzyść naszej tezy, że walki dwie Bolesława I (I koniec 7, 10) są właściwie jedną, z opisanej i ledwo napomkniętej na początku roz. 7 ks. I rozwinięta, a w dwu waryjantach opowiedzianą i to dopiero w drugiej redakcyi.

Waryjant pierwszy (I, 7 drugiej redakcyi) wychwalał samego Chrobrego. Waryjant drugi (I 10) uwzględnił znowu dziarskość nawet ciurów obozowych lackich, o której Dytmar tylko w słowach *Poleniorum provocacione* jakby napomykał. Uzupełnia doskonale ta powieść o ciurach porównanie łowieckie zagajające tej bójki opis (Chrobry—dzik, rusini—psy i łowcy), a utrzymane w obrazie miotania jakby „odprawy” szyderczej psom przez ciurów Chrobrego. Jestto wzgardliwy dodatek do odpowiedzi króla. Rycerstwo — dziki (lackie) zdepcze myśliwców racicami, a ciury lackie, nową postać dając przysłowiu „nie łów ryb przed niewodem” — „nie kupuj skóry niedźwiedzia w lesie” — biją samochwalczych łowców odpadkami zwierzyny, nie przez nich ubitej, po twarzy.

To też w dalszym ciągu walki przypadające rycerstwu ale właściwe ciurom laury i koszta zwycięztwa (*sic que parasiti nec gloriam victorie soli nec sanguinum noxam soli habuerunt*) są wyraźnie jakby w tonie wymówki niezadowolenia (por. *facta ex industria dubitantes*) wypowiedziane. Rzekłbyś są z ust ciurów poszkodowanych wyjęte, co, prócz dowodu autentyczności ich ludowego pochodzenia, przynosi i ważny dowód, przeciw właściwemu użyciu końcówki, wynoszącej *mnogość* rycerstwa lachów.

Ta mnogość—zmniejsza zasługę Lachów w ogóle; boć i Rusinów *multitudo* i *parasitorum Boleslai* jest *exercitus* cały; równowaga tedy istnieje między walczącymi czy to ciurami i Rusią, czy rycerstwem i Rusią [1]). Powtóre szkodzi to jedności porównania łowieckiego, dotąd utrzymanej, dzięki *odhistorycznieniu* całej bójki.

Przez tę mnogość sił walczących, Gallus wrócił do obrazu drugiej redakcyi I, 7, i to co tam wyraził przez trudny pochód krewnych i druhów wśród trupów po płaszczyźnie i przez zamianę wody Bugu na krew, tu (I, 10) oddał przez

---

[1]) Znosi to możność zarzutu, że ta mnogość rycerstwa jest deminutio zasług rycerstwa in mentem parasitorum.

zatór mnóstwa żywych ludzi w bezimiennej rzece. O ile jednak (I, 7), to kwadrowało z *zolbrzymieniem* czynów Chrobrego, o tyle tu (I, 10) *szkodzi* nastrojowi całości. Ta jednak niezgoda końca opisu (I, 10) z początkiem jego, a zgodność z końcówką I, 7—i wstępną jego bójką (*ingens fortitudo*) wykazuje, że jak sama osnowa obu bójek jest jedną pod względem historycznym tak ich ramy na jeden temat zostały osnute, są odbiciem siebie. Co i nie może być inaczej.

Po trzech wierszach zawierających obraz pierwszej wstępnej bójki (roz. 7) można bójkę końcową tegoż samego 7 rozdziału w pierwszej redakcyi (bez jej określeń chronologicznych), bez *milites paucos* interpolować opisem roz. 10 (bez wstępnych motywów) a całość byłaby niemal czystą historyją wyprawy 1018.

Tak okazawszy, że dwa te rozdziały 7 drugiej redakcyi i 10 pierwszej księgi Gallusa do siebie należą, jako dwa powtórzenia jednego obrazu [1]); zauważamy, że jak sama walka jest nietylko historyczną, ale i obrzędowo-ślubną, tak i jej pomieszczenie nad wodą jest obrzędowe.

Pokonanie drużyny panny młodej przed jej posięściem przez męża jest koniecznym warunkiem ślubu, jest conditio sine qua non ze strony nowożeńca Chrobrego, antiqui fornicatoris. Pogoń za uprowadzającym już łupy żywe i martwe może być historyczną u Nestora, ale w rytuale weselnym jest jedynie dalszym ciągiem bójki wstępnej, czyli porwania obrzędowego, uprzedzającym konsumacyją małżeństwa. Po konsumacyi, nie ma dla bójki w weselu miejsca.

O pokazywaniu się wody i krwi w bójkach historycznych, jużeśmy wspominali [2]). Tu je łącząc w jeden szereg, musimy im nadać znaczenie symboliczne, właściwe rytuałowi weselnemu.

Już Nestor opowiada o Drewlanach, Radymiczach, Wętyczach i Siewierzanach, że ślubów—(takich jak Polanie) nieznali, jeno *porywali u wody sobie dziewice...* Schadzali się na zabawy, na pląsy *śród lasów*, śpiewali różne pieśni biesowskie, *tu porywali sobie żony*, z któremi się już byli wprzódy umówili, a mieli po 2 i 3 żon (Monum. Biel. I 559). Metropolita Cyryli donosi, że za jego czasów w obrębie ziemi nowogrodzkiej niewiasty prowadzą do wody (Wostokow opis. muz. Rumiancowa str. 321). Zkąd inąd wiemy o pogańskim obrzędzie pluskania wodą przy swadźbie (Ruskie pamiątki I 101).

Wzmianki te, XII wieku sięgające, są punktem wyjścia dla wyjaśnienia ślubnych i miłośnych (codzienno-dziejowych) pieśni i opowiadań — w których woda znakomitą gra rolę.

Najprzód przytaczamy pieśń charakterystycznie łączącą wody początek z miejscem obecnego dawania ślubu — która to okoliczność ma właśnie źródło w powyższym fakcie zawierania małżeństw u wody (Kolberg II 223 N. 208):

---

[1]) Podobieństwo wzmaga jednaki obraz Jarosława (por. I roz. VIII niniejszego) i obrok duchowny o pysze i pokorze.

[2]) Por. str. 26 nota 2.

Oj idzie woda idzie rozłogami
Oj jak ci mnie niekochasz da pójdę z żołnierzami
Oj idzie woda idzie da od kościoła strugą
Oj jak mi jedna umrze, dą ożenię z drugą [1]).

W krakowskiej weselnej, przy zapalaniu świec śpiewają (Konopka 54) rodzaj dyjalogu, przed pójściem do łożnicy:

Panna młoda: „Żegluję, płynę, moja Basiu ratuj mnie bo zginę.
Starsza druchna: „Zapal świeczkę albo dwie:
P. M. „Oj ratuj siebie albo mnie
S. D. Jakże cię mam ratować, *kiedy niemogę zgruntować.*

W ruskiej ślubnej pieśni (Wacł. z Oleska 9 N. 24 por str. 31 N. 100).

A w nedilu rano	W nedileńku rano
More se rozihrało	synoje more hrało
Oj ne more hrało	A ne more toto hraje
Marunońka potopaje	Mołodyj potopaje
Wże bateńka żdała	Ta na mołodyju pokrykaje
Ratuj mene bateńku ratuj	Mołodenko hołubenko
Ne daj my potopaty	Ratuj mene z more
W tem mori zahybety	To no moje taka wola
Bateńko do bereżenka	Ratowaty tebe z mora

ani czowna ani wesła

Wse falenka wynesła	Wse bura wynesła

W innych kozak woła kolejno pomocy bateńka, mateńki, sestreńki, myłeńki; batko, jak w powyższej nie znajduje nic, myłeńka tonącego ratuje, (W. z Oleska 226 N. 25). W czerskiem (Kozłowski Lud. 136 N. 5) zaczyna się podobna pieśń ważnym dla pochodzenia wielu krakowiaków frazesem:

Rozbujały się te siwe łabędzie po wodzie
(I zapłakały te biedne rekruty w pochodzie)

Dalszy ciąg jak w ruskiej — która znów ma odpowiednią w ratowaniu tonącej przez chłopca (W. z Ol. 161 N. 557 krakowiak).

W Sandomierskiem, przed pójściem do komory ślubnej, nucą o dziewie tonącej w Dunaju (Kolberg II 566 N. 53). Zaręczynowa ruska (Wacł. z Oleska 12 N. 1) opowiada, jak mosty budowano, z pierścienia (ślubnego) skoro:

Woda łuhy pozaływała, dorohy pozabierała
Nikuda perejehaty Fedunowy na zaruczyny

---

[1]) Por. (Konopka 118 N. 18) idzie woda od ogroda (Zalecanki).

Zgodnie z tem wyobrażeniem o przebywaniu jednego z państwa młodych za wodą [1]) przy tańcu oczepinowym śpiewają (Kolb. II 31 N. 35):

Wczoraj byłaś nad jeziorem, a dziś nad Wisłą
Wczoraj byłaś grzeczną panną, a dzisiaj inszą Basiuniu,

czyniąc tym sposobem wyraźną aluzyją do zmian, jakie sprowadza przebycie wód, przy których w starożytnej Słowiańszczyźnie śluby się zawierały. Niedługo też, mając na myśli skutki małżeństw, i doraźny, naganiony obecnie, sposób ich zawierania przez porwanie, utworzono cały cykl pieśni przekształcających motywa ślubne gwoli wyobrażeniom późniejszym.

Potoczek, potoczek się wężykiem wije
Szczęśliwość gdzie jedno dla drugiego żyje (W. z O. 138 n. 292).

W innym krakowiaku woda to sączy się, to płynie skrycie, kochanka chce się zabić (123 N. 161—163), gdy huczy, nieumiejącego wzdychać miłość nauczy (160 N. 520 por. 128 N. 197, 223 N. 20, 275 N. 89, 187, 190 N. 71). W podhalskich frajereczka tonie, daj rączkę ku niej, bodaj utonęła kiej moja niebyła (Zejszner 57 N. 105). W lesie kochaneczka, w lesie studzieneczka przy niej frajereczka stoi... (44 N. 25).

Przyjdź suhaj do mnie albo przytoń wodą, wszystkiego odżalę a ja pójdę z tobą (70 N. 187), Szeroki jareczek niemożna przełynąć, przyjdzie mi chłopczyno dla ciebie zaginąć (75 N. 220, por 83 N. 277). Moja frajereczka przy potoczku w lesie, idzie bystra woda to mi ją przyniesie (86 N. 296, 94 N. 353, 102 N. 403).

Przy rozplecinach i zdawinach na Kujawach nucą (Kolberg III 1,307 N. 84). „Z tamtej strony *wody*, jedzie Jasio młody," i zaraz to powtarza się w krakowiakach—w formie ślubów, które czynią panny, by chłopców z za wody dostać [2]). (W. z Ol. N. 108, 109, 120, 137, 482 str. 156).

Z tamtej strony wody, stoi chłopiec młody,
Żeby mi się dostał, pościłabym środę
Środybym pościła, piątkibym suszyła,
Żeby mi się dostał, tobym się cieszyła.

albo: Pościłabym środy, pościłabym piątki,
Żeby mi się dostał na Zielone Świątki.

---

[1]) Tu mają wyjaśnienie krakowiaki, uczucia miłosne łączące z różnym stanem wód, z tonięciem, z przebyciem lub znajdowaniem się nad nią osób a nawet rzeczy. Tu też należy tak zwane «Wesele wodne»:

Przezroczyste źródło piasek się bieleje,
A ze mną dziewczyna ledwo nie szaleje.

Zejszner 95 N. 354: Aby ja był błazen do tej wody skakać W. z Ol. 136 N. 270.
Bez jednej dziewczyny drobne ryby łapać.

[2]) Kolberg II 152 N. 153. Kozłowski 187 N. 132. Konopka 8 N. 38, 10 N. 35 11 N. 57.

Co najciekawsza: podanie o Heligundzie z nad Renu uprowadzonej przez Waltera Gładkiego do Tyńca, opowiedziane w kronice wielkopolskiej (t. z Bogufały do tej pory) jest jak rzecz o wyprawie kijowskiej Chrobrego przeróbką podania (germańskiego o Waltaryjusie) wedle schematu ślubów słowiańskich [1]).

Zaraz na jej wstępie u Renu walczy Walter o Heligundę z królewiczem alemańskim, porwawszy ją po słowiańsku na konia. Później nieobecność męża sprowadza przeniewierstwo Heligundy, zupełnie jak za wojny niewieściej Śmiałego (por. niżej) *en masse* to przedstawia Cholewa Mateusz (resp. Wincenty Kadłubek). Nazwa Tyńca, dokąd znów ucieka Heligunda z Wisławem „Gładkim" przypomina podhalskie „przetynąć„ t. j. przepłynąć, jak Ren przypomina ryń (das Geröll) użyte za rzekę samą.

Nieinaczej w wyprawie Chrobrego do Kijowa Bug wystąpił, zalewając brzegi swoje—niby z racyi zatoru trupiego — a właściwie jak w pieśni o Feduniu, kładąc mu się przeszkodą na drodze do Predysławy. Trupy drużyny panny młodej zastępują miejsce pierścienia ślubnego, moszczącego trakt narzeczonemu w pieśni ruskiej.

VIII.

Brat narzeczonej.

Gdybyśmy posunęli skrupulatność analityczną jeszcze dalej w studyjowaniu drugiej redakcyi rozdziału 7 ks. I Gallusa, opisującej weselną wyprawę kijowską Chrobrego, to tylko zwiększylibyśmy jeszcze liczbę dowodów negujących historyczczność obecnego opisu tej wyprawy. Zwłaszcza zestawiając rolę odegraną w powieści Gallusa przez brata Predysławy, Jarosława 1018 r. z rolą zwykle oddawaną bratu weselnych (nawet panny młodej w pieśniach i obrzędach nie wchodząc w myśl alegoryi przez Gallusa w usta Chrobrego włożonej przy zacinaniu bramy kijowskiej); będziemy musieli przyznać, że wyprawa kijowska Chrobrego—to istny obrzęd weselny, jeno zhistoryczniony przez Gallusa.

Oto jak Gallus o bracie przed anegdotą o bójce z rusinami rozpowiada: Po rozpędzeniu jakby prochu przez wiatr, jakiegoś oddziału, drogę zastąpić ale nie walczyć z Lachami zdolnego, Chrobry śpieszy wprost do Kijowa, by społem króla i stolicę zachwycić. (Tyle pierwszej redakcyi).

Jarosław tymczasem, w łodzi pływając, ryby łowił i zaledwo po kilku gońcach, ich Hijobowej powieści uwierzył. I oto (w drugiej redakcyi Gallusa) książę ten śliniąc haczyk z przynętą ksiukiem i wskazicielem, na sposób rybołowów z zawodu, miał wyrzec proverbium in ignonimiam gentis (przypowieść na

---

[1]) Mon. Bielow. II str. 510. Bliższy rozbiór podania w studyjum o Halszce z Pilicy polskiej Sinobrodzie.

hańbę swego narodu): „Ponieważ Bolesław w tej sztuce (t. j. rybołóstwie) się niećwiczył, jeno nawykł robić orężem (a ja pierwsze tylko umiem robić) dlatego Bóg postanowił w jego ręce oddać miasto i państwo Rusinów oraz bogactwo."
Co wyrzekłszy uciekł.

Charakterystyka tego księcia jednaka pojawia się w obu rozdziałach (I roz. 7, 10) uznanych przez nas za waryjanty jednego obrazu. W rozdziale 7 jest soror regis ignavissimi a Chrobry non sicut ignavus et timidus przemawia do rycerzy. W roz. 10 Jarosław jest rex insulsus.

Pomijając już wzgląd antytezy zwycięzcy do zwyciężonego, rycerza do rybaka, wzgląd usprawiedliwiający taką ocenę Jarosława: to jeszcze trzeba pamiętać, że w tym szczególe epopei odbija się rys weselny. Mianowicie rola Jarosława jest rolą rybaka, jaką pełni to brat to obcy: w cyklu pieśni, (*Jasio i Kasia*) równie do cyklu weselnego należących [1]). Zwykle mąż, przedstawiony w roli uwodziciela, topi swą ofiarę. Brat do utopionej spuszcza się po jedwabnym sznurze, [2]) a sieciarze (rybacy) wyławiają ją. Co ta sieć znaczy, najlepiej odpowie pieśń krakowska nucona przy tańcu *przedoczepinowym* (Konopka str. 54).

Pragnęłaś Kasinko na kawałek *sieci*
Niechże ci się teraz jako czepek na główeczce świeci.

W weselnej pieśni przepiórka (młoducha) ucieka w proso, chłopiec sieci na nią zastawia [3]). Dziecię „żywy wianek" jest łowione siecią. Jestto krom wątpienia czepiec ślubny, który wyławia zarówno dziewczę uwiedzione z morza, jak dziecię matkobójczyni—panny, jak samą panną młodą utopioną.

Sznur zaś, po którym brat się spuszcza do utopionej — znany jest w ślubnych, kolędach, hałłkach i sobótkowych [4]) i na nim dziewczę wianek nosi zanim go zgubi w studzience, wedle pieśni oczepinowej kujawskiej. Taki sznur służy do pętania koni (sobótkowych) a te są symbolem kawalera zdolnego ożenić się. Studzienka zaś, to woda, morze, lub minior kędy państwo młodzi toną lub kędy wedle rapsodów (p. t. kara, wójtówna i t. p. N. 12 u Kolberga) przerabiających szczegół weselny na powieść, matka wyrodna topi dziecię—wianek swój [5]). W tej wodzie brat topi niegodną siostrę (N. 12 s, aa, zastąpiony zwykle przez kata, z racyi wyrażenia brat gorszy kata N. 8). Jestto woda symboliczna, która [6]) idzie rozłogami.... da od kościoła strugą, której przebycie dla panien jest symbolem małżeń-

---

[1]) Por. Kolberg O. Pieśni ludu pol. N. 5.

[2]) Ibid N. 5, d, f, oo, pp, (mularz strofa 27) rr, (ww ma charakter wyraźnie ten sam co u Konopki)—N. 12 str. 163, podobieństwo do weselnych zauważył przy niej Kolberg.

[3]) Wojc. II 51 Kolberg Sandom 190 N. 220 W. z Ol. str. 151 N. 433, str. 152 N. 470. S. Ż.

[4]) Konopka 49, 91 N. 6, 96, 98 N. 13 Kolberg, Kujawy" IIIa str. 272 N. 36, 302 N. 76, 318 N. 104, Sandom. str. 61, N. 57 Gołąb. Gry. str. 300 Woyc. I 201, W. z Ol. str. 53 N. 5.

[5]) Kolberg N. 18a. Pozbyłam wianka rucianego,
Nabyłam żywego.

[6]) Sandom. Kolberg str. 223 N. 298.

stwa [1]). Rola opatrzna brata ciągle jest widoczną. W „podolance" chcącej wyjść za mąż (Kolberg I N. 8) brat jest otruty, by ułatwić oddanie wianka. Ale brat także ścina siostrę, niedotrzymującą panieństwa (N. 18). Mężobójczynią karzą bracia w znanej pieśni „Lilije" (jak ją nazwał Mickiewicz). W oczepianiu brat także gra główną rolę [2]). Tak opiekun siostry wciąż występując w obrzędzie weselnym, nic dziwnego, że znalazł się i na weselnej wyprawie Chrobrego do Kijowa.

Zjawił się w postaci rybaka, bo jego siostra jest rybką, albo wiankiem. Pogardliwe *proverbium*, dla rybaków ma w usta włożone, Jarosław w porównaniu z rolą (Chrobrego) zalotnika, który uwozi sobie oblubienicę i topi (w morzu symbolicznem), gdyż stanowisko i zadanie brata panny młodej jest bardzo trudne i bierne. Ma ratować, bez nadziei skutku; ma zasłaniać od zguby, pragnącą jej. To też dlatego lekceważąco sam Jarosław mówi o Rusinach, jako stronie biernej, jako o orszaku oblubienicy, że ich zwyczajem rybołóstwo. Pan młody, Chrobry, tego się nie uczył, on zdobywca i porywca, on też weźmie i posiędzie i państwo i skarby (resp. pannę).

Wincenty (respec. Mateusz) zmienił *proverbium* Jarosława nierozumiejąc go: ten, co nie śmie murów łamać, złapał nas na wędkę (str. 280). Opuścił też, co jest rzeczą ważną, i cały ustęp o rusince i bramie, opowiedziany w tem miejscu w drugiej redakcyi kroniki Gallusa. Lecz to opuszczenie odbiło się na dziejach Szczodrego, opowiedzianych na podstawie przygód Chrobrego przez Mateusza pod naciskiem schematu weselnego dla obrazu pierwszych już obowiązującego.

Inaczej mówiąc epos weselne, którego rysy odnaleźliśmy w powieści Gallusa, o wyprawie kijowskiej 1018, jest jedną ze sprężyn działających i na przedstawienie losów Szczodrego.

Uzasadnieniu tej ostatniej tezy, poświęcamy następny rozdział niniejszej pracy. Użyteczność tego dodatkowego studyjum okaże się po wyjaśnieniu ustępu, który wyżej już zaznaczyliśmy (o tęsknocie rycerstwa do żon u Gallusa ks. I roz. 7), a którego do tej pory nie dotknęliśmy.

IX.

Wojna niewieścia.

Mniemamy, że już sam nadgłówek wytłomaczy nas i usprawiedliwi w oczach czytelnika, który aż dotąd wytrwał przy naszym boku przy tej komentatorskiej pracy; usprawiedliwi (powtarzamy) z zamiaru wyczerpania wątku przynajmniej na tyle, ile stać nas na to dotąd.

---

[1]) Ibid str 41, N. 35 strofa 4, por. W. z Ol. krakowiaki N. 108, 109, 120, 137, 482 Wszystkie te wywody i cytaty poczerpnięte są z odnośnych rozpraw szczegółowych.

[2]) W. z Ol. str. 8 N. 18. str. 35 N. 111.

W tej nazwie bowiem, oddajemy treść podań ludowych czerwonoruskich, sięgających może czasów Bielskiego [1]). W niej też zawarty jest rys charakterystyczny ostatnich lat rządów Szczodrego, oraz węzeł, w którym łączy się kijowska przygoda *antiqui fornicatoris* Chrobrego z dolą, za jego reputacyją cierpiącego, Bolesława II. Zaczynamy od powrotu z Kijowa pierwszego. Wiemy z rozpraw Karłowicza i Sokołowskiego, że powrót z Kijowa Chrobrego był tryumfalny, zwycięzki, o wybiciu jego wojska przez rusinów mowy być nie może, ale jest za to awantura miłosna z Predysławą, w jednej redakcyi bez bramy złotej. W wyprawie Szczodrego opowiedzianej przez Gallusa jest cios w tę bramę podany (i możliwość jego uznał Sokołowski). Wszakże ani słówka nie ma o przygodach rzekomych Szczodrego czy to w Kijowie czy gdzieindziej u tegoż Gallusa [2]). Gallus donosi, że dlatego za Chrobrym Rusini z nad Bugu, pewni zwycięztwa zdążali, bo sądzili, iż Polacy zwyczajem, 1) ludzi chełpiących się z takiego łupu 2) zbliżających się jako zwycięzcy każden do swego domu, 3), stęsknionych tak długo bez żon i córek (*tamdiu extra patriam sine filiis et uxoribus commorantes*) postąpią. I nieomylili się, bo wielka część wojska polskiego bez wiedzy króla (*rege nesciente*) opuściła go. Dopiero Wincenty (resp. Mateusz) opowiada nam, jak król ten „chciwy wojaczki, rzadko w sali obrad, ciągle w obozach bawił, rzadko w ojczyznie, zawsze wśród wrogów przebywał [3])." I jaki wreszcie smutny był z tego rezultat. „Gdy król *perdiutissime* niezmiernie długo, to na Rusi to u Połowców pozostawał, żony i córki rycerstwa skłonili do swych żądz ich feudalni podwładni (*servi* antyt. do *domini*), ile że jedne zmęczyło już oczekiwanie małżonków; drugie omamiła rozpacz, trzecie przemoc w objęcia giermków rzuciła. Giermki (servi) zasiadają u ognisk domowych rycerstwa, zataczają warownie, i swych panów nietylko z powrotem nie wpuszczają, lecz bojem trapią tych, co przecie wrócili. Za szczególną zuchwałość szczególnemi kary karcą ledwo zwyciężonych. Lecz i żony, dobrowolnie giermkom się poddające, wydali na słuszną kaźń, dopuściły się bowiem najstraszniejszej i jedynej zbrodnej, z żadną inną nie dającą się porównać."

Jak widzimy jeszcze Szczodry o rozpustę nie jest posądzonym u Wincentego [4]). Dopiero giermkowie (servi) jego rycerzy (dominorum), pozostali w Polsce, korzystają ze słabości osierociałych żon i córek. *Vita S. Stanislai* (str. 347 roz. 14) już opowiada, że rycerstwo przy boku króla zostające, zbiegło, „dowiedziawszy się o popełnieniu takiej zdrady (oczywiście wiary rycerskiej) i zbrodni (cudzołóztwa)." To podobieństwo zwróciło uwagę Lelewela, i poczytał szczegół ów opuszczania króla za istotnie narodowy, pospolity, bo właściwy obu wyprawom. Mybyśmy sądzili, że cała ta historyja tęschnot małżeńskich i wojny niewieściej należy do tekstu wyprawy Szczodrego kijowskiej u Gallusa. Należy (powtarzamy) u Gallusa, ale bynajmniej nie do dziejów Szczodrego autentycznych.

---

[1]) Goszczyński, Dziennik podróży w Tatry. Zarysy bad. kryt. II str. 37—38.

[2]) Mon. Biel. I str. 419 ks. I roz. 23.

[3]) Mon Bielow. II str. 294. Że to jest nieprawdą, podobnie jak siedmiolecie kijowskie (Vita S. Stan. str. 345) zauważył Lelewel.

[4]) Zarysy II str. 30—33, 40—44,

Zdanie to moje obecnie bardzo się różni od opinii wyrzeczonej 1872, 1873 i 1878 r. w tej samej sprawie. W pierwszej dacie Encyklopedyja mniejsza S. Orgelbranda synów (1872 II 255—7) drukowała mego Bolesława II, którego osnowa odbiła się w rozprawie drukowanej 1873 r. W drugiej zwłaszcza w nagłówku trzeciego rozdziału (str. 78) stoi „powstanie za Szczodrego jest dezercyją wojskową.” Tak wówczas przedstawiało mi się całe zajście między królem a biskupem jako kolizyja władzy hetmana z juryzdykcyją sędziego kanonicznego w sprawie dezerterów — będących zarazem pobłażliwymi małżonkami, gdy król i surowym był dowódzcą i energicznym wykonawcą staropogańskiego w małżeńskich sprawach kodeksu. Była tą konieczna hypoteza jeśli się całość tekstu Mateuszowego utrzymywało.

Odstąpiłem już tam jednak od dotychczasowej rutyny, rozświetlając 1) kwestyją wielości karanych, dotąd na Mateuszu jedynie fundowaną, a już przez Gallusa postawioną, co stwierdzało autentyczność hypotezy czyniącej koniec rządów Szczodrego widownią wielkiej zawieruchy, określonej przez tegoż Gallusa wyrazem *œmulos regis* [1]). Następnie 2) podniosłem kwestyją pogańskiego kolorytu sprawy, nawet w oczach krytyków liczących mnie do obozu pozytywistycznego—Warszawskiego, niezawsze uznaną [2]). Ta kwestyje wystąpiła na pierwszy plan w 1878 w krytyce powieści Kraszewkiego i wówczas zapytałem, czy wojna o niewiasty, stoczona przez rycerstwo i przez samego Szczodrego, których to niewiast dwoisty typ dał Długosz w Krystynie z Bużenina i Małgorzacie z Zembocina „nie jest właściwie shistorycznionem echem zwykłego obrzędu ślubnego, który przedstawia się jako wojna, jako zdobycie zamku, który już w biegu czasu dał powód do wykładu dziejami znaczenia: orszaku oblubieńca, porywców obrzędowych oblubienicy“ (i zacytowałem wykłady Głogiera i Dulskiego).

Jeszcze i wówczas jednak, przyczepiłem się do całości tekstu Mateuszowego, jako do deszczki ocalenia. Bez tej wojny niewieściej, motywującej zatarg biskupa z królem, upadała teza moja z 1873, że dwoistość charakteru podsądnych króla była powodem sporu. Bez tej wojny, zostawała zawsze faktem powieść listu Paschalisa II o wyklęciu jakiegoś biskupa, wbrew kanonom, przez arcy-biskupa polskiego, za Szczodrego czasów, poparta późniejszemi bulami warującemi autonomiją pewną biskupa krakowskiego; dalej pozostawały mętne podania o arcybiskupstwie krakowskiem za Kaźmierza I i Leszka Białego; u Długosza wychodziła na jaw uległość całego kleru, obok wyjątkowej i hamowanej energii biskupa krakowskiego. Do tych legend w pewien sposób charakteryzujących listy i bule papiezkie, nowego dodaje żywiołu żywociarz S. Ottona mówiący o Henryku arbpie z poręki Grzegorza VII i list tegoż papieża o reformie kleru polskiego przez legatów.

To strona duchowna obrazu; do politycznej prócz związku Szczodrego z Grzegorzem VII i Sasami przeciw Henrykowi IV, zaliczyć trzeba *aemulos* wyganiających ojca a trujących możliwego mściciela w synu. O ile ta osta-

---

[1]) Część II Zarysów § 7 str. 26—28.

[2]) „Opiekun Domowy“ 1874 z 14 Stycznia N. 2.

tnia kwestyja było jasną, o tyle druga natrącona już w Encyklopedyi zbyt radykalną mi się widziała.

Nie powiem by i teraz taką niebyła dla mnie. Wszakże nie zmuszony pisać o istocie sporu zakończonego katastrofą 1079, mogę śmiało wypowiedzieć swe zdanie o samej wojnie niewieściej.

Czy to tęsknota do córek i żon (Gallus I, 7), czy chęć pomsty na ich uwodzicielach (u Wincento-Mateusza); zawsze podwika jest motorem wypadków historycznych— ze schyłku panowania Szczodrego wedle dotychczasowych tekstów. Nieidzie jednak zatem, by ona była autentyczną. Że część rycerstwa mogła wrócić do Polski z Kijowa w r. 1018, świadczyć o tem może wiadomość Dytmara, że część skarbów Chrobry odesłał do ojczyzny (VII 16). W jej asekuracyi i część rycerstwa musiało postępować. Może to nawet była jedyna część łupów, która dostała się do Polski, bo „wielką część" pieniędzy dając sobie Chrobry, (wedle Dytmara) także rozdał wojskom obcym (*hospitibus*) swoim i sprzymierzeńcom kijowskim (*fautoribus*). Wyraźnie odesłanych Dytmar podaje 300 sasów, 500 węgrów, 1000 pieczyngów. O lachach milczy niesłusznie, boć wątpić trzeba, by pod tych tylko przyjaciół wątpliwą opiekę skarby swe oddawał Chrobry.

Gdy tak się rzecz ma, nie z tęsknoty do podwik, nie do ich pięknych oczu, lecz z pięknemi oczyma złota kijowskiego (z Grecyi?) spieszyli Lachowie 1018 r. do Polski. Na tym powrocie, osnuł się powrót Chrobrego obu redakcyj I, 7 Gallusa. W takim razie, ciężko twierdzić, by tęsknota ta nieautentyczna koniecznym była wykładem zaognienia stosunków między *aemulos* a Szczodrym, oraz by *rustici* sprzyjający królowi, byli tępieni przez pierwszych-Tej indetyfikacyi dopełnił, na zasadzie tekstu Mateusza, Lelewel, spożytkowywując uwagi Gallusa. Odwróciwszy sposób działania, nierównie słuszniej późniejszą kronikę wypadnie uważać za komentarz i cząstkową interpolacyją dawniejszej. Nie łączmy tedy przyjaźni *rusticorum* Bolesława II przyczynowo z racyjami gniewu *aemulorum* do niego tak, jak ich niełączy Gallus, I tak przestrzeżeni co do natury czynnika 1) skupiającego różne szczegóły w jedną całość, 2) kombinującego dowolnie jedne fakta z drugiemi jako przyczyna i skutek pracy Mateusza w opisie wojny kobiecej, uważamy, że owa tęsknota znana nam z Gallusa została przez Mateusza wyzyskana jak ogniwo genetyczne łączące dwa stosunki króla z ludem, i *emulorum* z królem w jedną całość na warunkach antytezy, sporu i opieki. Zwroty Gallusa *nullus rusticorum fugitivo* (regi Boleslavo) *obediret* (ks. I roz. 28) i obraz miłości ludu do Mieszka (ks. I roz. 29) spłodziły w bujnej fantazyi Mateusza wykrzyk Szczodrego *plebe remota quid rex erit.* I znowu *emuli* trujący Mieszka z obawy, by ojca *iniuriam* (tj. wygnania) nie pomścił (u Gallusa) rodzą uwagę Mateusza *regiam in rege prosequi majestatem,* gdy *suas iniurias in plebe ulcisci* chce, jest tegoż pomysłem opartym na drugiej redakcyi roz. 7 ks. I Gallusa, na owej tęsknocie kobiet... za Chrobrego wojownikami, przeniesionej i zastósowanej przez Mateusza w innej formie do wojowników z epoki Szczodrego.

Ponieważ uważamy kronikarzy z jednej strony za spółdziałaczy w wyrobie wątku eposowego, narodowego, a z drugiej za tłómaczy na język łaciński

utworów bohaterskich, krążących w społeczeństwie w formie poetycznej-polskiej;—śmiało możemy twierdzić, (choćby z zastrzeżeniem względów politycznych), że w wersyi tej nowej oddziaływały na Mateusza znane mu rapsody o wyprawie Chrobrego na Kijów.

W nich była mowa o Predysławie, za którą tęsknił Chrobry; dla niej wedle pierwszej redakcyi Gallusa przedsięwziął wyprawę nad Dniepr; jej wspomnienie lud złączył z rozbiciem wrót Kijowa w znanej już nam anegdocie Gallusa. Mateusz czuł się powołanym do powiedzenia czegoś podobnego o wyprawie Szczodrego. Historyja mu jednak do tego pola nie dawała, rzecz ściśle biorąc.

Nestor, jedyne źródło niezależne od Mateusza, pod r. 1018 mówi, że „Świętopełk rzekł: ile tylko jest Lęchów po grodach, zabijajcie i pobili Lęchów. Bolesław (I) tedy uciekł z Kijowa, zabrawszy dostatki i bojarów Jarosławowych i siostry jego,... i mnóstwo ludzi prowadził z sobą i zajął dla siebie grody czerwińskie i przyszedł w swój kraj“. Pod r. 1069 mówi zaś, że Izęsław 2 Maja rozłożył Lęchów po wsiach i zabijano ich tajemnie, i wrócił Bolesław (II) do Polski w ziemię swoję”. Pierwsza powieść sprzeczna jest z sama z sobą, bo ucieczka przy tak licznym taborze ludzi i skarbów jest niemożliwą. Chyba to pochód spokojny, czemu odpowiada i zabór pogranicza, może napomknięty w pierwszej redakcyi ks. I roz. 7 u Gallusa. Jeżeli jednak pierwsza opowieść Nestora mówi o walce w otwartem polu z Lęchami, to da się jeszcze tłómaczyć wyrażenie „uciekł.“ Przeciw ogólnemu powstaniu i wojnie, jakiej zarys może Nestor temi kilku wyrazami podawać, „*ile tylko* jest, Lęchów po grodach, zabijajcie i *pobili* Lęchów,“ mógł nie oprzeć się Chrobry i zawarłszy rozejm, powrócił do siebie z jeńcami i łupami.

Powrót Szczodrego dziwnie sucho podany przez Nestora. W każdym razie „tajemny“ mord załóg lęckich wyróżnia te wypadki od „pobicia” Lechów za Chrobrego. Możnaby myśleć, że albo siła Szczodrego była poważniejsza, iż jawnie na nią się rzucić nie śmiano, albo też że zuchwałe trząsanie Izęsława za brodę, opłacenie każdego kroku wierzchowca Szczodrego grzywną złotą przez księcia Kijowa (Gallus I, 23) niezupełnie odpowiedając powieści Nestora, jest ozdobą literacką Gallusa.

Nestor bowiem wyraźnie mówi, że Izęsław i Szczodry z małą lacką drużyną wszedł do Kijowa; lecz wprzódy już poszedł ze swoimi stronnikami syn Izęsława i 70 winowajców ściął a resztę oślepił. To ma się znaczyć, że Szczodry był może wezwany do zrobienia porządku w Kijowie przez Izęsława, lecz kijowianie tego niedopuścili. Jeźli wszedł, to w takiej szczupłej liczbie, że nie jako zwierzchnik feodalny (wedle wykładu Gallusa II, 23, przez Szajnochę) nie mógł sobie poczynać z Izęsławem. Nowe to ubliżenie byłoby dla Kijowian. W takim razie i cofnięcie się małej garstki Lachów z Kijowa, gdy na główny ich obóz za miastem napadnięto tajemnie, jest możliwy. I pominięcie teraz ucieczki wroga w frazeologii Nestora konieczne, bo bójki z nim zupełnie nie było; bo wojsko lackie do Kijowa nawet niewkroczyło. Było na „leżach” tylko, nie w „grodach”, w czystem tedy polu stało.

W takim razie pobyt Szczodrego w Kijowie, to jeszcze mniej jak wizyta Prusaków 1871 w Paryżu. Izęsława przyjęto, z zastrzeżeniem, że Lachów nie

wprowadzi do Kijowa, bo będą się z nim bić.„ Niedamy niszczyć grodu ojca" Świętopełka. To wskazówka, że inszy 1069 był obrót rzeczy jak 1018 (por. Dytmar VIII 16). Te okoliczności każą nawet z racyi wewnętrznego prawdopodobieństwa zaprzeczyć uderzeniu mieczem w bramę kijowską przez Szczodrego. Mógł to uczynić w podaniu Chrobry, boć jeźli nie brama *złota*. to przynajmniej zdobycz złota była w Kijowie. Ale Szczodry, ledwo jako towarzysz wpuszczony do Kijowa w orszaku jego księcia, nawet tej chętki sobie pozwolić nie mógł, by jako zwycięzca brać Kijów w posiadanie. Myślić... to sobie mógł. Więc co zatem idzie i uderzenie miecza w bramę, *respective* rozbicie bramy nie mogło wywołać co do Szczodrego hypotezy, że, jak Chrobry, zdobył jakąś oblubienicę w Kijowie. Długosz wprawdzie szeroko umiał to opowiedzieć, ale uzupełniając dopiero Mateusza, w duchu powieści o Chrobrym i Predysławie w formie nowych leż kapnańskich.

Mateusz nie mógł nic podobnego spleść o Szczodrym. Wyzyskał za to skutecznie rozrzucone luźno motywa u Gallusa: tęschnotę rycerzy Chrobrego do żon i córek, wygnanie króla Szczodrego przez aemulos, posłuszeństwo ludu do niego dopiero w ucieczce nadwątlone i miłość ludu dla jego syna— i splótł z tego swą wojnę niewieścią, która w części zastąpiła wesele Chrobrego z Predysławą.

Uderza okoliczność, że tu kronikarz nie przemilczał anegdoty o rybołóstwie przeciwnika Chrobrego, ni o tem czehraniu za brodę Izęsława przez Szczodrego [1]) choć usunął powieść o Predysławie, skutkiem czego uwydatniła się analogiczna wojna niewieścia. Jestlito skutek rozwagi? świadomości? Być może. Jeźli nie to i tak, będzie to instynktowne poczucie tożsamości obu powieści, i artystyczne pominięcie jednej [2]).

X.

Słupy Chrobrego

Do pomocy bierzemy Lelewela i Zeissberga prace już cytowane, a za przewodnika i za sprawdzian, nawet mogący i sąd powag sprostować, wierny tekst źródła.

---

[1]) Mon. Bielow. II str. 280 i 292.

[2]) Mówiąc o czehraniu za brodę (I 23) Izęsława przez Szczodrego, nie możemy zapomnieć o tak zwanym cąbrze krakowskim od cąbrzenia (czupurzenia, szarpania za czuprynę) wyprowadzanym a związanym z karą popielcową klocków na młodzież, która jeszcze nie weszła w stan małżeński (por. rozprawkę moją jeszcze niedrukowaną p. t. *Jesse*) Fakt suwerenalności niby Szczodrego usunąwszy z wykładu tego cąbrzenia za brodę, tem snadniej w niem moglibyśmy ujrzeć coś w rodzaju kary za bezżenność. Byłoby to karcenie Izęsława za uchylanie się jego od tego, czego nieraz dopełniał Chrobry. (Jak tedy loiczną wówczas rozpusta kijowska Szczodrego!). Jedyny rys chciwości prędzej niż szczodroty nie oca la tej anegdoty, jako charakterystyki Szczodrego. Prędzej jestto jakiś szczegół z eposu Chrobrego do Jarosława może się w tradycyi odnoszący.

Zaczynamy od Gallusa, który w ks. I roz. 6 (Mon. Biel. I str. 399—400) wyraża się *indomitos vero Saxones tanta virtute edomuit, quod in flumine Salae in medio terrae eorum meta ferrea fines Poloniae terminavit.* Lelewel tłómacząc ten ustęp wyraził się: „niepokonanych zaś tak dzielnie Saksonów poniżył, że na rzece Sali, pośród ich ziemi, metą żelazną granice Polski zamknął.“ I Komarnicki, z powołaniem się na frazes Bielowskiego [1]) tłómaczył „założony jakby kres żelazny“ uważając w przypisku, że Gallus w razie innego rozumienia rzeczy, niepoprzestałby na wyrazie tylko „moralną potęgę" malującym.

Że w istocie *meta ferrea* nie może mieć znaczenia materyjalnego słupa z żelaza, na jaki już (Mateusz) Wincenty ją przekręcił (*in sale flumine columnam fixit ferream* w Monum. Bielow. II str. 279—280)—lecz jakieś inne; można się przekonać z opisu granic posiadłości klasztoru Cystersów w Oliwie z r. 1323. Mamy tam za graniczniki wskazane rzekę Werysę „Bogrową strugę“ i „Bogrowe błoto", a przy niem „dęby znaczone, które zdawna zowią się *meta ferrea* a są granicznikiem dóbr Hnieradów i Bresno [2]). Takich drzew znakowanych pełno w tym akcie, podobnie jak pełno zwrotów *meta angularis* i *palos defixos in lacus, in palude* i t. d.

W aktach sądowych krakowskich wydania Helcla [3]) mamy najwyraźniej 1442 roku wspomniane signa in statua alias na szluppye terebello et guffo ferreo incusso ibidem prout nunc sunt facta et signata.

Czy miał prawo Szajnocha, znajdując takie ślady słupów choćby żelaznych w wieku XII i XIII, twierdzić, że i Chrobry je bił, i to twierdzić mają w tekscie Gallusa tylko *metam ferream*, to już kwestyja inna, kwestyja uważnego czytania tekstu pierwotnego i jego wyrozumienia z zimną krwią. Ten tekst kronikarski i tekst dyplomatu wzajem się objaśniając, wyłączają z dziejów Chrobrego jego słupy.

Już Lelewel widział jasno, że „wyraz meta (u Gallusa) stał się herkulesowym w Gades słupem żelaznym w Sali tkwiącym, a tej mecie zachodniej odpowiada meta wschodnia w karbach na złotej bramie naciętych.“

Inny podejrzany dyplomat (r. 1351, 1364), rzekomo określający granice Polski i Nowej Marchii, mógłby wyjaśnić—gdybyśmy nie mieli dowolnej, literackiej przeróbki (Mateusza) Wincentego — w jaki sposób słupy naprzykład przez Długosza tu i owdzie wzmiankowane, i do Chrobrego inicyjatywy odniesione [4]), mogły się dobić tego zaszczytu, ale nie zrehabilitowałyby słupów tego króla w ogóle! W owym dyplomacie tedy [5]), jest mowa o licznych słupach żelaznych (stipes ferreus), z których kilka miało się znajdować w pobliżu rzeki Traba (fluvius Traba). Rzeka ta Drawa łączy się z Notecią u wsi Pelic,

---

[1]) „Kronika Marcina Galla 1873 str. 44 (rzadko kiedy odczuwający ducha kroniki) por. str. 198.

[2]) Rzyszcz. Cod. dipl. II str. 682, „ad quercus signatas que dicuntur ab antiquo ferrea meta.“

[3]) Star. Pomn. Pr. Pol. II str. 501 N. 3050.

[4]) Historyja ed. Przeźdź. ks. II, str. 204, 209.

[5]) Kodeks dypl. Wielkop. od. Kornicka t. II, str. 259.

tracąc swe miano i tworzy wraz z nadbrzeżnemi słupami żelaznemi granicę Polski i Marchii — wedle tegoż granicznika [1]). Jak w akcie 1323 mieliśmy „słup żelazny", to jest dęby znaczone, tak tu (w akcie fałszywym 1364) spotykamy nazwę „Traba", będącą szlązkim waryjantem przydomku „Chrobry" [2]). Cóż byłoby dziwnego, gdyby tę nazwę, służącą rzece granicznej, ze słupami żelaznemi, odniesiono do Chrobrego, gdyby ją zestawiono w przyczynowym związku, nietylko jako z imionodawcą ale i stwórcą granicznika!

Taka *associatio idearum* tłomaczy Długosza, ale tylko jego! Z Gallusa nic na poparcie słupów Chrobrego, prócz przenośni, znakiem umysłowym uwidoczniającej w języku fakt zdobyczy dziejowej—nie da się wydobyć. Nawet u Wincentego sparalelizowanie ciosu miecza w bramę kijowską z tą „kolumną żelazną" w Sali wbitą, łatwo pozwala odkryć sens tylko przenośny zwrotu: *columnam fixit ferream.*

Zeissberg przytoczył nadto pewną liczbę analogij z innych literatur, które okazują, iż zwrot stylistyczny Wincentego może uchodzić co najwyżej za rozrost eposowy *nietendencyjnego* wyrażenia się Gallusa. Wszakże nie odpowiada żadnej objektywnej kolumnie żelaznej! Widzimy naprzykład, że już Wincenty dodał nową metaforę do kolumny, *quasi quibusdam Gadibus*, mając na myśli słupy Herkulesa, a w ustępie o szczerbcu byliśmy w stanie zacytować waryjanty podaniowe gór i kamieni, rozbijanych herkulesowym wysiłkiem Bolesławów. Wątpię jednak, by kto te góry i kamienie, podobnie jak Kadyksu i Ceuty słupy, wziął za prawdę i szukał ich w autentycznych dziejach Chrobrego. A przecie *gades* to taka metafora jak i *columna ferrea.*

Dalej Zeissberg cytuje słupy Sezostrysa z Herodota, Aleksandra W., z germańskiej Annolied i arabskich geografów, ze zwyczajów żeglarzy portugalskich, na brzegach Afryki stawiących *Padram.* Wreszcie nie pomija słupa Gustawa Adolfa przy Oppenheim. Jeden nawet przykład o Autarysie longobardzkim żywcem przypomina przenośnią naszego Wincentego, bo tu i tam mowa o słupach i dotykaniu mieczem (włócznią), ile że Wincenty w jeden obraz połączył bramę złotą i Salę, osobno wspomniane u Gallusa.

Odsyłając ciekawego czytelnika do prac Lelewela i Zeissberga, gdzie wykazano dostatecznie kolejny (po kronikach późniejszych) rozrost topograficznych określeń, dokąd sięgają podboje Chrobrego, kędy i ile wbijał słupów, zauważymy tu tylko najprzód, że fantazyja ludu prostego nic już tu nie miała do czynienia. Kronikarz jedynie, jako reprezentant narodu dziejowego, puszczał cugle wyobraźni; to jako Długosz bił słupy u ujść Sali do Elby, Soły do Dniepru, Osy do Wisły; znów jako Decyjusz rozsadził w cztery strony świata tyleż kolumn żelaznych i z Gwagninem ulał je z miedzi. Wreszcie z Sarnickim jakby naśladując podania o miastach zatopionych i tylko dźwiękiem kościelnych spiży dających wieść o sobie, kronikarska muza trąby Chrobrowe w Dniepr kładzie i pod naciskiem fal brzmieć każe im odległą sławą wróżebnego króla! U Kochowskiego Stefan Czarniecki (*Liryki* ed. Turow. str.

---

[1]) Str. 261.

[2]) Stenzel Script. Rer. Sil. I, str. 9, Boleslaus primus qui dictus est Traba i. e. mirabilis v. bibulus qui dicitur sic Tragbir por. Mon. Biel. III, str. 618.

207), a u Miaskowskiego Zygmunt III bije słupy jak Chrobry (*Rytmy* ed. Turow. str. 193).

Na końcu tych kronikarskich przeróbek znajdujemy *Bolesława Chrobrego* Tymowskiego i Lenartowicza, oraz rapsod poetyczny Siemińskiego: *Trąby w Dnieprze*. Przenośnia więc stylowa Gallusa a potem ciągłych, wzajemnych kopistów, padła na grunt sobie właściwy, natchnęła wieszcza, chociaż dopiero po tylu wiekach! Ziarno oderwane od krzewu macierzystego wzeszło nakoniec, pyłek zwiany z nasienników zapłodnił wreszcie kwiat bliźniaczy. Najlepsze to uzupełnienie naszych dowodów, że „słup" Wincentego to dziedzina poezyi o Chrobrym, nie historyi Chrobrego.

Wypada nam jeszcze drugą o tym materyjale kronikarskim u Lelewela i Zeissberga zrobić uwagę. Pierwszy z tych badaczy przebiegł całą skalę coraz obfitszych, coraz dalszych od pierwowzoru waryjantów historyjograficznych. I tak brodząc po tem morzu hyperbol geograficzno-dziejowych, zauważył że w miarę czasu rosły one, a z niemi rosły i granice Chrobrego. Już u Bogufały (w kronice wielkopolskiej, wedle nowej intytulacyi) zauważył Lelewel powieść o odzyskiwaniu przez Chrobrego utraconych granic (*viriliter recuperando per suos progenitores deperditos*) przez przodków.

Być może, zagadkowe to dla Lelewela odzyskiwanie wynika z objęcia przez Chrobrego spadku po Popielowicach a zwłaszcza po Popielu II, którego stryjowie całą słowiańszczyznę zachodnią w podział (przez Bogufałę) mieli sobie daną, i rządzili po Westfaliją, Saksoniją (górną czyli południową?) Bawaryją i Turyngiją [1]). Źródłem zaś nie już imion tych stryjów lub ich dziadów, lecz w ogóle policzenia ich do rodziny Leszka, nie są (jak sądził Lelewel) analogije rodu Leszka do rodu skandynawskiego Odyna czyli Wodyna [2]). Takie podobieństwo każe uważać Bogufały Leszkowiców za genealogiczną symbolikę pokrewieństwa wszech Słowian. Atoli Odyn jest bogiem a o Leszku tego rzec nie można, bo nawet na rzecz mitologii słowiańskiej nie da nic wyzyskać (jak to tenże Lelewel zauważył).

Nam się zdaje, że rodowodowy związek wszech Słowian zachodnich wyrósł ze słów Gallusa [3]), oddających treść „dyplomu" Sylwestra papieża z 1000 r., mocą którego Bolesławowi *in ecclesiasticis honoribus* wszystko się dostało *in regno Polonorum vel in aliis superatis vel superandis regionibus barbarorum*. To też (Mateusz) Wincenty dodał do narodów przez Chrobrego podbitych jakiś lud *Mardów*, szląskie kroniki dodąły Litwę, Pomorze, jako ludy niechrzczone, z tytułu apostolstwa należyć powinne do Polski wedle aktu Sylwestra. Kronika wielkopolska czerpiąc zdaje się z Helmolda całą słowiańszczyznę zachodnią jako barbarzyńską, czyli pogańską, za właściwe pole zdobyczy Chrobrego poczytała.

Musiała tedy jedno wielkie państwo stworzyć Leszków i Popielów, w czem może zapatrzyła się i na pierwszą księgę Mateusza, szeroko rozpościerającą granice Lechitów [4]) po Partyją, Bulgaryją i Karyntyją; co więcej

---

[1]) Mon. Biel. II, str. 477, 483.

[2]) „Pol. Wiek. Śred." I, str. 289, § 42.

[3]) Mon. Bielowski I, str. 401.

[4]) Mon. Biel. II, 254.

do Duńczyków „zamorskich ziem" Lechitom iść każącą [1]). A gdy już tło tak wielkie było stworzone, rzeką Wisłą, Flbą i Odrą określiwszy granice Czech i Polski [2]), Bogufał wpada na myśl jakiegoś paralelizmu miast pogranicznych.

Być może, że wielkość grodów Poznania, Gniezna, Gdecza, Władysława u Gallusa (I ks. 8 roz.) będących prawdziwemi ulami wojowników; być może też, że także z Gallusa znana powieść o ściąganiu ucztami ludu do grodów przez Chrobrego (ks. I roz. 15) nasunęła tę myśl Bogufale. Dosyć, że już mu niewystarcza wschodnia granica podbojów Cdrobrego, kędy stoi *Kyow quod erat erat Russiae metropolis* i różne wodne, to rzek to morza falami spowodowane, granice. Jakby Kijowu odpowiedni granicznik na zachodzie, stawia Bogufał u rzek krańcowych Elby i Sali nawet „poza Elbą ku Westfalii" zamki Chrobrego, a „przedewszystkiem zamek Brzemię dlatego tak nazwany, że całe brzemię jego znosił, czy to wrogów hamując, czy obraniając swoich od najazdów." Bremen bowiem po polsku brzmi brzemię [3]). *Precipue in ripis fluviorum Solava et Albea, ultra quam Albeam, versus Vestfaliam aedificavit quoddam castrum dictum Brzyomią, cui de hoc nomen imposuit, quia omne terrarum suarum onus ferebat inimicos compescendo, et a suis iniurias propulsando. Brzemo enim omus sive pondus dicitur in vulgari* [4]). Ustęp ten legendowy prostuje uwagę Zeissberga, że nasi kronikarze, prócz rozwijania skąpego ogólnika Gallusa, milczą o bojach Bolesława I z Henrykiem II. Owszem t. z. Bogufał po trzykroć to miasto wspominając [5]) położył przez to jakiś na nie nacisk i to donioślejszy nawet jak chce Zeissberg. Uważa je z Lubeką (Bukowem) za stolicę Holzacyi czyli ziemi „Drewnian," ostatni granicznik Słowian, za twierdzę służącą do odwetu Słowian i broniącą ich od napadów Westfalów i Fryzów oraz innych ludów. (*Bremon dictum de pondere, quia pondus inimicorum ut puta Westwalium et Frisonum et aliarum nationum Slavis ipsos invadendo eisque resistendo inferebat.*

Do Westfalii sięgają, wedle Bogufały Słowianie. Na kresach też ich, ku Westfalii stanął ów gród Chrobrowy: Brzemię zwany. Tym sposobem już w kronice Bogufałowej Długosz mógł wyczytać podstawę dla swego frazesu: *vicinis regionibus quas ab origine Poloni et Slavi populi populaverant in suam ditionem et in unum regni Poloniæ corpus unamque monarchiam per Boleslaum* (I) *Poloniæ regem victoriose redactis* [6]). Frazes to ważny, bo w nim kryje się ów Naruszewiczowski epitet Chrobrego „król Polski i Sło-

---

[1]) Str. 253, ztąd pochodzą Duńczycy późniejszych kronik w wykazie zdobyczy Chrobrego?

[2]) Str. 470.

[3]) Mon. Bielow. II 483.

[4]) U Długosza (Ed. Przeźdz. Historia II str. 211) nad Nidą leżący Chroberz ma brać imię od fundatora swego Chrobrego. Zważywszy, że tu zdaje się była pierwotna granica państwa historycznego Chrobrego, możnaby sądzić, że zbudowanie zamku Chrobrza ma znaczenie wbicia słupa granicznego, jest jego zastępstwem.

[5]) Mon. Biel. II 470, 480, 483.

[6]) Historia Ed. Przeźd. III str. 207 por. 168 r. 1015.

wiański,“ i na zasadzie niby paktu gieźnieńskiego przez Ottona III przyznany mu tytuł „powszechny obrońca i król Słowian“ [1]). Nieskąd inąd Jędrzej Moraczewski w swych *Dziejach Rzpltej* [2]) nazwał zjazd gnieźnieński „kongresem monarchów odbytym w ważnych interesach wschodu,“ bo Otto III zdał mu się władzcą całego zachodu romańskiego a Bolesław I wschodu słowiańskiego. To też Szajnocha w *Bolesławie Chrobrym* kazał jakby chórowi greckiemu zawodzić wszystkim czynom Chrobrego całej Słowiańszczyźnie zachodniej, zrobił go królem wróżebnym wszędzie kresy i szlaki w przyszłości wytykającym. Bo tradycyja kronik tak coraz wyżej stawiała tego księcia, tak coraz szerzej zataczała granice jego państwa.

I tak weszło to w żyły i uczucia ogółu, że wystąpić z potępieniem tego Bolesławowego panslawizmu, wytknąć jego tylko poetyczny, eposowy charakter i z tego tytułu tylko bronić jego wielkości, niemal jest tyle, co popełnić *crimen lesae patriœ.* A nikt niezauważył, że Naruszewiczowski król Słowian zjawił się w epoce, gdy Rplta upadała, gdy nawę państwową unosił zabójczy decentralizm jednostek, potop separatyzmu rodów i prowincyj. Ten panslawizm najżywiej zabłysnął, gdy odrębność narodowa najniżej stawała. Etnografizm w teraźniejszem pojęciu Chrobrego tryumfuje nad narodowością, jeźli zechcemy uważać jego wizerunek, w Gallusie dany, za dziejowy.

Inaczej będzie to najwspanialsze epos, na które składały się wieki; jestto bohater legendowy, którego czyny są sumą czynów wielu jednostek a może i pokoleń; jestto rapsod o słupach i trąbach samograjkach.

XI.

Zakończenie.

Czytelnik dobiegłszy do ostatnich kartek poprzedniego rozdziału, spodziewał się może znaleźć w zakończeniu istotnie odbudowaną ze wskazówek Gallusa i z tekstów odpowiednich literatury ludowej wielką epopeją, naprawdę ludową, o wyprawie kijowskiej Chrobrego. Niepowiemy, by myśl podobnej rekonstrukcyi nam nieuśmiechała się. Od 1866 czy 1867 r. studyjując z małemi przerwami tekst Gallusa, niepowiem, bym niewidział własnemi oczyma, nieodczuł własnem sercem, nieocenił własną wyobraźnią tych zalet, jakie do podobnego przedsięwzięcia zupełnie jego kronikę kwalifikowały. Już rozprawa moja magistrowska 1867 r. a jeszcze w wyższym stopniu rozprawa *Mniemana koronacyja w Gnieźnie 1000 r.* pisana 1868, a bez wiadomości o rozprawie odnośnej Zeissberga, naprowadziła mię na myśl, iż Gallusowi, jako poecie dowierzać niemożna przy rekonstrukcyi dziejów. Myśl ta bez końca

[1]) *Hist. nar. Pol.* wyd, lip. t. IV str. 63, 113, 115, 118.
[2]) I str. 27. Kochowski i Miaskowski mają już pełno „słowiańskości“.

znajdywała swe sprawdzenie w tekście kroniki; nietylko w jej formie wierszowanej, ale w samych przenośniach. które bez najmniejszej trudności, bez pozoru szukania lub nadętego przymusu stylisty „na pokaz i z urzędu“— Gallus znajduje pod swojem piórem, niemyśląc nawet o tem. Jak pan Dimanche, mówi prozą, nie wiedząc o tem, tak Gallus jest poetą, nie kusząc się o poetyczne wyrażenia, choć świadomie kuje często wiersze, i z tego powodu bywa prozaiczny, rozwlekły.

W takich warunkach, łatwo byłoby zedrzeć łacińską skorupę z naszego pisarza, i skąpać go w ożywczej wodzie pieśni i obrzędu ludowego, która o krok od niego płynęła, która nawet rzec można zamarzła na pociechę dalekich wieków pod szorstką, barbarzyńską łaciną; zamarzła, by za lada zetknięciem ze swem źródłem, znów płynąć uroczo i cudnie zaczęła.

Pracato byłoby i użyteczna i piękna, i dla samego autora w wysokim stopniu ponętna i ożywcza. Ale...

Zaczepce pana S. Smolikowskiego (N. 12 „Wieku“ 1880 r.) zawdzięczam niniejsze rozejrzenie się w jednym ustępie kroniki tegoż Gallusa, więc niniejsze przymusowe ujęcie w dotykalną formę tego, co nieświadomie drzemało w myśli na łonie obficie zgromadzonego, zupełnie do innych celów, materyjału i opracowań. Ma to dla mnie tę użyteczną stronę, że wskazało mi nowy, dotąd niespostrzegany dowód na poparcie mej tezy, że epos u nas istniało, a *disjecta membra poetae* czekają nie twórcy, przerabiającego te motywa, jak chciał Maciejowski, Kraszewski... Ni Lenartowiczowi żywcem snującemu nić poetyczną naszego ludu w dalszym, estetyczniejszym już, ciągu; ni Zmorskiemu ni innym niedało się dokonać projektu owych dwu badaczy. Mniemam, że tu trzeba jeśli nie Mac-Phersona, Werkowicza, posądzanych o fantazyją dopełniającą, jeżeli nie o współkę z nieznanymi Homerami; to w każdym razie Lenrota i mytycznego Homera, zatem ludzi: zarazem wiernych kopistów i poetów zdolnych nitować „rozbite cząstki‘ eposowe. Przedstawienie tak odtworzonego już eposu byłoby zaiste najlepszem udowodnieniem tezy o jego istnieniu. Wszakże szukać, skupiać, oczyszczać, porównawczo i krytycznie badać: to (zdaniem mojem) najpierwsza część zadania, i jak na dziś jeszcze dla mnie dostateczna.

Co najwyżej na zakończenie dam porównawczy obraz obraz rysów eposowych z kroniki Gallusa i odpowiednich wskazówek z literatur naszej i obcej. Będzie to ostateczne wykazanie, że schemat rytuałowy wesel pogańskich, (*respective* redukcyja mytu jednego, religii pierwotnych Słowian) odbił się w jednej części powieści o Chrobrym u Gallusa. To odbicie się najoczywiściej dowodzi, że chociaż forma wierszowa (leoniny) i język łaciński jest własnością kronikarza, cała treść rozdziału 7 i 10 I-ej księgi Gallusa tu rozważana, składała się z motywów dotąd istniejących pieśni ludowych, które są podszyte pod imię Chrobiego, zamiast Jasia lub innego ludowego bohatera.

Najprzód więc w wątek (pieśni wpleść potrzeba)
Jako sławnie i wspaniale,
Swą zniewagę na Ruskim królu pomścił,

Gdy mu siostry w małżeństwo odmówił,
Co Bolesław król za hańbę poczytując,
Z wielką mocą ruskie państwo najechał.

Tekst łaciński ma *igitur inprimis inserendum est seriei* cośmy lekko tylko interpelowali wyrazem „pieśni.“ Sześć naszych wierszy odpowiadających tyluż wierszom wydania Bantkiego, na którego życzenie Feliks Bentkowski pierwszy *in psalterorium rhythmos* tekst Gallusa rozłożył [1]) — stanowi naturalny początek utworu, zawierający treść krótką następnego opowiania. Nie ma tu pseudoklasycznej inwokacyi do Muz, wszakże za to jest podobieństwo do początku słowa o pułku Igora. Wyłączyć jednak trzeba cały ustęp o Bojanie.

Bracia niepięknież piać staremi słowy
Trudne o pułku Igora powieści? [2])
. . . .
Nuże wdzięcznemi przebiegnijmy tony,
Od Włodzimierza ku Igora czasom,
Co podniósł um swój rozogniony,
Poostrzył serca, wojennym zapasom
Nadstawił ducha, i pułki chrobremi,
Szedł na Połowcach mścić krzywd ruskiej ziemi.

Tu i tam z góry jest wyłuszczona osnowa dalsza opowiadania, u Gallusa prostsza, bliższa prozaicznego toku, w Słowie wykwintniejsza, zbliżona niemal do polotu fantazyi wykształconych teraźniejszych rymotwórców.

I Homer nieinaczej zaczyna:

Gniew śpiewam, bogini, Pelejów syna Achila
Straszny, który tysiączne Achejom zadał bóle,
. . . .
Czemu najprzód poswarzywszy się, na ostre poszli
Atrejów syn, wojewoda i boski Achiles.

Następuje z kolei wstępna potyczka u Galusa.

Ich pierwsza pokusa, bronią się oprzeć;
Nieśmiejących się zetrzeć [3]),
Jak wiatr piasek, tak zmiotł przed swem obliczem.

---

[1]) Wyd. Gallusa, Bandtkego str. XXX.
[2]) Wyd. Bielowskiego 1833 „Wyprawa Igora na Połowców.“
[3]) Eosque primum armis resistere
Conantes non ausos committere,
Sicut ventus pulverem ante suam faciem profugavit.

Jeżeli chodzi o rymy u Gallusa, tak może trzebaby je tu odszukać.

Bardzo słusznie Karłowicz za luźny rapsod uważał rozdział 10 księgi I, któremu my nadaliśmy bliższy związek z powyższemi trzema wierszami rozdziału 7 księgi I Gallusa, oraz walką opisaną w końcu tegoż rozdziału.

Zestawiwszy te 3 wiersze i ustępy rapsodu w odsyłaczu [1]) podaję w dalszym ciągu 3 wierszy rapsod (I, 10) novitate facti satis memorabilis.

Gdy doniesiono Rusinów królowi,
Że już Bolesław za (Bug) się przeprawił,
I w państwa jego granicy z wojskiem siadł,
Król niezdara (*insulsus*) myśląc że jak łup w sieci
Ze swym tłumem go obsaczył, zlecił rzec
Mu słowa wielce pyszne, wstecz czynne.
„Wieprzać Bolesława w błocie obeszli
Moi łowcy i psy.“ Na to król polski
Odrzecze: „słusznie mięś wieprzem zwał w bagnie,
Bo w juchę łowcy i psów twoich, czyli
Wodzów i wojska, nogi wraźę koni
I pożre twą ziemię i miasta zwierz-dziw!”
Wymieniwszy te słowa strony obie
Dla święta co jutro chciał święcić
Król Bolesław, na trzeci dzień bój zwleką.
W ten dzień zaś zwierząt bez liku rzezają,
By następnego święta na stół króla
Z wszemi czestnikami ucztującego,
Jak w zwyczaju było, je nagotować.
Tedy wsze kuchary, ciury, służba, śmieć
Wojskowa, szły nad rzekę czyścić mięso
I wnętrza zwierząt. Z przeciwnego wybrzeża
Ruscy bojary [2]) i pachołki drwili
Zgiełkliwemi głosy i w gniew wprawiali
Dotkliwą obelgą. W odwet nie lżyli
Lecz odpadki i kał flaków w ich oczy
Na zniewagę mietli (nasi). Gdy Ruś wciąż
Bardziej jątrzyła obrazą nową,

---

[1]) Eosque primum armis resistere
Conantes non ausos committere
Sicut ventus pulverem, ante suam faciem profugavit.

Koniec I, 7 (rex fugitivus rutenorum) a tergo subsequitur et ad fluvium Bugam prelium commitente certus de victoria conabatur.

Ustęp „Arbitrabatur“ do „rege nesciente defluxerat“ jest źródłem wojny niewieściej za Szczodrego.

I 10. „Contigit namque uno eodemque tempore i t. d.“ aż do „castra milicie poloniae.“

[2]) Armiger polski włodyka, ruski bojar, niemiecki knappe, angielski esquire, francuzki ecuyer.

I strzałami coraz bardziej trapiła;
Gawiedź wojska Bolesława, psy z ptaki
Swej opiece oddane, poniechawszy
Z orężem rycerzy co spali w południe,
Nad takim Rusi rojem dank odniosła.
Król zaś Bolesław i rycerstwo całe
Razem i zgiełkiem i broni poszczękiem
Zbudzone,—co się dzieje—wybadują;
Bójki powód, z umysłu dany, mieniąc,
Sprawieni w szyki, na wrogi, w tył mknące
Wszędzie, wpadli. Tak czerń ni sama sławy
Rozgromu, ni krwi straty sama miała.
Taki był szlachtów w rzece tłum brodzących
Że w dół rzeki, miasto wód, suchy trakt był.

Na tem kończy się niejako pierwsza pieśń wysławiająca Bolesława w bójce z bratem narzeczonej. Za rzeką się tak Chrobry znajduje, jak w pieśniach weselnych z za rzeki przybywa pan młody lub pana młoda. Most na rzece stanowi jednak nie pierścień śluby, ale pokład trupów czy rycerstwa w bród idącego. Przedstawiony był dotąd dzielny Bolesław. Kolej na obraz brata narzeczonej, na wroga.

Niechwytając miast trybem najezdnika
Ni czadzu połowem pochód zwalniając,
Spieszy, zaraz do Kijowa stolicy,
By gród królestwa z królem społem dobyć.
Lecz Rusinów król, prostym ludu trybem,
W łódce bawił się podówczas rybactwem;
Gdy nagle wieszczą, że król następuje
Bolesław. Ledwo temu wierzyć może.
Przez coraz nowszych upewniony posłów,
Wystraszył się, i coraz z ksiukiem do ust wzniósł
Wskaźnik, wilżąc śliną haczyk jak rybak.
Na schwał swego ludu rzeknie przypowieść:
Że w tej sztuce Bolesław się nie ćwiczył
Jeno wojennym robić na wykł statkiem,
Przez to miasto Bóg w ręce jego oddać
Państwo ruskie i skarby postanowił.
To rzekł, nic więcej nie pisnął i uciekł.

Zaczyna się teraz główna część.

Wtedy Bolesław nigdzie nie odparty,
Wszedł w gród wielki i do zbytkn bogaty,
Dobytym mieczem w bramę tnie złocistą.
Żartem rubasznym dosyć—swą odpowiedź

Pytającym się—przecz to czyni? wikła:
Jako w tej chwili brona grodu złota,
Od miecza cięta, tak w nocy dzisiejszej,
Siostra króla najgnuśniejszego, której
Mi odmówiono, ulegnie też skazie.
I połączy się z Bolesławem na raz tylko,
Nie jak żona, lecz trybem założnicy,
By tym czynem ród nasz pomścił hańbę swą
A Rusinom wstyd i zelżenie padło."
Tak mówił, i słowa czynem uiścił.

Na tem kończy się właściwa powieść o Chrobrym. Z grodem zdobyty wianek dziewiczy, po wybiciu wrót domu panny młodej i ona sama wzięta. Z kolei Gallus opowiada, jak Chrobry po 10 miesiącach osadziwszy krewniaka nad Dnieprem, ze skarbem pozostałym do Polski wraca. Wtem nad Bugiem dopędza go „król zbieg" (*rex fugitivus*) Rusinów na czele Połowców i Pieczyngów i pewien zwycięztwa bójkę rozpoczyna. I w tem miejscu, następuje ustęp, którego waryjantowy charakter w porównaniu z walką (I, 10) na początku wyprawy (I, 7) opisaną, wyżej okazano. Poprzedza go ustęp zaliczany do dziejów Szczodrego (będący źródłem dla Mateusza wojny niewieściej).

Albowiem sądził, (Jarosław) że ludzkim obyczajem,
Polacy, takim łupem i zwycięztwem
Chcąc się pochlubić, każden w domu pośpieszy
Zwycięzcą w kresy rodzinne wkraczając,
Stęschniony w dali za żoną i dziećmi.
I tak myślał król Rusi nieomylnie
Gdyż wielka część już polskiego rycerstwa
Bez wiedzy króla, w dom się rozjechała.

Tekst kroniki Mateusza, i żywociarza S. Stanisława opowiada wojnę niewieścią w sposób niedozwalający podejrzywać, że przez ich prozę została zadławioną forma wierszowa. Uznając tedy powyższy ustęp Gallusa za źródło prozaiczno-kronikarskich powieści o wojnie niewieściej Szczodrego, oraz za nowy waryjant boju narzeczonego z narzeczoną, postawiony jednak w końcu dziejowej wyprawy Chrobrego, przechodzimy do dalszej powieści:

A król Bolesław widząc, iż wojska mało,
Nieprzyjaciół, zaś stokroć prawie tyle;
Nie jak gnuśnik i tchórz, śmiało, bacznie,
Tak do wojowników swoich przemawia:
Nie trza dzielnych i wytrawnych w ład sprawiać
I tryumf sam się stręczący odwlekać,
Lecz pora siły ciała i hart ducha
Wykazać. Bo co z takich tylu zwycięztw,
Bo co z wzięcia w władzę naszą takich państw,

Na co takie obcych skarbów skupienie,
Jeśli teraz uledz nam się przydarzy,
I społem z cudzem swoje się utraci?
Lecz dufam w Boże miłosierdzie, w naszą
Dzielność doświadczoną, że gdy w potyczce
Mężnie czoło stawicie; gdy jak zwykle
Dzielnie natrzecie i wspomnicie z uczt mych
Wasze przechwałki oraz obietnice,
Jakiemi to łupy dzielić się chcecie,
Dziś zwyciężając, kres pracy uczynicie
Nieustannej, i sławę wieczną nadto,
I dank odniesiecie rozgłośny. Inaczej,
Czemu nie wierzę jeśli ulegniecie,
Jakoście pany, będziecie Rusinów
Sługami i wy i synowie wasi.
Za zadane klęski, kaźń was tknie sroga."
Gdy to król Bolesław i tym podobne
Wyrzekł, w tok rycerze kopije złożyli,
Że: ze sławą wolą, niżli chyłkiem z łupem
Do dom powracać," królowi odrzekli.
Wtenczas Bolesław król zowiąc rycerza
Każdego mianem, w tłok wrogów największy,
Jak lew spragniony krew chłeptać sam ruszył

. . . .

Nie moje siły potemu bym opisał *(recitare)*
Jaką rzeź sprawił, wśród stawiących czoło.
Ni też nikt zdoła w ścisłą liczbę ująć
Pobitych wrogów przez króla tysiące,
Których w bój przyszły roje bez rachuby.
Mało zostało, ucieczką żyjących [1]).

. . . .

(Dokończenie nastąpi.)

---

[1]) Koniec w prozie bezlik trupów i spłynięcie Buga krwią opowiada.

ZBIÓR MEDALI POLSKICH

D-ra Rewolińskiego w Radomiu.

Unikaty i nieznane dotąd medale, w tymże zbiorze znajdujące się,

opisał

C. Wilanowski.

(Ciąg dalszy patrz tom II str. 207).

Medale poprzedzające epokę księstwa warszawskiego

i współczesne epoce istnienia tegoż księstwa.—Ważniejsze.

Bite w srebrze: 1) Czap. 4793, Mik. 2679. 2) Bent. 821, Czap. 4766. 3) Bent. 824, Czap. 4544. 4) Czap. 3455. 5) Czap. 4769.

Nie opisane w działach i katologach numizmatycznych polskich:

100. S. G. Dwa popiersia naprzeciw siebie z napisem w otoku: ALEXANDRE I.—NAPOLEON, U dołu: ABRAMSON.





S. O. Pośrodku dwie gwiazdy, w otoku górnym: NITEANT CELSI LUCIDA SIGNAPOLI. W dolnym — w 2-ch wier. CONGRESSUS AUGG. PROPE TILSAM | MEDIO IN FLUM NEME. D. XXV JUN. MDCCCVII.

Bity bronz, w śred. 43, na pamiątkę widzenia się dwóch cesarzów na rzecze Niemnie w d. 25 Czerwca 1807 r. przed zawarciem pokoju w Tylży.

101. S. G. Trzy głowy, z tych dwie w wieńcach laurowych, trzecia w opasce w prawo obrócona, napis z trzech stron: NAPOLEON—ALEXANDRE I—F. GUILLAUME III; u dołu: ANDRIEU F. DENON DIR.



S. O. Bozek rzeki Niemna na wpół leżący trzyma domek w prawej ręce, naprzeciw niego drzewo—w otoku górnym napis: NIEMEN. W odcinku z lewej strony DENON D. — z prawej: DROZ F., niżej PAIX DE TILSIT. MCCCVII.

Bity srebrny w średnicy 41 mil.

102. S. G. Popiersie w prawo, w zbroi z draperyją, włosy w tył zafryzowane i u dołu związane, pod ramieniem order orła białego. W otoku napis: FRID. AUGUST III. D. G. REX SAX. DUX. VARSOV. U dołu: KRÜGER. SEN. F.



S. O. Genijusz pokoju u stóp którego róg obfitości, w prawej ręce trzyma gałązkę jabłoni, w lewej pochodnię zbliża do ołtarza i zapala na niem ofiarę. Ołtarz ozdobiony laską Merkurego i gałązkami oliwnemi. W otoku napis: PAX ADES ET TOTO MITIS IN ORBE MANE. W odcinku: TILSIT D. VIII JUL | MDCCCVII. W dolnym otoku: GRÜGER SEN. F.

Bity srebrny w śred. 50 mil. wag. 39,3 gr.

103. S. G. Popiersie w prawo w mundurze i wstęgą orderową, włosy na głowie w tył zafryzowane. W otoku napis: FRID. AUGUST. D. G. REX SAX. DUX. VARSOV. U dołu KRÜGFR SEN.



S. O. Na orle francuzkim dwie tarcze z koroną, na jednej herb Saksonii, na drugiej orzeł polski. W otoku: REGNA MUTUO—AMORE JUNCTA. U dołu w otoku w 2-ch wier. TILSIT | D. VIII JUL. MDCCCVII.

Bity srebrny w śred. 30 m. wag. 10,7 grm.

Trzy ostatnie medale wybite zostały na pamiątkę pokoju tylżyckiego, mocą którego z krajów polskich do Prus przyłączonych, utworzone zostało księstwo Warszawskie, a król saski uznany księciem Warszawskim.

104. S. G. Genijusz pokoju stojący na kuli ziemskiej, trzyma w prawej ręce wieniec laurowy, w lewej gałązkę palmową. W otoku 14-cie główw wieńcach z napisami: KAIS. FRANZ II. KAIS. ALEXANDER I. —



Strona główna medalu N. 104.

KÖ. WILHELM III i t. d. W otoku napis wyliczający zwycięztwa odniesione przez armije związkowe nad Napoleonem I w r. 1813.

S. O. Przedstawia bramę tryumfalną z napisem pod spodem: SIEGS UND FRÜDENS MÜNZE | ZUM WIENER CONGRESS | OCTOBER 1814.

Strona odwrotna medalu N. 104.

W otoku napis w sześciu wierszach wyliczający w dalszym ciągu zwycięztwa koalicyi.

Medal bity cynowy w śred. 78 mil. na pamiątkę kongresu wiedeńskiego.

Z czasów panowania Cesarza i Króla Aleksandra I.

Bite w złocie. 1) na pamiątkę pierwszego sejmu w r. 1818 Bent. 856, Czap. 3520 wag. $^1/_4$ duk. 2) Wielki nagrodowy medal Król. Aleks. Uniwersytetu. wag. 20 duk. Bent. 860 (Czap. 3595 bronzowy).

Bite srebrne. 1) Bent. 845, Czap. 3499. 2) Bent. 844 nota, Czap. 3500. 3) Bent. 844, Czap. 3501. 4) Bent. 847, Czap. 3502. 5) Bent, 852, Czap. 3509, 6) Bent. 859, Czap. 3522. 7) Bent. 857, Czap. 3523. 8) Bent. 858, Czap. 3524. 9) Bent 869, Czap. 3553. 10) Bent. 871, Czap. 3568. 11) Czap. 3581. 12) Bent. 875, Czap. 3598. 13) Bent. 862, Czap. 3589. 14) Bent 863, Czap. 3590. 15) Czap. 3592. 16) Czap. 3593.

105. S. G. Głowa w laurze w prawo obrócona— na skraju szyi napis niewyraźny, zapewne nazwisko myncarza — w otoku * ALEXANDER I OMMIUM RUSSORUM IMPERATOR II REX POLONIAE.





S. O. Wąż trzymający w paszczy własny ogon tworzy koło, w którem napis: REGNAT FELICITER | ANN. D. M.DCCCXV. Na brzegu u dołu takiż sam napis niewyraźny, jaki na skraju szyi S. G.

Medal lany bronzowy pięknie cyzlowany, pozłacany, w śred. 42,5 mil. Nie opisuje go ani Bentkowski ani Czapski. Prawdopodobnie był to model do projektowanego medalu na pamiątkę wstąpienia na tron Polski kongresowej Cesarza Aleksandra I; medal taki jednakże bity nie był.

Z czasów panowania Cesarza i Króla Mikołaja I.

Bite srebrne. 1) Czap. 3620. 2) Czap. 3639. 3) Czap. 3650. 4) Czap. 3651. 5) Zelt. 2254. 6) Czap. 3747. 7) Czap. 3754. 8) Czap. 3755. 9) Czap. 3756. 10) Czap. 3783. Zelt 2255.

106. S. G. W środkowem kole widok bitwy. Ułani napadają na artyleryję— w odcinku napis POD | STOCZKIEM | 1831.



S. O. Gładka.

Medalik bity mosiężny w śred. 18 mil.

Stoczek mieścina w powiecie Łukowskim, przy zbiegu rzek Liwu i Nura gdzie stoczona była bitwa 12 Lutego 1831 r.

107. S. G. W środkowem kole widok bitwy — żołnierz pieszy uderza żołnierza trzymającego chorągiew, a przy armacie żołnierze piesi strzelają do siebie. W odcinku napis: POD DĘBEN | 1831.



S. O. Gładka.

Medalik bity mosiężny w śred. 18 mil.

Dębe Wielkie wieś w pow. Nowomińskim gub. Warszawskiej, gdzie była stoczona bitwa w dniu 31 Marca 1831 r.

108. S. G. W środkowem kole widok kościoła i szturmującego do niego wojska,—w odcinku napis: WZIĘCIE | WOLI.

S. O. Gładka.

Medalik bity mosiężny w śred. 18 mil.



Wola wieś pod Warszawą pamiętna w dziejach naszych elekcyjami. Kościołek wolski stanowił jeden z punktów fortyfikacyjnych w roku 1831. Zdobyty przez wojska rosyjskie, zamieniony został na cerkiew.

109. S. G. Fortuna sypiąca pieniądze, stoi na globusie ze skrzydełkami—bez napisu.





S. O. Sam napis pośrodku: PAMIĄTKA | PIERWSZEGO CIĄGNIENIA | LOTERYI | KLASYCZNEJ | D. 5 i 6 LUTEGO | 1850. W otoku: * ZA ADMINISTRACYI SALWIANA JAKUBOWSKIEGO

Medalik bity srebrny w śred. 19 mil.

Z czasów panowania Aleksandra II.

Ważniejsze medale.

Bite srebrne: 1) Czap. 5370. 2) Czap. 3819. 3) Czap. 3821 4) Czap. 3822. 5) Czap. 6757. 6) Czap. 6097. 7) Czap. 6091.

Bity bronzowy na pamiątkę otwarcia drogi żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej Zelt 2293 Czap.—

Medale odnoszące się do krajów i miast dawnej Polski,

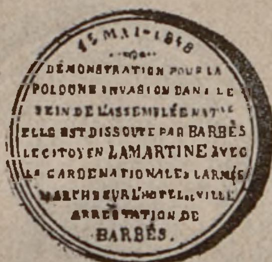
emigracyjne, oraz rewolucyjne z ostatnich czasów.

Ważniejsze:

Bite srebrne. 1) Bent. 658, Czap. 4580. 2) Bent. 678, Czap. 4582. 3) Bent. 855, Czap. 3525. 4) Czap. 3830. 5) Czap. 6096. 6) Czap. 3829.

Bite bronzowe: 1) Bent. 873, Czap. 4569. 2) Czap. 3831. 3) Czap. 3832. 4) Czap. 3673. 5) Czap. 3838. 6) Czap. 4028. 7) Czap. 5375. 8) Czap 6100, 9) Czap. 6101. 10) Czap. 3850. 11) Czap. 6092. 12) Czap. 6738.

110. S. G. Na orle francuzkim, między chorągwiami oraz gałązkami laurowemi i dębowemi. głowa wolności w czapce frygijskiej. W toku górnym: REPUBLIQUE FRANÇAISE. W odcinku: 1848.





S. O. Sam napis — w górnym otoku: 18 MAI — 1848. W polu: —=*=— | DEMONSTRATION POUR LA | POLOGNE INVASION DANS LE | SEIN DE L'ASSEMBLÉE NAT-le | ELLE EST DISSOUTE PAR BARBÉS | LE CITOYEN LAMARTINE AVEC | LA GARDE NATIONALE & LARMÉE | MARCHE SUR L'HOTEL DE VILLE | ARRESTATION DE | BARBÉS.

Medal bity mosiężny pobielany w śred. 34 mil.

111. S. G. Czapka frygijska na gruntwadze między chorągwiami, pod spodem napis: DEMONSTRATION | EN FAVEUR | DE LA | POLOGNE. W otoku: LIBERTÉ EGALITÈ FRATERNITÉS. PROBITÉ | 15 MAI 1848.

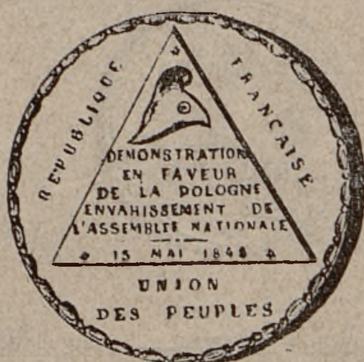


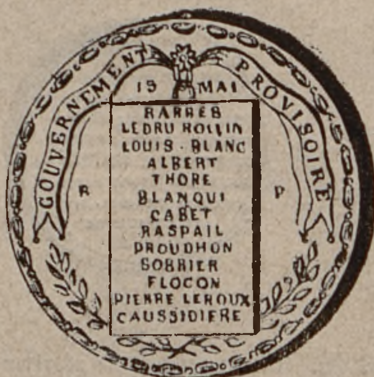


S. O. Globus na podstawie, za nim motyka i łopata na krzyż — poniżej napis: ORGANISATION | DU | TRAVAIL. W otoku: REPUBLIQUE DEMOCRATIQUE SOCIAL UNIVERSELLE | UNION DES PEUPLES.

Bity bronz w śred. 28 mil.

112. S. G. W trójkącie pod czapką frygijską napis: DEMONSTRATION | EN FAVEUR | DE LA POLOGNE | ENVAHISSEMENT DE | L'ASSEMBLÉE NATIONAL | —.— | * 15 MAI 1848 * Po bokach trójkątu: REPUBLIQUE—FRANCAISE | UNION | DES PEUPLES.





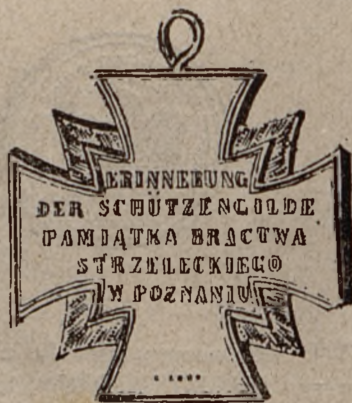
S. O. Na wstędze z napisem: GOUVERNEMENT—PROVISOIRE zawieszona tablica, nad nią * 15 Mai * a na niej nazwiska przywódzców ówczesnego ruchu rewolucyjnego we Francyi.— Po bokach tablicy R. F. U dołu dwie gałązki laurowe końcami na krzyż.

Bity w cynie w śred. 48 mil.

Trzy ostatnie medale z czasów rewolucyi francuzkiej 1848 r. przypominają demonstracyje urządzone w Paryżu na korzyść Polski.

113. S. G. Na ozdobnej tarczy otoczonej z boków gałązkami, herb m. Poznania, dwa aniołki u góry podtrzymują nad tarczą koronę—u góry napis: POSEN, u dołu 1857.





S. O. Napis w 5-ciu wierszach: ERINNERUNG | DER SCHÜTZEN GILGE | PAMIĄTKA BRACTWA | STRZELECKIEGO | W POZNANIU. U dołu: G. LOOS.

Krzyż nagrodowy Towarzystwa Strzeleckiego w Poznaniu, bity srebrny wymiaru 44—50 wag. 20,9.

114. S. G. Przedstawia herb m. Poznania jak na poprzednim z napisem—w otoku: KOENIGS—PRAEMIE—PREMIA KRÓLEWSKA.



S. O. W wieńcu laurowym napis: SCHÜTZEN | GILDE | ZU POSEN | —BRACTWO STRZELECKIE | W POZNANIU.

Medal bity srebrny w śred. 34 mil. wag. 14 grm.

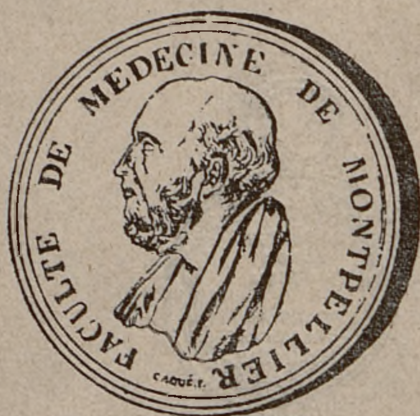
115. S. G. Popiersie starca łysego z brodą w lewo, w otoku z lewej strony HIPPOKRATE. Pod ramieniem E. ROGAT.

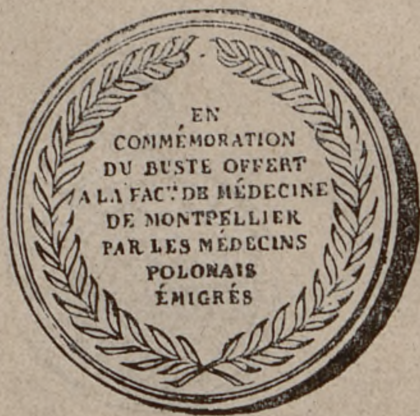


S. O. W środkowem kole otoczonem wieńcami z liści dębowych napis TOWARZYSTWO | PARYZKIE | LEKARZY | POLSKICH | —.— | N. 19 (Liczba ryta wgłąb). Na obrączce wyryto PARYŻ 1858.

Medal bity bronz. w śred. 42 mil.

116. Popiersie Hippokratesa jak na poprzednim medalu z napisem otokowym FACULTÉ DE MEDECINE DE MONTPELLIER,— u dołu CAQUÈ F.





S. O. W wieńcu z dwóch gałązek laurowych końcami u dołu skrzyżowanych napis w 8-miu wierszach: EN | COMMÉMORATION | DU BUSTE OFFERT | A LA FAC^{TE} DE MÉDECINE | MONTPELLIER | PAR LES MÉDICINS | POLONAIS EMIGRÉS.

Medal bity bronz. w śred. 52 mil.

117. S. G. Włościanin z kosą w lewej ręce, prawą podał panu kontuszowemu i obaj ściskają sobie dłonie. W otoku z lewej strony POLONIA z prawej M.D.CCCLXIII. W odcinku CH. WIENER.





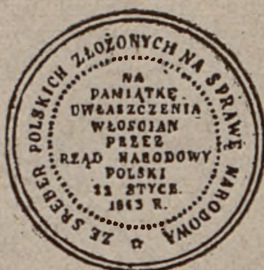
S. O. Tarcza trójdzielna ukoronowana z herbami Polski, Litwy i Rusi, w otoku napis: RÓWNOŚĆ * WOLNOŚĆ * NIEPODLEGŁOŚĆ.

Medal bity srebrny w śred. 30 mil. wag. 11 gr.

118. S. G. Tarcza trójdzielna z herbami Polski, Litwy i Rusi — między koroną a tarczą wstęga, na której napis: BOŻE! ZBAW POLSKĘ, u dołu arabesk, w otoku: WOLNOSĆ, RÓWNOŚĆ, NIEPODLEGŁOŚĆ.

S. O. W kole perełkowatem napis w 9-ciu wierszach NA | PAMIĄTKĘ | UWŁASZCZENIA | WŁOŚCIAN | PRZEZ | RZĄD NA-





RODOWY | POLSKI | 22 STYCZNIA | 1863 R. W otoku * ZE SREBER POLSKICH ZŁOŻONYCH NA SPRAWĘ NARODOWĄ.

Bity srebrny w śred 33 mil. wag. 16 grm.

119. S. G. W środkowem kole popiersie Kazimierza W-go w koronie prawie na prost. W otoku napis: KAZIMIRO MAG NO REGNI POLO NIAE * MCCCX + MCCCLXX.

S. O. W wieńcu z dwóch gałązek dębowej i laurowej na krzyż u dołu wstążką związanych napis: STUDII | GENERALIS | CONDITORI | MCCCLXIV | —.— | GRATA | CRACOVIA M DCCCLXIV.

Medal lany bronz. oryginał pięknie cyzlowany w śred. 66 mil. [1]).

120. S. G. W środkowem kole tarcza ukoronowana trójdzielna z herbami Polski, Litwy i Rusi u dołu: UGODA w LUBLINIE. W otoku górnym * WOLNI Z WOLNYMI * w dolnym: RÓWNI Z RÓWNYMI.





S. O. W otoku górnym * PO TRZECH WIEKACH * w polu: WE | LWOWIE 1869. W otoku dolnym: NA PAMIĄTKĘ | OBCHODU UNII LUBELSKIEJ.

---

[1]) Z powodu zepsucia się kliszy, rycinę tego pięknego medalu podamy na końcu niniejszego opisu.

Medal ten podobny nieco do Czap. 3850 lecz odmiennego stępla i mniejszy, bity srebrny w sred. 35. wag- 17,3 gram.

121. S. G. Na ozdobnej tarczy ukoronowanej trójdzielnej herby Polski, Litwy i Rusi, napis w otoku z lewej: WOLNI Z WOLNYMI z prawej: RÓWNI Z RÓWNYMI.





S. O. Pod gwiazdą promienistą w wieńcu z kłosów i liści dębowych napis w 5 wierszach: TRZECHSETNA ROCZNICA | UNII | POLSKI, LITWY, RUSI. | 1569 — 11 SIERPNIA 1869.

Wspaniały medal bity srebrny w śred. 65 mil. wag. 148 grm.

Medale znakomitych polaków i ludzi słynnych w historyi polskiej.

Tych jest w zbiorze D-ra Rewolińskiego 310.

Bite w złocie.

Tadeusza Kościuszki. Na założenie pomnika w krakowie w r. 1820. Maleńki medalik w średnicy 8 mil. wag. 0,7 grm. Zelt. 2401, Mik. 2984.

Ks. Józefa Poniatowskiego na pamiątkę jego śmierci ze słowami, które miał wyrzec przed śmiercią: *Bóg mi powierzył sławę Polakóm, Bogu ją tylko oddam.* W śred. 42,5 mil., wag. 7 duk. Bent. 832, Czap. 3979.
— Tegoż księcia i na tęż pamiątkę medalik z napisem: „Poległ w boju pod Lipskiem d. 19 Paźdz. 1813 r." w śred. 10 m. wag. $^1/_4$ duk. Bent. 830, Czap. 3983.

Ks. Bogusława Radziwiłła wag. 2 duk. Bent. 179, Racz. 181.

Księżniczki Luwiki Karoliny Radziwiłłówny, wag. 2 duk. Czap. 4018.
— Tejże księżniczki 2 dukatowy medal Czap. 4020.

Kajetana Sołtyka bisk. krak. dukat Zag. 692, Bent. 581, lany z czystego złota.

Bite srebrne.

1835 **Bantkie** Jerzy Samuel. Czap. 5377.
1815 **Barclay de Tolli** Michał. 1) Bent. 848, Czap. 3855. 2) Mik. 2978.
1873 **Berg** hr. Teodor Namiestnik Król. Polskiego. Czap. 5378.
1807 **Boissier.** Bent. 823, Czap. 4767.
1681 **Brühl** hr. Aloizy Fryd. Bent. 777, Racz. 574.
1749 „ hr Henryk. Bent. 588, Racz. 416.
1795 **Buxhövden** Fryd. Bent. 810, Czap. 3862.
1809 **Czacki** Tadeusz. Bent. 827, Czap. 3871.
1774 **Czapska** hr. Maryja. 1) Bent. 769, Racz. 565. 2) Bent. 770, Czap. 566
b. r. **Czarnecki** Stefan. Bent. 793, Racz 633.
1846 **Czartoryski** ks. Adam Jerzy. Czap. 3839.
1762 **Czartoryski** ks. Aleksy Jerzy. Bent. 590, Racz. 420.
1772 **Czartoryska** ks. Izabela. Bent. 767, Racz 563.
1877 **Dzieduszycki** Włodzimierz. Czap. 6105.
1832 **Fergusson** Robert Cutler. Czap. 3833.
b. r. **Gartenberg** Sadogórski. Bent. 765, Racz. 561.
1742 **Grabowski** Adam Stan. Bent. 584, Racz. 415.
1796 **Hausen** Fred. Wilh. Czap. 3543.
1686 **Hewelijusz** Jan. 1) Bent. 282, Racz. 254. 2) Bent. 283. Racz. 255.
1703 **Holzhauzer** Jan. Bent. 799. Racz. 589.
b. r. **Hozyjusz** Stanisław. Bent. 35, Racz. 26.
1789 **Jabłonowski** Stan. Paw. Bent. 795, Racz. 584.
1854 **Janiszewski** Jan. Czap. 3905.
1765 **Konarski** Stanisław. Bent. 750, Racz. 549.
1816 **Kopczyński** Onufry. Bent. 850, Czap. 3911.

1873 **Kopernik** Mikołaj. „*Wstrzymał słońce wzruszył ziemię, Polskie wydało go plemię.*“

1874 Na pamiątkę założenia *Muzeum Kopernika* w Rzymie (Czap. 6758 cynowy). Siedem tylko egzemplarzy tego medalu było bitych w srebrze, z tych jeden w zbiorze D-ra R.

1817 **Kościuszko** Tadeusz. Czap. 3917.

1780 **Krasicki** Ignacy. Bent. 776, Racz. 573.

1574 **Krasiński** Franciszek biskup krak. podkanclerzy. Bent. 36, Racz. 27, oryginał lany srebrny w śred. 41,2 m. wag. 16,7 gr., piękny egzemplarz pochodzi od ś. p. K. Beyera.

1814 **Krasiński** Wincenty. 1) Bent. 834, Czap. 3923. 2) Czap. 5391.

b. r. **Kreczetnikow** Michał. Czap. 6111.

1819 **Kurpiński** Karol. Bent. 866, Czap. 3927.

1681 **Lehwald** Marcin. 1) Mik. 2898, Czap. 5392. 2) Czap. 3930.

1614 **Leszczyńska** Anna. Racz. 103, Czap. 3934. Medal owalny lany srebrny, wymiary 34—43, 3 mil. wagi 15 grm.—Piękny egzemplarz ze zbioru Hr. Czarneckiego.

1816 **Linde** Samuel za słównik Bent. 819, Czap. 3936.

1842 — 50-cioletni jubileusz stopnia doktora filozofii Mik. 3006 Czap. 3937.

1628 **Lubomirska** Anna. Podobny do Bent. 98, Racz. 101, owalny, lany srebr. pięknie cyzelowary —wymiany 37—41 wag. 39, 8 grm. Ze zbioru J. Zelta.

1771 **Lubomirski** Stanisław. 1) Bent. 758, Racz. 555 2) Bent. 759, Racz. 556.

1815 **Łanskoj** Wasil. Bent. 846, Czap. 3928.

b. r. **Łaski** Albert. Racz. 36, medal lany srebrny, prześlicznie cyzelowany w śred. 38 mil. wag. 32, 4 grm.

b. r. **Łaski** Jan. Bent. 33. Racz. 35.

1847 **Łubieński** Feliks. Czap. 3938.

b. r. **Łubieński** Tomasz. Czap. 3940.

b. r. **Majnert** Godfryd. Czap. 3944.

1748 **Małachowski** Jan hr. Bent. 587, Racz. 419.

1790 **Małachowski** Stanisław. Bent. 797, Racz. 585.

b. r. **Meniński** Franciszek. Mik 2879, Czap. 3949 lany owalny w śred. 34—39 mil. wag. 23, 6 grm.

b. r. **Mniszek** Jerzy. Bent. 93, Racz. 96.

1722 **Mniszek** Maryja Amalija Fryd. Bent. 768, Racz. 564.

1821 **Mokronowski** Stanisław. Bent. 868, Czap. 3955.

b. r. **Morsztyn** Jan Andrzej. 1) Bent. 279, Racz. 253. 2) Bent. 278, Racz. 253-a.

1858 **Mostowski** Tadeusz hr. Czap. 3958.

1778 **Moszyński** August. 1) Bent. 775, Racz. 572 2) Czap. 5396.

1845 **Mycielski** Stanisław hr. Czap 5397.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Przyczynek do Monografii Rodziny Dobińskich.

(USTĘP Z ODSIECZY WIEDNIA).

Podał

Ks. Wł. Siarkowski.

Przed dwoma laty, z łaskawej uprzejmości PP. Rajmunda i Zygmunta Niesiołowskich w Kielcach, otrzymałem do przejrzenia i zrobienia, jeżeli uznam za stosowne, naukowego użytku, rękopis z 20 kart arkuszowych, z których pięć początkowych zapełnione wcale udatnymi rysunkami nadgrobków, poświęconych pamięci wydatniejszych członków familii Dobińskich, a zamieszczonych po różnych świątyniach ziemi gostyńskiej i krakowskiej — reszta zaś do końca wypełniona życiorysami osób tejże familii. Różne zajęcia, a po części kłopoty, złożyły się na odkładanie z dnia na dzień pomienionego dziełka, aż wreszcie postanowiłem je dokładnie przeczytać. Rzeczywiście, że rękopis ten zawiera wiele ciekawych drobnych faktów historycznych z wojen Tureckich XVII i Szwedzkich z XVIII wieku, w których Dobińscy brali czynny udział. Tytuł dziełka brzmi: *Informacyia Genealogiej W. W. Imciów Panów Dobińskich, Gratis Successoribus wiedzieć należąca, a w Woiewództwie Krakowskim rozrodzonych przez W. Imci Pana Zygmunta z Dobni Dobińskiego Burgrabiego Zamku Krakowskiego ex-antiquioribus documentis zebrana, i rzetelnie opisana w Dziedzicznijch Dobrach swoich die 12 Aprilis a. 1749 w Palesnicy."* Autor już w samym tytule pomienionej książki, jak również na zakończenie swej pracy, w dniu 12 kwietnia 1750, wspomina cel, gwoli którego robotę przedsięwziął: przekazać sukcesorom dla pamięci czyny antecesorów, które na wojnach i w zawodzie cywilnym dla dobra publicznego zdziałali. Wyraża wreszcie życzenie, aby w późniejszych wiekach który z następców Dobińskich, idąc za przykładem, spisał czyny swoich poprzedników od tej epoki, na której on stanął. W pracy autora widnieje szczerość: jakkolwiek stara się wszędzie uwydatnić zasługi przodków i opromienić je niezwykłym blaskiem, co zresztą nie można mu brać za złe, jednak nie zamilcza o faktach mniej pochlebnych kilku członków, które całej bliższej rodzinie Dobińskich niejedną życia zatruły chwilę. Niesiecki w pomnikowem swem dziele „Herbarzu Polskim" bardzo pobieżną [1]) i niedokładną podaje wiadomość o Dobińskich, którzy, jak się to okazuje z przytoczonej „Informacyi" do zasłużeńszej i wydatniejszej szlachty w województwie krakowskiem szczególniej w końcu XVII i w początkach XVIII

---

[1]) Wspomina Niesiecki, że Dobińscy mieli herb «Trąby» tymczasem pieczętowali się herbem «Rola».

wieku zaliczani byli, ciesząc się ich szacunkiem i poważaniem [1]). U królów polskich: Jana Kazimierza, [2]) Michała Korybuta, Jana Sobieskiego, Augusta II Dobińscy byli w dobrem zachowaniu, i używani też byli do posług Rzeczypospolitej.

Protoplastami domu Dobińskich, według twierdzenia autora, opartego na dawnych papierach z extraktów grodzkich łęczyckich, które miał pod ręką przy kreśleniu swojej „Informacyi" było dwóch rodzonych braci [3]). Ci, położywszy znakomite zasługi na wojnie pod Grunwaldem od króla Władysława Jagiełły otrzymali nobilitacyją i herb "Rola" (w polu czerwonem trzy kroje a na hełmie pięć strusich piór), a nadto pomieniony monarcha jednemu bratu dał wieś Dobnią w województwie Łęczyckiem, a drugiemu Tarnów w temże województwie. Od tych dwóch wsi, potomkowie nadmienionych braci, należący do jednego i tego samego rodu, nazywać się zaczęli, jedni Dobińskimi—drudzy Tarnowskimi. W r. 1545 Stanisław Dobiński był dziedzicem i aktualnym posesorem wsi Dobni, w wzmiankowanem województwie, powiecie orłowskim, której część w r. 1551 najstarszemu synowi swemu, Michałowi, darował. Przytoczony Stanisław Dobiński miał pięciu synów, i od jednego z nich Jana, który był prapradziadem naszego autora, Dobińscy rozrodzili się w województwie kzakowskiem. Wnuk Jana—Grzegórz, a dziad rodzony naszego autora, po odbytej szczęśliwie kampanii pod Beresteczkiem, gdzie swoim kosztem cztery poczty żołnierzy z końmi i całem umundurowaniem dostawił, zakupił na własność wsie w województwie krakowskiem: Kowary, Dalechowice, Gniewięcin, Bętkowice, Ulinę. Miał siedmiu synów i dwie córki. Najmłodszy z synów Grzegorza—Tomasz był ojcem rodzonym naszego autora. Ciekawy jest opis życia tego wydatnego w rodzie Dobińskich męża, jakie nam syn jego skreślił, bo się znajduje w niem wzmianka o królu Janie Sobieskim i epizod o pogromie Turków pod Wiedniem. Cały więc ten ustęp dosłownie przytaczam:

„Ś. p. Ojciec i dobrodziej mój, Tomasz z Dobni Dobiński, (najmłodszy syn Grzegorza) burgrabia zamku krakowskiego i komornik granicy powiatu proszowskiego, naśladując antecesorów swoich, zaraz ze szkół wyszedłszy, aplikował się do dworu (swoim kosztem dla poloru i respektu). J. W. Imci Pana Michała Warszyckiego, wojewody Sandomierskiego, potem pod jego znak husarski podjachał (sic) wtenczas, kiedy król Jan, z całem polskiem

---

[1]) Dobińscy, jak przytacza manuskrypt, łączyli się od dawna węzłem małżeńskim z córkami wybitniejszej szlachty w Koronie i te związki niemało przyczyniły się do podniesienia ich znaczenia u braci szlachty. Z rodziny Dobińskich najwyżej w godnościach podnieśli się: autor «Informacyi», który od króla Augusta III otrzymał przywilej na kasztelaniją Brzezińską 7 lipca 1754 r. i brat jego rodzony ksiądz Krzysztof biskup in part. infidelium Serreński, suffragan Gnieźnieński.

[2]) Maciej Dobiński miał od króla Jana Kazimierza królewszczyznę, a Jana zarówno król Michał jako i Jan III z mądrości wysoko cenili.

Szymon Dobiński wstąpił do wojska Szwedzkiego 1699 r. i u króla szwedzkiego, Karola XII, wielce poważany dla odwagi, okazanej w bitwie 1702 r. pod Kijami.

[3]) Imion wcale nie wspomina przytoczony autor.

wojskiem ciągnął na sukurs cesarzowi Leopoldowi przeciwko Turkom pod miasto Wiedeń. W tej sławnej batalii pod Wiedniem konia pod ojcem moim zabito. Między trupami w zbroi husarskiej kilka godzin odpoczywać musiał, tandem od piechoty cesarskiej salwowany, kiedy partyją Turecką z tego placu spędziła (jak spadł z konia od szyszaka był w czoło raniony, że się krwią oblał i nie czuł tego), poszedł piechotą, pomału pod Buńczuk królewski króla Jana, podczas samej bataliej. Choć kogo znajomego napodkał, a prosieł o dodania konia, to go nikt nie poznał, bo cała twarz krwią była oblana i ta krew przyschła z gorąca do twarzy. Doszedłszy do króla powiedział swoje nieszczęście i z pod której chorągwi husarz. Prosieł króla o konia, że był zdrowy. Kazał król dać konia. Dano konia, ale wymachanego z ordinansami, a jeszcze w siodle niemieckiem i znużonego. Wtym kula armatnia turecka uderzyła w ziemię pod konia króla Jana, że ziemia króla obsypała. Kazał król Buńczuk spuścić i umknął się dalej trochę na insze miejsce. Animując kawalerów mówieł król: „I kula turecka pokłon oddała królowi Polskiemu — znak wiktoryey. Wtym kazał znowu podnieść Buńczuk dla biegających do niego po ordinanse. Wtym przybiegł towarzysz od królewicza Jakuba po ordinans z taką relacyją, że komenda Szwadronów królewicza Jakuba już na pagórku plac otrzymała, ale bardzo Turcy z armat szkodzą. Dał król ordinans, aby królewicz Jakub z swoją komendą jak najrzeźwiej się z Turkami potykał i tak szczęśliwie skrzydło wojska Tureckiego z placu spędzili. Król się za niemi w górę pomknął, a ojciec ledwie za królem mógł jachać, bo koń nie mógł spieszyć. Ledwo na ten pagórek wyjechał, już widział uciekających Turków i obozu swego i armat odstąpili. Przyjechawszy do obozu tureckiego, już warty cesarskie zastał; koń też tymczasem padł i zdechł. Wtenczas cum honone gentis król Jan tę bataliją wygrał. Adjuwante Deo szczęśliwie wiktoryją otrzymał anno 1683. Miasto Wiedeń od oblężenia tureckiego uwolnił; salwatorem Niemcy króla Jana nazywali.

Nocował tedy ojciec mój u oficera cesarskiego w obozie tureckim zawojowanym. Ten oficer, jak się z sobą po łacinie rozmawiali, dał ojcu memu zwierciadło, coby się przejrzał. Jak się obaczył, dorozumiał się, że w tej ratiey nie mogli go poznać jego przyjacielie, że mu krew na całej twarzy przyschła. Nazajutrz ten oficer odesłał mego ojca do obozu polskiego. Po wiedeńskiej kampaniey kontynował ojciec mój służbę in campo Martis: byli pod Bukowiną we dwie lecie; tam wielką biedę wojsko od Tatarów ucierpiało, bo im czeladź wyłapali. Siela od zimna i głodu wymarło."

Dalej opowiada autor czyny ojca swego, że po pracach marsowych, powróciwszy do domu, ożenił się panną Magdaleną z Morska Morską, podczaszanką sochaczewską we wsi Radzimicach niedalego Proszowic i po ożenieniu, na elekcyją króla Augusta II udał się jako chorąży powiatu proszowskiego. Służąc często w interesach województwa krakowskiego, zyskał u braci szlachty zaufanie, i r 1716 był wybrany na Exaktora (sic) podatków poborowego i dymowego. Umarł we wsi Kowary pod Proszowicami, licząc lat 70 życia 1733 r., pochowany w grobie familijnym u OO. Reformatów w Krakowie, gdzie mu wzniesiono ku pamięci murowany nadgrobek naprzeciwko

ambony. Z napisu pomnikowego dowiadujemy się, że odbył kampanije pod Wiedniem, Zwańcem, na Bukowinie, w Jassach, Budziakach. Sejmik proszowicki w imieniu całego województwa krakowskiego, wybrał go na posła 1707 roku do Cara Piotra Alexiewicza, aby wojska rosyjskie, znajdujące się w temże województwie, nie obciążały mieszkańców zbyteczną kontrybucyją i prowijantami.

Starsi bracia wspomnionego Tomasza, Krzysztof łowczy gostyński, o którym wspomina Niesiecki w „Herbarzu,“ że był cześnikiem gostyńskim i podpisał pacta conventa Augusta II—i Stanisław z Gniewięcina brali również udział w wyprawie pod Wiedniem, jak wspomina nadmieniona „Informacyja". Pierwszy zaliczał się do wydatniejszych przedstawicieli rodu Dobińskich. Porucznikował pod husarskim znakiem Hełmskiego, oboźnego koronnego i w batalijach pod Wiedniem dwa razy otrzymał postrzał. W nagrodę męztwa od króla Jana III otrzymał królewszczyznę Wolę Libertową z przyległościami blizko Żarnowca. O nim tak się wyraża tyle razy wzmiankowany autor: Na sejmikach województwa krakowskiego kilka razy był marszałkiem koła rycerskiego. Po śmierci króla Jana był sędzią kapturowym magnae virtutis, eloquentiae et prudentiae vir. Żadnemi nie uwodząc prywatami, a samym tylko dobra pospolitym jego desiderium było, i dał tego oczywiste dowody in campo electorali króla Augusta drugiego, zostawszy półkownikiem i moderatorem województwa całego krakowskiego, mając zleconą komendę. Nietylko hasła wojskowego, od którego najpierwej pochodził, ale też et valorum na obieranie nowego króla pierwszy motor in tanto aestu był immotus, przy szczerej i prawdziwej miłości ojczyzny i przy nieodmiennej chęci utrzymania auream libertatem privato bono et commodo, lubo w tym miał persecutiones ale innocens munibus jako siebie tak i wszystkich całe województwo Krakowskie pod swoją mając komendą utrzymał constanter in voto proposito. Umiał natenczas quod nobilium tot electorum wolne umoderować głosy; roztargnione głosy na jedną stronę nakłonić. Potym na sejmiku Proszowskim e voto omnium zgodnym głosem direktorem laski marszałkowskiej regimen consiliorum był obrany i zaraz do Jego Król. Mości Augusta Drugiego, nowo obranego Pana, z poselską województwa Krakowskiego wyprawiło funkcyją, gdzie był całego województwa życzliwy interpres. Tam gloriossissime stanął coram rege orator. Miał dobra dziedziczne: Ulinę, Sciborzyce. Wieku swego lat 68 sterilis desiit vivere, pochowany w koś. w Ulinie 1718.

W kościele parafijalnym w Ulinie, gdzie jego zwłoki spoczywają, ma pomnik wystawiony z napisem łacińskim, po którym następuje polski czterowiersz:

„Tu w kruchcie leży,
nie wyndzie z wieży,
aż na sąd Boski—
Pan tej tu wioski.”

BIBLIJOGRAFIJA NUMIZMATYCZNA

przez

Antoniego Ryszarda.

Numizmatyczną biblijografiją zajmował się C. B. Lengnich jednak w *Bücher, mit besonderer Rücksicht auf die Numismatik* więcej obce dzieła numizmatyczne rozbierał. Czacki w swej rozprawie o *rzeczy menniczej* w ustępie: *Kto pisał o materyi menniczej naszego narodu* zaledwie kilkanaście dzieł numizmatycznych cytuje. Bandtkie w *Numizmatice krajowej* spis sześćdziesięciu dzieł i pism numizmatycznych podaje. Wreszcie J. Zagórski w r. 1845 w swem dziele *Monety dawnej Polski* podał znacznie obszerniejszy *Spis dzieł i pism o monetach, medalach i rzeczach menniczych polskich bądź wyłącznie, bądź nawiasowo traktujących.*

Ponieważ od roku 1845 niektóre pisma mennicze i numizmatyczne nieznane Zagórskiemu wykryto, a niektóre sprostowania jego opisu potrzebują i ponieważ od tego czasu wiele ważnych i pomniejszych prac na tem polu wydano, przedsięwzięliśmy w *Przeglądzie biblijograficzno-archeologicznym* podać spis nowy, zupełniejszy. Wzięty on jest z notat do *Albumu Numizmatyków polskich* zbieranych, nie będzie więc jeszcze kompletnym. Uważając za rzecz pożyteczną spis już w tym stanie podać, starać się będziemy zrobić w końcu dopełnienie.

Rok, miejsce wydania, tomy, edycyje, format, karty, tablice. ceny amatorskie dodajemy o tyle, o ile dały się te szczegóły zebrać. Gdzie tytuł niewyraźnie treść wskazuje, będzie objaśnienie.

A.

„Abbildung und Beschreibung der auf die evangelische Kirche in Warschau geprägtem Medaillen" artykuł umieszczony w Bernoulli's Sammlung—Berlin 1781—87 w 3 tomie strona 390—394.

„Akt Commisyey mienicznej odprawiony w Warszawie die XVI Maij Anno millesimo sexcentesimo quinquagesimo." Kart 3. folio b. m.

Albertrandy Jan X. B. „Historyja polska ostatnich trzech wieków medalami zaświadczona i objaśniona," rękopism w polskim i francuzkim języku skreślony, koło 200 arkuszy zawierający znajdował się w biblijotece b. Warsz. Tow. Przyjaciół Nauk.

— Wypis z powyższego dzieła jest umieszczony w „Nowym pamiętniku Warszawskim" Tom XVI roku 1804. Październik strona 278—300.

Albertrandy. „Zabytki starożytności rzymskich w pieniądzach pospolicie medalami zwanych, czasów Rzpltej i szesnastu pierwszych Cesarzy, zbioru ś. p. Stanisława Augusta króla polskiego," 3 księgi 8-o 1805—8 stron. 422, 457 i 520. Cena amatorska rs. 10.
Toż samo jest pomieszczone w Rocznikach Tow. Przyj. Nauk r. III str. 187—614, r. IV str. 221—677, r. V str. 1—464.
— „Musaei nummorum ex remotiore antiquitate superstitum, quod venale prostat Varsaviae, compendiaria descriptio, unde in ejus notitiam empturi deveniant." Addita est mantisa nummorum recentioris aevi 8-o Varsaviae 1799 stron 245. Cena rs. 2.
— „Opis medalu Stanisława Konarskiego" (w dzienniku Wileńskim. 1818).
— „Raport o stanie teraźniejszym gabinetu medalów i innych starożytności Jego Królewskiej Mości" (Dziennik Wileński r. 1815).
— „O wszystkich numizmatach do historyi polskiej służących." rękopism francuzki.
— „Stanislai Augusti regis Poloniae nummi regni Poloniae" rękopism folio t. II str. 437 miał go Dr. S. Krzyżanowski.

„**Allgemeines** Handbuch für alle Einwohner in dem Königreich Polen und Lithauen zum nützlichen Gebrauche." Warszawa 1799 8-o str. 44, niewiadomego autora. Cena am. rs. 2.

Appel Józef „Repertorium zur gesammten Münzkunde des Mittel—alters und der neueren Zeit" Peszt 1820—1829 4 T. 8-o rozrzucone tu są opisy monet polskich, halicko-ruskie monety pierwszy raz tu spotykamy. Cena ama. rs. 20.

Appel Józef „Joseph Appels Münz und Medaillen Sammlung." Wiedeń 1805. Katalog zbioru w którym i polskie numizmaty się znajdowały.

Arndt Jan Gotfried „Von den Münzen, so in Liefland zur Zeit des Ordens und nachher geprägt worden sind". Pracę tę o monetach inflandzkich i kurlandzkich ogłosił w „Liefländische Chronic" II część strona 314 Halle w Magdeburgskiem 1753—folio.

Arnold Jerzy Krystyjan Dr. „O monecie polskiej." Rozprawa ta drukowaną jest w VI Roczniku Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie, strony 292—307.
— „Der polnische Mordthaler „kopa za głowę" ein Beitrag zur polnischen Münzgeschichte mit 2 Kupfertafeln 1799" rękopism.
— „O monetach polskich" (Nowy Pamiętnik Warszawski XIX strona 152).

B.

B... „O pieniążkach wykopanych pod Zaniemyślem" monety średniowieczne wykopane r. 1826 i 1836—artykuł ten mieści się w „Przyjacielu ludu" r. 1836 N-o 18. 19.

Bacmeister H. L. C. „Russische Bibliothek" 1772—1782. Petersburg, Ryga i Lipsk 11 T. między innemi pisze o monetach Estonii i Inflant.

Bandtkie Samuel Jerzy. „Ueber die ältesten Münzen Polens und Schlesiens" w czasopiśmie „Schlesien ehedem und jetzt" przez Oelsnera i Reicha wydawanem 5 część 1806 in 8-o.

— „O monecie w Polsce" umieścił w dziejach Narodu Polskiego Tom II str. 374—381.

Bandtkie Jan Wincenty „O monetach najdawniejszych polskich i Szlązkich." Brata swego Samuela rozprawę przetłumaczył i w Pamiętniku Warszawskim r. 1815 T. I str. 257—377 umieścił.

Bandtkie Kazimierz Wład. Stężyński. „Numizmatyka krajowa." Warszawa 1839 r. 2 tomy 4-o str. 159 i IX—128 i X tabl. Cena am. rs. 5—20.

Barącz Sadok X. „O medalu Matki Boskiej Podkamienieckiej (góry różanej) w Przeglądzie bibl. archeol. T. I str. 212.

Barthold Fryd. Wilh. „Geschichte von Pommern" 5 T. Hamburg 1839—45 ustęp o monecie pomorskiej.

Bartynowski Maxymilijan. „Spis monet i medalów" znajduje się w biblijotece Jagiellońskiej Nr. 3403, u mnie drugi odpis.

Bartynowski Władysław z X. Polkowskim wydał „Skorowidz Monet Polskich od r. 1506—1825 ułożony przez Karola Beyera r. 1862, wydany w Krakowie 1880.

— „Katalog monet i medali polskich" wydał pod firmą księgarni D. E. Fridleina N-o 1—14 r. 1873—78 8-o.

Baumgarten J. G. „Historisch-Genealogisch-Chronologisch-Kritiches Verzeichniss aller bekannten dukatenförmigen Gold-münzen der Albertinischen Hauptlinie des uralten sächsischen Hauses" Dresden 1812 in 8-o. Podane tu dukaty Augustów II i III.

„Ergänzungen des obigen kritischen Verzeichnisses" 1816. 8-o.

Bedenken (unvorgreifliches eines Münzerfahrenen) über in Polen erregten Fragen vom Münz-wesen t. b. m. b. r.

Behm M. S. „Discurs de re monetaria regni Poloniae, ostendens damna enormissima ex vilioribus monetis novis argenteis et cupreis, earumque remedia ad trutinam Serenissimae republ. Polon. mente bona sinceraque conscriptus; Anno Christi 1664. 4-o b. m.

— „Discursus von dem Münzwesen des Königreichs Polen, aus dem Lateischen übersetzt" 1665. 4-o b. m.

Behmen. v Behmfeld „Vom Münzwesen vornehmlich in Pohlen und Preussen & c. zusammengetragen und über einem Kästlein aus alten und neuen Münzen der Könige v Pohlen, der Kreuz-Brüder, Herzoge in Preussen, Curland und der drey grossen Städte in Preussen, sonderlich der Stadt Danzig" 1672. Rękopism ten znajduje się w Królewcu.

Bentkowski Feliks. „Spis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiej stycznych" Warszawa 1830, 8-o str. 159 ryc 4 i przedmowa. Cena Rs. 2.

— „Wzmianka o medalu podanym do odgadnienia" (Krzysztofa Szydłowieckiego). Pamięt. Warsz. T. III str. 273.

Bentkowski Feliks „Uwagi nad medalem Szydłowieckiego." Pam. Warsz. T. VI, str. 531.

Bernoulli Jan. „Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland Russland und Pohlen." Lipsk 1779—80 w tomie VI, str. 200 i następne o rzeczach menniczych w Polsce.

Bergmann L. "Verzeichniss einiger Lief-Est-und Cur-ländischer Münzen in Gold und Silber, welche von einem Freunde der Numismatik gesucht werden," Lipsk, 1787,—bardzo rzadkie.

Berend Arend. „Münz-Buch, darin besehen die besten und schönsten sowohl alte als neu Gold-münzen." Hamburg 1731, 4 tabl. 8. piękne drzeworyty kilku dotąd nieznanych talarów Zygmunta I, Stefana i Zygmunta III. Drugą edycyję wydał Wolder r. 1736. Cena rs. 5, 2-ej edycyi rs. 3.

Beyer Karol. „Dopełnienie E. Raczyńskiego gabinetu medalów polskich", Warszawa, 1857, 3 zeszyty 4-o, tablice fotografowane,—cena am. Rs. 1.

— „Ryciny pieniędzy polskich, nie objętych dziełem Zagórskiego. 1858, (tablic 28 in 8-o); ryciny te potem weszły w Skorowidzu.

— „Skorowidz monet polskich od r. 1506 do 1825 ułożony przez Karola Beyera w r. 1862", a wydany w Krakowie r. 1880— (przez P. Bartynowskiego i X. Polkowskiego), rs. 4.

— „Nowe materyjały do historyi mennic polskich" 1858 str. 8-o, cena rs. 1·

— „Spis pieniędzy polskich i z Polską styczność mających od najdawniejszych czasów do Zygmunta I, czyli do roku 1506.

Jest to katalog rękopiśmienny własnego zbioru monet średniowiecznych, który następnie nabył Hr. Ord. Zamojski wraz z tym katalogiem. Egzystuje z niego kilka odpisów.

— „Medal wielki Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem" (w Tygodniku Illustr. r. 1860, T. I, N. 20 str. 164.

— „O zbiorze I. J. Ernesta w Gdańsku", artykuł pomieszczony w Pamiętniku sztuk pięknych B. Podczaszyńskiego. Warszawa 1854, w tomie I, na str. 106 i 184.

— „Polnische und Lithauische Schatz und Münz-meisterzeichen (Rechenpfennige)" w „Blätter für Münzfreunde" IIstr. 191. z r. 1871.

— Falsche polnische Thaler" w „Blätter für Münzfreunde" II 210.

— „Wykopalisko Wieleńskie" (Filehne). Warszawa 1876, 8-o str. 62, tablic 8, cena amat. rs. 2.

— Nowy skorowidz „monet polskich" 1877, 8-a podłużna, stron 83, w Warszawie wydany wspólnie z Józefem Zeltem.

Biernacki Cezary. „Srebrniki żydowskie", artykuł w „Kłosach" 1880, N. 781, 782, T. XXX.

Blankenhagen. v. „Verzeichniss der Blankenhagenschen Münz-Sammlung zu Ryga," 1799. Porządkowany katalog podług Madai'ego.

Błotnicki Teodor. „Wiadomość o wykopalisku monet w Kolbuszowej. „Czas" 1881 3 Lipca.

Boratyni Tytus Liwius. „Informacyja o mennicy szelągowej,“ folio 16 kart, b. m. dr. 1663, druga edycyja r. 1664.

Braun Dawid. „Ausfürhlich historischer Bericht von Polnisch und Preussischen Münzwesen, nehmlich wie die Münzen nach der Krone Pohlen und der Lande Preussens Rechtsame Gestzen, Verträgen und commissoialischen Vorordnungen von Uralters bis nunher geschlagen werden sollen, und wie denselben nachgekommen sind” 1722—1726, 4-o Elbing str. 200.

— „Anhang zu dem erstmals A. 1722 in Elbing durch Druck und herausgegebenen historischen Bericht von Polnisch und Preussischen Münzwesen.“—Elbing 1626, str. 38, 4-o. Cena obu tych dzieł Brauna rs. 7.

Brayn. „Verzeichniss des Braynischen Münzkabinets zu Danzig“ 1766.

Büsching Antoni Fryderyk. „Münzeinnahmen und Ausgaben, die ordentlichen bey Errichtung eines neuen Münzwesens in Polen 1759.“ Artykuł ten umieścił w Büschings Wöchentliche Nachrichtem 1778 na stronach 105—109.

— „Münzverfussung in Polen” w Büsching Magazin XXI, strona 485.

— „Nachricht von den Königl. Polnischen Münzsorten,“ tamże XVII strony 535—540.

— „Münzen in Oberschlesien” i „Schlesisches Münzwesen alter Zeit“. Rozprawy te pomieścił w „Correspondenz d. schl. Gesellschaft für vaterländische Cultur 1819 strony 305 i 219.

Korespondencyja.

W sprawie fabryk i rękodzieł w dawnej Polsce.

Z powodu drukowanej w początkowych zeszytach „Przeglądu bibl. archeol.” pracy p. Jul. Kołaczkowskiego „o fabrykach i rękodziełach w dawnej Polsce,“ donieść możemy, iż posiadamy materyjał w tymże kierunku od dość dawna przez nas gromadzony, z którego ogłoszeniem nie śpieszymy się, bo rozrasta i kompletuje się ciągle. Tak np. przed kilkoma dniami pan Jabłoński z Łomży uprzejmie udzielił nam siedm prób sukna wyrobionego r. 1811 w fabryce skierniewickiej. Przy próbach tych dołączona jest następująca odezwa ministra sprawiedliwości w Księztwie Warszawskiem: „Przesyłając trybunałowi cywilnemu 1-szej instancyi departamentu płockiego kommunikowany sobie odezwą J. W. Ministra spraw wewnętrznych z d. 3 stycznia r. b.

zbiór próbek sukna wyrabianego w fabryce skierniewickiej wraz z specyfikacyją ceny tegoż i kopiją tejże odezwy, wzywa go, aby Sądy pokoju i Notaryjuszów swego departamentu również o tem uwiadomił. Minister sprawiedliwości znając gorliwość członków tegoż sądu o dobro kraju, spodziewa się, iż każdy z nich przez użycie sukien krajowych, czy to osobiście, czy to przez osoby sobie podległe, przykładem swym do rozkrzewienia i wzrostu fabryk krajowych dzielnie przykładać się zechce. Każdy z nas albowiem aż nadto przekonanym, ile kraj nasz dotąd przez to gotowych pieniędzy i niedostatek odbytu, materyjałów surowych w kraju będących, oraz ile Skarb i obywatele przez większy wzrost fabryk krajowych zyskać może. Korzyści ztąd wynikające albowiem na każdego mieszkańca kraju spływają, każdego zatem jest interesem, do osiągnienia tak dobroczynnego zamiaru Rządu wspólnie ile możności przykładać się. W Warszawie dnia 13 Stycznia, 1812 r. (podpisano) Łubieński.“ Z siedmiu próbek na oddzielnym półarkuszku przyklejonych, pierwsze trzy są granatowe: nr. 1-szy najdroższy z ceną łokcia złp. 24, nr. 2-gi złp. 18, nr. 3-ci złp, 6. Próbka czwarta przedstawia szaraczek na złp. 15, piąta, sukno jasno-ponsowej barwy na złp. 12, szósta pons na złp. 12, a siódma i ostatnia amarant na złp. 7. Są to wszystko sukna średniej cienkości, dosyć ładnego pozoru i wyrobu. Sukiennicy skierniewiccy znani już byli w zeszłym wieku.

Nie wiemy, a w każdym razie wątpimy, czy dzisiaj w którym kraju, ministrowie nie mający bezpośredniego związku z przemysłem, interesują się nim i popierają z podobną gorliwością. Takie interesowanie może się wydawać przy dzisiejszych stosunkach niewłaściwem; cóżkolwiekbądź, w swoim czasie było bardzo rozumnem i arcypatryjotycznem. Odezwa napisana stylem dziwnie ciepłym i logicznym, cechuje wybitnie epokę w której zamiast dość powszechnej dziś w Europie rutyny biurokratycznej, działał u nas bodziec obowiązków obywatelskich.

Posiadamy i próbki tkanin daleko wcześniejszych, a jeżeli nie krajowych, to w kraju powszechnie używanych. Jakaś pani sporządziła do miasta regestr sprawunków i przyszyła do niego we właściwych miejscach próbki żądanych materyjałów. Więc najprzód „Kamlotu w takim nieodmiennym kolorze według tej próbki na kontusz łokci 10. Item kamlotu białego w tymże gatunku na drugi kontusz łokci 10. Felpy według tej próbki łokci 18, atłasu florenckiego i atłasu florenckiego (w innym kolorze) łokci 13, Galonu glace tak szerokiego (półtora cala) srebrnego łokci 40.“

Pismo i papier powyższego regestru cechuje czasy Augusta III Sasa. Próbka felpy ma kolor biały i jest podobna do dzisiejszego pluszu. Przed laty czterdziestu używano innego rodzaju na kołnierze męzkie. Z dwóch próbek atłasów, grubszy i twardszy ma kolor pomarańczowy, cieńszy i miększy kolor amarantowo-siny.

Podobne próbki rozmaitych wyrobów, zwłaszcza gdy przy nich zanotowana jest nazwa współczesna, cena, użytek lub miejsce wyrobu, mają niepospolite znaczenie dla badacza dziejów krajowego przemysłu i rękodzielnictwa. O ile jednak nic nie znaczą rozproszone i w ukryciu, o tyle stają się wielce

pożyteczne w zbiorze tego rodzaju zabytków. To też posiadając już kollekcyję dawnych tkanin i wyrobów w tym kierunku, i gromadząc odpowiednie wiadomości źródłowe do dziejów naszej kultury narodowej i obyczaju domowego, tem śmielej zanosimy prośbę do światłych czytelników, aby uwzględniając cel naukowy i obywatelski pracy naszej, raczyli łaskawie komunikować nam pasiadane w tym kierunku szczegóły lub próbki dawnych tkanin—pod adresem: przez Tykocin w Jeżewie, gub. Łomżyńska.

Z. Gloger.

KRONIKA.

— Budowa gmachu, którą towarzystwo akcyjne w r. b. rozpoczęło, dla pomieszczenia zbiorów muzealnych Towarzystwa naukowego w Toruniu, znacznie postąpiła. Dom stoi już pod dachem, okna oszklone, roboty stolarskie i zduńskie są na ukończeniu, a w wielkiej sali już i malarze poczęli malować sufit. Muzeum zajmie 5 sal, z których dwie wspaniałe. Na dole znajduje się wielka sala dla sejmików gospodarczych i zebrań Towarzystwa, oraz na bale dla Towarzystwa przemysłowców polskich. Mury zewnętrzne nie są tynkowane, aby mogły dostatecznie wyschnąć. Uskutecznionem to zostanie, jak pisze „Gazeta Toruńska", na wiosnę a wtedy wspaniałe fasady, zwlaszcza ornamentyka wieżycy narożnej i jej ukoronowanie grupą figur alegorycznych jak i gmach sam, wystąpią w całej jej okazałości, pięknej prostotą stylu i szlachetnością swych linii. Około św. Jana w roku przyszłym ma być otwarte nowe Muzeum wystawą obrazów i pamiątek historyczno polskich.

— Naczelnikiem archiwum akt dawnych przy kancelaryi Generał-Gubernatora, w miejsce wyszłego na emeryturę rz. rad. st. Władysława Wendy, został dotychczasowy jego pomocnik p. Michał Jasiński.

— W Akademii Umiejętności, dnia 14 b. m. odbyło się pełne prywatne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa d-ra Józefa Majera. Uchwalono budżet na rok 1882. Preliminowany dochód roczny wynosi 41,703 złr. Wydatki wspólne trzech wydziałów 9,107; wydatki wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego razem 15,600. Wydatki wydziału matematyczno przyrodniczego 16,894. Wybrano z kandydatów na posiedzeniu 2 maja r. b. ogłoszonych członkiem korespondentem wydziału filologicznego d-ra Emila Ogonowskiego we Lwowie; członkiem czynnym wydziału historyczno-filozoficznego dr Edwarda Ritnera, profesora uniwersytetu tamże, członkami zagranicznymi: d-ra Jakóba Caro, prof. uniw. w Wrocławiu, d-ra Fryderyka Carlssona, b. pr. uniw. w Sztokholmie, członkiem zakrajowym d-ra Władywoja Tomka, prof. uniw. w Pradze; członkami korespondentami: d-ra Stanisława Smolkę i d-ra Wincentego Zakrzowskiego prof. uniw. w Krakowie, d-rą Tadeusza Wojcie-

chowskiego, kustosza biblijoteki uniwersyteckiej we Lwowie. Członkiem czynnym wydziału matematyczno-przyrodniczego d-ra Bronisława Radziszewskiego prof. uniw. we Lwowie, członkiem korespondentem hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie. Przystąpiono następnie pod przewodnictwem wice-prezesa Akademii do wyboru prezesa, na dalsze trzechlecie, który to wybór padł jednomyśnie na dotychczasowego prezesa d-ra Majera.

— *Pomnik Mickiewicza.* Ze Lwowa piszą dnia 11-go b. m.: Komitet pomnika Mickiewicza odbył w tych dniach posiedzenie w obecności bawiącego właśnie w Krakowie p. Marszałka krajowego. Skonstantowano, że summa złożonych już na ten pomnik w kasie pieniędzy wynosi 46,346 złr., a gdy się do tego doda kwoty zebrane, lecz nie nadesłane z Warszawy, ogólna summa wynosi prawie 50,000 złr. Powzięto dalej kilka postanowień, mających na celu danie nowego popędu składkom, oraz przyśpieszenie wykonania dzieła. W końcu dowiedział się komitet z pisma przewodniczącego komisyi artystycznej, że z powodu ogłoszonego konkursu przygotowawczego zgłosiło się o plany sytuacyjne i objaśnienia sześciu artystów z różnych stron świata, mianowicie Rzymu, oraz że pan. Cypryjan Godebski nadesłał z Paryża rysunek pomysłu do pomnika, jednakże po za konkursem.

— Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył w dniu 10 b. m. posiedzenie, na którem ks. kanonik dr. Julijan Bukowski czytał niektóre dalsze ustępy z obszerniejszego dzieła swego „Historyja reformacyi w Polsce", a mianowicie tyczące się przyczyn ogólnych i szczególnych. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos: dr. Heyzman, dr. Zoll i dr. Piekosiński.

— W ostatnich czasach poruszono w prasie warszawskiej sprawę czystości języka polskiego w piśmiennictwie. Najwięcej walczy w tej kwestyi „Tygodnik Illustrowany", choć przyznać musimy, że i reszta prasy wtóruje dzielnie. Przypomina sobie czytelnik i nasz głos w tym przedmiocie zabrany w kronice ostatniego numeru.

— W szeregu wydawnictw prowincyjonalnych zapowiadają nam na nowy rok „Echo Łomżyńskie", które witamy serdecznie jako towarzysza „Tygodnia Piotrkowskiego, Kaliszanina, Korespondenta Płockiego, Gazety Kieleckiej, Gazety Lubelskiej, Sanu, Gwiazdki Cieszyńskiej, Katolika, Przyjaciela Ludu, Pielgrzyma, Gazety Leckiej" i wielu innych tak dzielnie przysługujących się sprawie naszego ludu i stanów średnich społeczeństwa. Pisma prowincyjonalne najlepiej mogą znać sprawy swojej okolicy i służyć im z korzyścią wielką; wzrost przeto onych jest pocieszającem zjawiskiem.

— *Przegląd Techniczny* będący dotąd własnością p. Kossutha, przeszedł obecnie w ręce p. Władysława Kronenberga.

— Akademija Sztuk Pięknych w Petersburgu przyznała wielkie złote medale p. Stefanowi Bakałowiczowi malarzowi i p. S. Szylerowi wychowańcom Warszawy. Dwa zaś złote medale otrzymali pp.Gołębiowski Kazimierz i Kotarbiński Miłosz malarze, oraz Antoni Wojcicki architekt. Jestto najwyższa nagroda, jaką rozporządza owa instytucyja artystyczna. Nadmieniamy, że z podobnem odznaczeniem z tej akademi wyszedł mistrz Henryk Siemiradzki.

— W zeszłym numerze donosiliśmy, że p. Karol Rogawski z Ołpin w tak zwanej Galicyi, zapisał swoje zbiory bogate dla gabinetu archeologicznego w Krakowie z wyłączenieniem obrazów. Obecnie prostujemy to doniesienie o tyle, że w darze p Rogawskiego mieszczą się i zbiory sztuki malarskiej.

— Profesor Prawa Polskiego w Akademii Jagiellońskiej Michał Bobrzyński rozpoczął w *collegium minus* szereg wykładów o szlachcie polskiej. Jak nam donoszą, wykłady te cieszą się wielką popularnością.

— Współpracownik nasz p. F. K. Martynowski niebawem rozpoczyna w „Inżynieryi i Budownictwie" druk obszernej pracy, opatrzonej licznemi illustracyjami pod t. *Dzieje Architektury.* Tego rodzaju książki było nam właśnie potrzeba, to też radzi jesteśmy, że p. Martynowski wziął na siebie wypełnienie owej luki w literaturze polskiej.

— Na rok 1882 wyszedł „Kalendarz Powszechny" nakładem Teodora Paprockiego i Sp. Co do treści kalendarza nie mamy nic do zarzucenia, jest ona staranie i z dokładnością zredagowana. Z naszej strony musimy jednak zaznaczyć, że wydawcy po macoszemu obchodza się z własnością autorską, gdyż cały artykuł „O Kurpiach" jest żywcem zaczerpnięty z prac p. Wiktora Czajewskiego, o czem autor artykułu wcale nie wspomina, a przecież praca ta jakkolwiek drukowana w „Przeglądzie bibl.-archeologicznym" w „Tygodniku Rolniczym" i „Tygodniku Illustrowanym" stanowią własność p. W. C., który powinien sobie zasłużyć za swoje w tym kierunku staranie przynajmniej na względy wydawców, korzystających z prac jego.

Nie będziemy przytaczać i wykazywać szczegółów jak dalece korzystano z tych materyjałów, są one aż nadto widoczne i każdy nasz czytelnik, który będzie przerzucał kartki kalendarza, łatwo rozpozna.

— W szeregu odczytów Warszawskich urządzanych na rzecz Towawarzystwa Dobroczynności spotykamy prelekcyję p. F. K. Martynowskiego p. t. „Na przełomie Sztuki Polskiej." O ile nam wiadomo autor wychodzi z zasady, że do końca zeszłego stulecia nie mieliśmy sztuki narodowej, że bieżąco dopiero stulecie jest jej zapowiedzią silną, że sztuka polska wtedy tylko stanie na stanowisku samodzielności, jeżeli się oprze na gruncie narodowym. Celem dania czytelnikom jak najogólniejszego wyobrażenia o tej pracy, przytaczamy niektóre tematy rozbierane w niej:

Tak tedy w szeregu ich widzimy następujące: Dla czego w dziejach sztuki pomijają Polskę? Dzieje sztuki polskiej uzasadniają ową procedurę. Naród polski posiada warunki moralne i fizyczne do twórczości artystycznej samodzielnej, jeżeli nie tworzy, to winą tego jest brak poparcia rządu dawnego, gonienie za nowością, łatwe przyswajanie obczyzny i brak zakorzenionych tradycyi artystycznych. Na zasadzie stosunku sztuki do idei powszechnych i narodowych, sztuka może i powinna być narodową czego przykładem jest choćby literatura i muzyka polska bieżącego czasu.

Wzrost i rozkwit literatury i muzyki wynikł ztąd, że one oparły się na pierwiastku narodowym. Tąż samą drogą musi iść architektura i rzeźba polska, czego dowodzi szybki wzrost naszego malarstwa na owej zasadzie oparty. Plastyka bieżącej epoki przedstawia się jako temat zużyty, kompilatorski

obraz, należy więc koniecznie wynaleźć dla nich nowe zasady i formy. Ludy zachodnio-południowej Europy zużyły się już na tem polu, przychodzi więc kolej działania na Słowiańszczyznę a w szczególności na Polskę. Przymioty moralne narodu dają rękojmię, że praca w owym kierunku podjęta uwieńczoną zostanie pożądanym rezultatem. Koniecznem jest tu oparcie się na gruncie klasycznym, co artystycznie wykształci naród i pomoże do wytworzenia samodzielnych motywów w sztuce.

Jak widzimy z powyższej treści odczyt to będzie interesującym, dla tego z przyjemnością otworzymy mu ramy naszego pisma.

— Ostatni numer „Kłosów" podaje widok starego zamku w Sandomierzu. Obszerny ten pomnik architektury polskiej pomieszczony w dziele Sobieszczańskiego „O sztukach pięknych" zachował po dziś dzień charakter ostrołukowy średniowie cza.

— Władysław Łuszczkiewicz z Krakowa profesor Akademii Sztuk Pięknych zasłużony badacz dziejów sztuki Polskiej dnia 27 bieżącego miesiąca wygłosi w Warszawie odczyt p. t. „Pionierzy gotycyzmu w Polsce." Niewątpliwie będzie to rzecz wielce interesująca, a nowa dla publiczności warszawskiej.

— Wyszedł już z pod prasy XXIII zeszyt „Słownika Geograficznego Polskiego" obejmujący imiona geograficzne od Grąblewo do Gruzdzic. Publikacyja ta, aczkolwiek bardzo wiele pozostawia do życzenia, powinna przecież znaleść szerokie rozpowszechnienie, ponieważ obejmuje w całość wszystkie własności geograficzne ziem dawnej Polski. Tymczasem, jak słyszymy, liczba prenumeratorów tego dzieła nie jest zbyt pokaźną. Jak się bowiem dowiadujemy z listu redaktora, prenumerata nie dochodzi do 2,000 prenumeratorów. Smutne to. W liście owym między innemi czytamy: „Do chwili w której to piszemy nadzieje nasze nietylko się nie ziściły, ale nawet materyjalne położenie wydawnictwa stało się gorszem o tyle, że wielu prenumeratorów zwleka wznoszeniem opłaty, a nasze peryjodyczne co miesięczne wydatki na druki i papier żadnej zwłoce ulegać nie mogą." Do przykrej tej ilustracyi dodajemy, że każde wydawnictwo polskie może się skarżyć na podobną opieszałość prenumeratorów.

— Pan M. Kuściński Archeolog donosi nam z Lepla, iż we wrześniu roku zeszłego, włościanin wsi Lachowicze w pow. Sieńskim gub. Mohylewskiej na pograniczu pow. Lepelskiego, wyorał w ogrodzie 256 sztuk monet srebrnych. Według słów osoby, ktora to wykopalisko widziała w całości, składało się ono z trojaków litewskich: Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III. Szczęśliwym trafem, mówi p. Kuściński, udało mi się dostać cztery sztuki z tego wykopaliska, a w ich liczbie rzadki trojak Zygmunta Augusta z r. 1565 z legendą *Qui habitat in cœlis irridebit eos.* Bant 136. Zag. 76.

— Śpiewak Mazowsza, Teofil Lenartowicz drukuje obecnie we Lwowie nowe poematy p. t. „Król Jan" „Kościuszko w Szwajcaryi", „Dakowie" i „Piekielni." Piszą nam, że ostatni z tych poematów jest najlepszym utworem poetycznym śpiewaka „Lirenki."

— Z nowym Rokiem zacznie wychodzić w Warszawie dwutygodnik p. t. „Przegląd Pedagogiczny." Na prospekcie jego podpisanym jest jako

redaktor i wydawca pan E. Babiński. Tym sposobem zyskamy nowy organ poświęcony sprawie publicznego wychowania, który będzie wtorował zasłużonej „Szkole“ wydawanej przez Towarzystwo Pedagogiczne Lwowskie.

— W dalszym ciągu wydawnictw dzieł Julijana Bartoszewicza, ukazał się tom *XXI* poświęcony dziejom Anny Jagiellonki. Postać ta na tle badań naszego historyka przedstawia się niby rzeźbiona, wykuta w kamieniu. Bartoszewicz spożytkował tu ogromny zasób materyjałów w skutek czego i samodzielnego jego poglądu na dzieje, postać Anny Jagiellonki zyskuje na interesie ogólnym. Mamy nadzieję, że w przyszłości podamy wyczerpujące sprawozdanie o wydawnictwie dzieł historyka Julijana, opatrzonych licznemi komentarzami przez jego syna Kazimierza Bartoszewicza, który jest właśnie wydawcą prac ojcowskich. Bartoszewicz zdobył sobie od dawna imie jednego z największych naszych historyków, nie wątpimy przeto, że nowe wydanie dzieł jego, znajdzie wśród społeczeństwa należyte rozpowszechnienie.

— Pan Władysław Bełza we Lwowie redaktor *Towarzysza Pilnych Dzieci* wydał nową książeczkę pod tytułem „*Matka.*” Sam tytuł i prace poprzednie autora mówią dostatecznie o treści tego dziełka. Pana Bełzę uważamy za jednego z najlepszych naszych pisarzy dla dzieci, — „Matka“ właśnie daje nam nowy dowód do uzasadnienia naszego mniemania.

— Rozchodzi się pogłoska, że „Ekonomista” warszawski kończy swój żywot. Dziwne to cokolwiek, że pismo fachowe, służące ekonomicznej pracy społeczeństwa upada podobno, gdy inne rozwijają się pomyślnie. Sądzimy, że pismo tego rodzaju zawsze będzie potrzebnem,—byleby tylko nie wstępowało w ślady dogorywającego. O ile nam wiadomo, „Ekonomista” głównie podkopał swój byt kilkoma gwałtownemi osobistemi wycieczkami przeciwko osobistościom i instytucyjom zasługującym się ogólnemu dobru.

— Na kongresie geologicznym w Bolonii, o którym wzmiankowaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, szczególniej zwracają uwagę wykopaliska jaskiniowe z pod Krakowa odkryte i przedstawione przez p. G. Ossowskiego. W dużej liczbie zabytków z krzemienia i kości szczególniejszy budziła interes kość z twarzą ludzką znaleziona w jaskini na Łopinukach w Mnikowie pod Krakowem. Nadmieniamy, że zabytek ten złożony został w zbiorach archeologicznych Akademii Umiejętności w Krakowie. W jaskiniach krakowskich znaleziono kości nosorożca i mamuta, *Bos primigienium.*

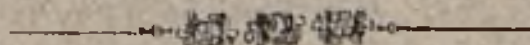
— Nakładem zasłużonej biblijoteki Kórnickiej wyszedł tom IV i ostatni pomnikowego dzieła, którym jest *Kodeks Dyplomatyczny* Wielkopolski. Tom ten zawiera w sobie dodatki i indeks nadzwyczaj troskliwie i umiejętnie sporządzony, a chromolitografowane pieczęcie i mappa Wielkiej Polski wzbogacają jego wartość. Pracy tej dokonało żywotne zawsze Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

— Ojczyzna Gedymina i Mickiewicza Litwa posiada bardzo wiele pomników sztuki wymagających głębszego zaznajomienia się z niemi. Zwłaszcza odcień ostrołuku zwany krzyżackim albo wislano-baltyckim przedstawia tam licznych reprezentantów. Dobrze więc robią nasze pisma, że od czasu do czasu podają reprodukcyje owych pomników sztuki. „Biesiada Literacka”

mówiąc nawiasam, pismo bardzo dobrze, ze zrozumieniem ogólnego interesu redagowane w N. 307 przedstawia nam właśnie kilka pomników z owego zakresu czerpanych z Litwy. Między innemi zwraca na siebie uwagę przepyszny fronton fasady tak zwanej *Świątyni Perkuna*. Widzisz w niej wiele życia, śmiałości i zjawisk samodzielnie rozwijającego się ostrołuku.

— Z przyjemnością spotykamy się w „Kłosach (834) z reprodukcyją sztychu Wita Stwosza znajdującego się w muzeum Brytańskim w Londynie. Sztych ten przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus na ramieniu trzymającem jabłko w prawej ręce; jest on bez tła i brzegu, posiada wysokości 7 cali i 7 lini, a szerokości 5 cali i jedną linję. U spodu jego, w załomie draperyi jest właściwy monogram Stwosza, mający z jednej strony literę T a z drugiej S. Sztych ten należy do wielkich rzadkości, oprócz bowiem londyńskiego egzemplarza, drugi podobny znajduje się tylko w zbiorze rycin w Monachium. W ogóle sztychy mistrza krakowskiego są bardzo rzadkie, zaledwo bowiem jego *Wskrzesznie Łazarza*, utwór składający się z czternastu osób, częściej bywa spotykany, że wspomnimy muzeum w Dreznie, Monachium i Wiedniu. W sztychu roprodukowanym w Kłosach znać jeszcze silnie motywa sztuki ostrołukowej, choć w draperyi czujesz jakby przedświt odrodzenia. O sztychach Wita Stwosza drukował wyczerpującą rzecz Aleksander Lesser w numerze 256 „Kłosów“ (tom XVI) w roku 1872.

— Kongres międzynarodowy etnograficzny zbierze się w Genewie d. 9 kwietnia 1882. Prace jego obejmą: etnografiję, etnologiję teoretyczną, opisową i polityczną etnografiję, prawo międzynarodowe i porównawcze studyja nad ustawodawstwem. Szczegółowo zaś zajmie się I sekcyja: pochodzeniem i wędrówką ludów; II sekcyja: rozwojem narodów pod wpływem stosunków topograficznych, klimatycznych, sposobów życia i warunków egzystencyi ludów mieszkających w górach; III sekcyja: opisaniem i klasyfikacyją wszystkich ludów i narodowości na kuli ziemskiej; IV sekcyja: warunkami rozwoju narodowości; V sekcyja: obyczajami i strojem narodów; VI sekcyja: zbadaniem podstaw, na jakich polega istnienie narodów i jakie są powody ich, że się niekiedy grupują w wieksze kompleksyje państwowe, lub też w decentralizacyi korzystniejszego bytu szukają; w VII sekcyi: będzie rozbierane prawo międzynarodowe, o ile w związku z etnografiją pozostaje.



Redaktor i Wydawca **Cezary Wilanowski.**

Дозволено Цензурою, 13 Ноября 1881 г.—Druk E. Skiwskiego Chmielna, 20

KATALOG KSIĄŻEK

literatury powieściowej, historycznej i naukowej, po nadzwyczaj zniżonych cenach, znajdujących się w Księgarni i Antykwarni

SZYMONA RUBINSZTEJNA

Nowy-Świat Nr. 5 wprost Izby Kontrolnej.

Dzieła Biblioteki polskiej Kazimierza Turowskiego, których niewielka już ilość pozostała.

Albertrandi i Raczyński. Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego rs. 1.
Anonim. O konfederacyi Lwowskiej Exorbitancye powszechne . . kop. 10.
— Uwagi nad uwagami czyli obserwacye nad książką wyszłą w r. 1785 p. t. Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego . . „ 40.
— Krótkie rzeczy, Naprawa Rzeczypospolitej o wolności votum szlachcica . . . . „ 40.
Bohomolec. Życie Jana Zamoyskiego. „ 40.
— Życie Jerzego Ossolińskiego. „ 40.
Czacki. O Polskich i Litewskich prawach t. 2 . . . . rs. 1 „ 50.
— O Żydach i Karaitach t. 2 . . „ 40.
Czartoryski. Myśli o pismach polskich. . . . . „ 20.
Dębołęcki. Pamiętniki o Lisowczykach, ... „ 40.
Dorohostajski. Hippika t. j. Księga o koniach . . . . „ 75.
Grabowski. Zdanie syna koronnego. „ 15.
— Polska Nizna, zwierciadło Rzeczypospolitej. . . . . „ 15.
Gołębiowski. Ubiory w Polsce. . . „ 50.
Górnicki. Dworzanin . . . . . . „ 60.
— Droga do zupełnej wolności i Seneki o dobrodziejstwach „ 50.
Grochowski. Poezye Tom 3-ci . . rs. 1 „ —
Gwagnin. Z Kroniki Sarmacyi europejskiej. . . . . „ 75.
Jabłonowski. Skrupuł bez skrupułu, „ 15.
Jagodyński. Poezye . . . . . . „ 10.
Karpiński. Dzieła prozą i wierszem, rs. 1 „ 50.
Klonowicz. Pisma poetyczne. . . . „ 50.
Kochowski. Pisma wierszem i prozą. Tom 3-ci, ... rs. 1 „ 50.
Krasicki. Pan Podstoli. . . . . . „ 40.
Kraszewski. Podróż i poselstwo polskie do Turcyi. . . . . . . „ 10.
Ligęza i Karnkowski. Pisma. . . . „ 15.
Leszczyński. Głos wolny. . . . . „ 50.
Małecki. Wybór mów staropolskich. „ 60.
Miaskowski. Zbiór rytmów, . . . „ 50.
Mroziński. Oblężenie i obrona Saragossy, ... „ 20.
Naruszewicz. Historya Narodu polskiego z mapą i skorowidzem. Tomów 7 (wydanie kompletne). . . . . rs. 6 „ —
— Żywot Chodkiewicza, t. 2. . „ 90.
— Germania. Tacyta. . . . „ 20.
Niemcewicz. Dzieje panowania Zygmunta III, t. 3 . . . . rs. 2 „ —
Okolski. Dyaryusz tranzakcyi wojennej. . . . . kop. 40.
Orzechowski. Dyalog oraz Quincunx, „ 50.
Ostoróg. Myślistwo z ogary, . . . „ 15.
Paprocki. Herby rycerstwa polskiego, in quarto . . . . . rs. 6 „ —
Pcnęt i Anonim. Krótki komentarz rzeczy sejmowych. Deliberacya o spółku i związku korony polskiej . . . . „ 40.
Presiowski. Wiadomość o sejmach. „ 15.
Pruszcz. Klejnoty miasta Krakowa. „ 60.
Sniadecki. Żywoty uczonych Polaków . . . . „ 30.
Starowolski. Dwór Cesarstwa Tureckiego, ... „ 20.
— Prawy rycerz. . . . . „ 20.
— Reformacya obyczajów . . . „ 50.
Staszic. Uwagi nad życiem J. Zamoyskiego. . . . . „ 50.
Surowiecki. Dzieła . . . . . rs. 1 „ 20.
Święcki. Opis starożytnej Polski ze Skorowidzem t. 2. . . . . rs. 1 „ 50.
Szarzyński i Wiszniowski. Rymy polskie . . . . „ 20.
Tarnowski. Ustawy prawa ziemskiego, „ 30.
— Consilium rationis bellicae, „ 10.
Twardowski. Poezye, tom 2. . . . . „ 50.
Warszewicki. Dwie mowy pogrzebowe, ... „ 10.
Wereszczyński. Pisma polityczne. . „ 30.
— Pisma treści moralnej. . . . „ 15.
Zbylitowski Andrzej i Piotr. Poezye, . „ 25.

(*Wydania Sanockie i Przemyślskie*).

Górnicki Łukasz. Dzieje w Koronie Pol. od roku 1538 do 1572 (zniż.) . . . . „ 50.
Orzechowski St. Żywot i śmierć Jana Tarnów. . . . . „ 50.
Szymonowicz Szymon. Sielanki. . . „ 30.
Zimorowicz Józef. Sielanki . . . . „ 50.

DZIEŁA RÓŻNE.

Bałucki. Sabina, powieść. . . rs. 1 „ —
— O kawał ziemi, powieść. . rs. 1 „ —
— Poezye . . . . rs. 1 „ —
Bełcikowski A. Patryarcha, powieść (2 tomy) . . . . rs. 1. „ —
Chmielewski J. Zbiór powinszowań dla dzieci młodszych i starszych, płci obojej, ... „ 18.
Dzieduszycki W. Powieści Wschodu i Zachodu . . . . „ 50.
El...y. Żyd, dramat współczesny w 3-ch aktach. . . . . . . „ 25.